



Drożyżna w samorządowych inwestycjach

Planowanie inwestycji, które wymaga przecież czasu, staje się dla samorządów coraz częściej swoistą analizą ryzyka, którego skutki trudno przewidzieć, zwłaszcza pod względem finansowym.

Przekonali się o tym władze Mławy, przy okazji przygotowywania kosztorysów dla przebudowy ulicy Studzieniec i remontów budynków domu kultury, muzeum i biblioteki. Remont jednostek kultury wymagał wyłożenia z budżetu miasta dodatkowych 7 mln zł, a przebudowa ulicy Studzieniec prawie 5 mln. Na szczęście, Mława w bieżącym roku budżetowym ma największą, od bardzo wielu lat, nadwyżkę budżetową na poziomie prawie 27 mln zł, dlatego samorząd mógł na to sobie pozwolić.

W.D.

Czytaj na str. 16

Interesująca wystawa w MZZ

Lalka prawdę ci powie

W Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie otwarto wystawę pt. „Mazowsze w spódnicy”. Przedstawia wizerunki 15 wybitnych kobiet w postaci artystycznych lalek ze zbiorów Muzeum Domów Lalek, Gier i Zabawek w Warszawie.

Każdą z nich - niewątpliwie dzieło sztuki wysokiej klasy - wykonała jedna artystka, kobieta właśnie. Ileż trudu, inwencji, umiejętności włożyło 15 lalkarek w to, by realistycznie ukazać rysy twarzy i fryzury bohaterek oraz je ubrać stosownie do ich profesji i stylu epoki. Więcej, czuje się, że autorki tych eksponatów ukazały w nich cechy charakteru i osobowości postaci.

K.J.

Czytaj na str. 12

Petycja odrzucona

Licniejsze klasy

Od nowego roku szkolnego oddziały klas pierwszych w szkołach prowadzonych przez powiat mławski będą liczyć po 30, a nie, jak dotychczas, po 24 uczniów. Powód? Rosnące koszty utrzymania oświaty.

Zdecydował o tym Zarząd Powiatu, o czym poinformował dyrektorów szkół. W tej sprawie petycję złożyły Oddział Powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Międzyszkolna Komisja Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Domagały się one utrzymania 24-osobowych oddziałów. Problem rozpatrywała komisja skarg, wniosków i petycji - zwróciła się do zarządu o zajęcie stanowiska. Ten nie zmienił zdania.

(kj)

Czytaj na str. 8

Cichociemni wychodzą z cienia

Bracia Czesław Jerzy, Jan Kazimierz i Włodzimierz, synowie Stanisława i Kazimierza Lechów, rolników gospodarujących w Turzu Małym, byli oficerami Wojska Polskiego. Jan Kazimierz i Włodzimierz należeli do elitarnej grupy cichociemnych. Wszyscy zginęli podczas ostatniej wojny światowej. Do niedawna byli zupełnie nieznani na Zawkrzu.

O ich służbie i postawie mówiono na seminarium „Nasi bohaterowie Niepodległej - bracia Lech”, które odbyło się w auli mławskiego wydziału Państwowej Uczelni Zawodowej w Ciechanowie, a zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie „Mława - miasto zabytkowe”. Obecni byli studenci i uczniowie miejscowych szkół. Sylwetki braci Lechów przedstawił prof. Leszek Zygmier. Zyciorysy uzupełnił dr Tomasz Sypniewski na podstawie dokumentów przechowywanych w archiwach w Warszawie i Londynie.

K.J.

Czytaj na str. 8

Budżet Obywatelski Mazowsza

Głosuj na mławski projekt

Do końca czerwca można głosować projekty zgłoszone do Budżetu Obywatelskiego Mazowsza (BOM). Mieszkańcy regionu zadecydują, które z nich zostaną zrealizowane.

Z Mławy wpłynął (i został zweryfikowany) wniosek o pieniądze na budowę chodnika o szerokości dwóch metrów na ul. Józefa Piłsudskiego, drodze wojewódzkiej. Autorami tego pomysłu są burmistrz Sławomir Kowalewski i jego zastępca Szymon Zejer.

- Obecnie ciąg dla pieszych znajduje się po jednej stronie drogi, natomiast z drugiej występuje tylko w niewłaściwych miejscach. To wymusza na pieszych poruszanie się na skraju lub wręcz po boku jezdni, co zagraża ich zdrowiu, a nawet życiu. Chodnik znacząco wpłynie na poprawę bezpieczeństwa zarówno mieszkańców miasta, jak i powiatu, w szczególności dzieci udających się na przystanek autobusowy lub do pobliskich placówek oświatowych - przekonują obywatele burmistrzowie. Koszt inwestycji oszacowano 675 tys. zł.

Głosować należy przez internet - za pośrednictwem strony bom.mazovia.pl. Dany mieszkaniec może oddać jeden głos na projekt ogólnowojewódzki i jeden na podregionalny (mławski widnieje numerem 122). Mazowszanie zgłosili do BOM 329 projektów, 174 pomyślnie przeszło weryfikację i to na nie można głosować. Do podziału jest 25 mln zł.

(kj)

Hurmem do biegu

Prawie 600 dzieci (dokładnie: 579) startowało w IX. Biegu Ulicznym im. Ojca Bernarda Kryszkiewicza, który odbył się w minioną środę na Starym Rynku w Mławie. Po raz kolejny okazało się, że jest to tu najpopularniejsza impreza sportowa.

Z tak wysokiej frekwencji nie ukrywali swego zadowolenia organizatorzy: parafia św. Stanisława BM (ks. proboszcz Sławomir Krasiński), Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji (dyrektor Krzysztof Butrym) oraz miejscowi trenerzy i nauczyciele z weteranem sportu Edwardem Stanisławskim, a także obecni na zawodach o. Łukasz Andrzejewski, prowincjał polskiej prowincji Zgromadzenia Pasjonistów. Jak zwykle, celem była promocja zdrowego stylu życia, integracji przez sport i popularyzacja rodzinnych form spędzania wolnego czasu.

(kj)

Czytaj na str. 8

Fałszywy bankowiec okradł mławiankę

Mieszkanka Mławy była przekonana, że ma do czynienia z prawdziwym pracownikiem banku. Okazało się, że ten, którego polecenia wykonała, był oszustem.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń, do mławianki zadzwonił mężczyzna podający się za pracownika działu bezpieczeństwa banku, w którym kobieta miała założone konto. Na jej telefonie komórkowym wyświetlił się numer biura obsługi klienta. Mężczyzna poinformował mławiankę, że konto w banku jest zagrożone. Aby je zabezpieczyć, należy zainstalować oprogramowanie antywirusowe. Kobieta pobrała i zainstalowała oprogramowanie, które okazało się aplikacją do zdalnej obsługi urzędnika. Udostępniła oszustowi swoje dane oraz dane logowania na konto.

(kj)

Czytaj na str. 8



Zapraszamy do biura ogłoszeń w Mławie:

**Hurtownia „Sigma”, ul. Długa 22
lub Biuro Turystyczne Regiony,
ul. Sportowa 12 A**

21-letnia kobieta, jedna z Ukrainek zaatakowanych przez nożownika, nadal przebywa w szpitalu. Jej stan jest poważny. Jej koleżanka nie żyje. Prokuratura wyjaśnia, że napastnik zaatakował obie kobiety, bo chciał wymusić od nich informację, gdzie aktualnie przebywa jego żona.

Prokuratura w poprzedni poniedziałek na zwołanej konferencji prasowej wyjaśniała okoliczności zabójstwa, do jakiego doszło kilka dni temu w Nacpolsku.

27-letni obywatel Ukrainy został tymczasowo aresztowany. Drugi z zatrzymanych Ukraińców, 44-latek, usłyszał zarzut pomocnictwa w zabójstwie. Będzie odpowiadał z wolnej stopy.

Szefowa płońskiej prokuratury wyjaśniła, że zabójca przyznał się do zarzucanego mu czynu. Nie był w stanie wytłumaczyć swojego zachowania. Mówił, że w chwili zadawania śmiertelnych ciosów miał ciemność przed oczami. Granicę przekroczył 4 dni wcześniej, trochę podstępem. Zgłosił opiekę nad chorą mamą, inwalidką. Ona wróciła jednak na Ukrainę, a on przyjechał do Polski, dokąd wyjechała jego była żona, która znalazła sobie

Prokuratura ujawnia motywy

Za zabójstwem stała zazdrość

nowego partnera. Chciał ją odzyskać, a przede wszystkim z nią porozmawiać, ale ona nie reagowała na jakiegokolwiek próby kontaktu.

Mężczyzna przyznał się, że ma za sobą traumatyczne przeżycia, związane z wojną w Donbasie, na który napadł Rosja już w 2014 roku. Nasza rozmówczyni nie potrafi jednak na razie powiedzieć, czy mężczyzna będzie przebadany psychiatrycznie. Na pewno prokuratura rozważy, czy zachodzi taka potrzeba.

Prowadzący śledztwo zabezpieczyli dowody z tej sprawy, w tym nóż użyty przez sprawcę. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że jego 44-letni kolega w chwili zabójstwa przebywał w samochodzie, ale pożyczal koledze telefon i pomagał mu dotrzeć do Nacpolska.

Była żona 27-letniego Ukraińca rzeczywiście wcześniej tu mieszkała, ale mężczyzna jej nie zastał, gdy się poja-

wił. Koniecznie chciał dowiedzieć się, gdzie ona aktualnie przebywa.

Relacje dotyczące tej sprawy są dość zawiłe. Z drugą z tych kobiet, tą którą przeżyła, partner byłej żony ma bowiem dziecko. Mimo to już z nią nie mieszkają.

Motywy zabójstwa, w ocenie prokuratury, była zazdrość. Mężczyzna nie mógł pogodzić się z tym, że żona odeszła do innego. Mieszkające w Nacpolsku Ukrainki znalazły jego byłą żonę, bo brat zamordowanej 29-letniej Ukrainki jest obecnie partnerem kobiety, które poszukiwał zabójca.

Zabójstwo, o ile sąd nie znajdzie okoliczności łagodzących, może być zagrożone nawet karą dożywotniego pozbawienia wolności. W ocenie prokuratury, ktoś kto zadaje kilkanaście ciosów nożem, powinien spodziewać się, że kobieta zginie na miejscu.

rom

Marszałek za przejęciem parku w Sokołówku

Goszczący niedawno w Ciechanowie marszałek Adam Struzik przyznał, że popiera pomysł przejęcia parku w Sokołówku pod skrzydła samorządu województwa mazowieckiego. To szansa na lepsze zagospodarowanie tego terenu, tak żeby służył mieszkańcom.

W tej sprawie społecznicy ziemi ciechanowskiej (Stowarzyszenie Sokołówek - Maria Klonowska, Zdzisław Zembrzycki, TMZC - Ewa Gładysz i Krzysztof Ostromecki oraz radny woj. mazowieckiego z naszego okręgu - Konrad Wojnarowski) spotkali się niedawno z marszałkiem Struzikiem. Zabiegają oni o to, żeby Samorząd Województwa Mazowieckiego przejął pieczę nad Parku Podworskim w Sokołówku. Formalnie teren ten należy do samorządu gminy Ciechanów. Społecz-

nicy narzekają, że park jest zaniedbany.

Po dziesięcioletnich bezskutecznych staraniach w samorządzie gminy Ciechanów o uporządkowanie i zagospodarowanie pozostałości po fundacji Tomasza Klonowskiego, postanowiliśmy prosić o pomoc samorząd woj. mazowieckiego – twierdzi Maria Klonowska.

W spotkaniu z marszałkiem uczestniczyli także zastępca wójta Artur Frąckowski i B. Gołębiowska, specjalista d/s obrotu nieruchomościami.

Marszałek Adam Struzik w rozmowie z naszym reporterem wyraził nadzieję, że samorząd gminy Ciechanów prześle ten teren za symboliczną złotówkę. Nie będzie on bowiem wykorzystywany na cele komercyjne. Wprost przeciwnie – nadal miałby służyć mieszkańcom. Formalnie nad jest zarządem czuwałoby Muzeum Szlachty Mazowieckiej. Żeby było to możliwe, najpierw zgodę musiałaby wyrazić Rada Gminy Ciechanów.

rom

W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Mławie

Wszystkie dzieci nasze są!

Dzień Dziecka w grupach wychowawczych w Specjalnym Ośrodku Szkolno- Wychowawczym w Mławie, chodzony w tym roku 8 czerwca był pełen atrakcji, dobrej zabawy i niespodzianek. Uczniowie ośrodka wraz z dziećmi z Ukrainy i młodzieżą z Bursy Szkolnej wzięli udział w różnych konkursach i zabawach. Już od pierwszych minut zabawy nastąpiła pełna integracja dzieci. Wszystkim dyrektorowi SOSW i Bursy Szkolnej życzyły dużo zdrowia, szczęścia i pięknego, spokojnego dzieciństwa!

- Zebraliśmy się, aby uczcić jakże ważny dla Dzieci dzień.... - mówią organizatorzy. - Chcieliśmy, aby ta uroczystość przyniosła wiele radości. By dzieci były wesole nie mniej niż Kubuś



Atrakcji było wiele



KGW „Bogurzynianki”

Puchatek. Było wiele atrakcji a uśmiechu na twarzach nie brakowało.

Podczas imprezy wystąpili: zespół Cliver, Michał Węgliński i Mateusz Siczka oraz KGW „Bogurzynianki”.



Radości nie było końca

- Życzymy dalszych sportowych sukcesów wszystkim zawodnikom. Dziękujemy za udział w Olimpiadzie zaproszonym placówkom, gościom i kibicom. Do zobaczenia za rok! - napisali do redakcji „Tygodnika” pracownicy Ośrodka.

Tekst i fot, SOS-W

Zwycięzcy
Mławskiej Olimpiady
Osób
Niepełnosprawnych



Dzień Dziecka w grupach wychowawczych SOS-W

Zakończenie obchodów 600-lecia

Dni Makowa Mazowieckiego

Przez cztery dni mieszkańcy mieli okazję brać udział w wydarzeniach towarzyszących obchodom święta miasta połączonych z uczczeniem rocznicy 600-lecia Makowa. Pracownicy Miejskiego Domu Kultury przygotowali moc atrakcji.

Już w czwartek (9 czerwca br.) wieczorem rozpoczęła się IV. Edycja „Teatralnego Rynku”, czyli cyklu spektakli skierowanych do dzieci, ale także tych starszych mieszkańców miasta. W piątek odbyła się uroczysta sesja Rady Miejskiej w Makowie Mazowieckim, podczas której młodzież z SP nr 1 odczytała akt praw miejskich nadanych miastu w 1421 roku przez Janusza Seniora Księcia Mazowieckiego. Radni odznaczyli również Barbarę Dzielińską, Lucynę Kasprzycką i Anielę Michalak odznaką „Za zasługi dla miasta”. Tego dnia na Rynku Miejskim (gdzie odbywała się większość zaplanowanych wydarzeń) wystąpili lokalni artyści i sportowcy. Sobota rozpoczęła się od zmagania wędkarskich o puchar burmistrza nad zalewem, a następnie na rynku odbyła się impreza towarzy-

sząca „Motocyklowe Dni Makowa”. Swoje maszyny zaprezentowali członkowie Klubu Moto Maków. Gwiazdą tego wieczoru był zespół Afromental, na którego występ przybyli i fani muzyki zespołu, ale również fani programu „The Voice”, gdzie muzycy są jurorami.

W niedzielę Teatr Makata i Sylweta Księżniczka Wiatru wybili na bębnach rytm miasta. Po tym wydarzeniu zapelniono przygotowaną kapsułę czasu, gdzie przedstawiciele instytucji,

władz samorządowych oraz mieszkańcy wrzucili pamiątki i księgę wpisów. Kapsuła zostanie otworzona za 50 lat. Zwieńczeniem Dni Makowa był występ zespołu Enej, na który tłumnie przybyli mieszkańcy. Świętu miasta towarzysza w tym roku piękna, słoneczna pogoda. Społeczność chętnie skorzystała z atrakcji po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią.

Organizatorami wydarzenia był Urząd Miejski oraz Miejski Dom Kultury.



Dzieci i dorośli wybili wspólnie na bębnach rytm Makowa



Dyrektor MDK w Makowie Mazowieckim Anna Winiarek otworzyła kapsułę czasu, gdzie umieszczono pamiątki, które obejrzy przyszłe pokolenie mieszkańców.



Zwieńczeniem Dni Makowa był występ zespołu Enej, na który tłumnie przybyli mieszkańcy

Święto przasnyskich strażaków

11 czerwca strażacy z powiatu przasnyskiego obchodzili swoje święto. Główna część uroczystości odbyła się na rynku miejskim.

Strażacy ze wszystkich zaproszonych jednostek, w towarzystwie przedstawicieli władz samorządowych, i wielu instytucji oraz policji w pochodzie przemaszewali przez rynek.

Fundatorzy symbolicznie wbijali gwoździe honorowe w drzewiec sztabu. Osób, przedstawicieli, którzy dołożyli choćby najmniejszą cegiełkę było w sumie 64. Każdy z nich wpisał się też do pamiątkowej księgi.

Za tydzień przedstawimy relację z tych wydarzeń.

Tekst i fot. natson



Poważny wypadek w Mchówce

7 czerwca br., nad ranem, około godziny 4, na trasie Przasnysz-Mchowo doszło do poważnego wypadku. Samochód osobowy marki BMW uderzył w przydrożne drzewo i wypadł z drogi. W wyniku tego, poszkodowani zostali pasażerowie. Troje z nich wymagało pomocy medycznej w szpitalu. Autem podróżowały 4 osoby.

Z ustaleń policji dowiedzieliśmy się, że do wypadku doszło dokładnie o godz. 4.10 w miejscowości Mchówka (gm. Przasnysz). W samochodzie znajdowali się czterej mężczyźni

- wszyscy z powiatu ciechanowskiego. Kierowcą był 24-latek. Przyczyną wypadku było niedostosowanie prędkości na łuku drogi. W wyniku nieostrożnej jazdy auto wypadło z drogi, zjechało do rowu, a następnie w wyniku dużej prędkości i siły, odbiło się i wróciło na drogę. Badanie trzeźwości kierowcy nie wykazało alkoholu we krwi.

W akcji ratowniczej brały udział dwa zespoły ratownictwa medycznego oraz 3 jednostki strażackie, a także policja. Część trasy nr 57 była chwilowo całkowicie zablokowana. Po zabezpieczeniu miejsca wypadku, a także samochodu (odłączeniu instalacji elektrycznej), ruch na drodze został przywrócony.

natson

Rozwiązanie konkursu ze Szkółką Szmit

Cieszymy się, że ogrodniczy konkurs przypadł naszym Czytelnikom do gustu i tak chętnie biorą w nim udział. Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom za tak liczne nadsyłanie zgłoszeń. Prawidłową odpowiedzią na ubiegłotygodniowe pytanie jest oczywiście lilak pospolity – odmiana Primrose.

Poprawne odpowiedzi nadesłali: **Agata Miszkurka, Wioletta Gałązka, Anna Molkowska-Arciszewska, Martyna Szpojankowska** oraz **Janusz Sadowski** i to właśnie oni otrzymują vouchery od Szkółki Szmit.

Gratulujemy wiedzy i refleksu i zapraszamy po odbiór voucherów do redakcji w Ciechanowie: I piętro, ul. Ściegiennego 2.

natson



„Nie umiera ten, kto trwa wiecznie w pamięci żywych”
Ks. Jan Twardowski



Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

naszego współpracownika
Technika Stacji Dializ w Mławie

**Ś.P.
Tomasza Burczyka**

Wyrazy najgłębszego współczucia Rodzinie i Bliskim Składają

Zarząd i Pracownicy Firmy
Fresenius Nephrocare Polska sp. z o.o.
oraz Fresenius Medical Care Polska SA

FCP-190

Prokuratura Rejonowa w Ciechanowie domagała się wobec Arkadiusza K., mieszkańca gminy Sońsk, wprowadzenia 3-letniego zakazu publikowania w internecie jakichkolwiek treści. Prokurator Przemysław Bońkowski tłumaczy, że byłby to dodatkowy środek zapobiegawczy. Podobnie, jak przypadek zarekwirowanego laptopa, stanowiącego dowód przestępstwa. Sąd, choć skazał 69-latkę, to od Internetu go nie odciał, a laptopa nakazał zwrócić.

- Pierwsze i jedyne niezależne medium informujące o naruszeniach prawa przez funkcjonariuszy publicznych powiatu ciechanowskiego, fatalnym funkcjonowaniu organów: samorządowych i ścigania (z wieloma jednak wyjątkami) i patologii wymiaru sprawiedliwości – tak Arkadiusz K. pisze o swojej stronie na Facebooku.

W ocenie ciechanowskiej prokuratury, już trzykrotnie była ona źródłem naruszeń ustawy o ochronie danych osobowych. Powodem było ujawnienie danych osobowych osób, których dotyczą różne postępowania, będące na etapie przygotowawczym.

Arkadiusz K. ujawnił materiały dotyczące toczącego się postępowania karnego w sprawie usiłowania podpalenia jego domu. W ocenie prokuratury, miały być w to zamieszane dwie osoby, w tym Piotr J.

Jako, że była to już czwarta sprawa dotycząca ujawnienia danych osobowych, dotyczących postępowania przygotowawczego, prokuratura po raz kolejny domagała się odcięcia Arkadiusza K. od publikacji w internecie. Wniosek jest ogólny. Nie dotyczył tylko strony 69-latka. Oskarżyciel posiłkowy Piotr J. przychylił się do niego.

69-latek w Internecie nie przebiera w słowach. Swoją stronę na portalu społecznościowym nazywa „programem telewizyjnym”. Rzeczywiście, sporo tu różnego rodzaju nagrań, nie tylko z gminnych sesji, ale też innych wątków, w tym bezpośrednio dotyczących jego samego. Bardzo dużo jest też komentarzy samego autora, krytykujących lokalną władzę i różne instytucje.

To chyba pierwszy taki wniosek prokuratury:

Odciać 69-latkę od publikacji w internecie!

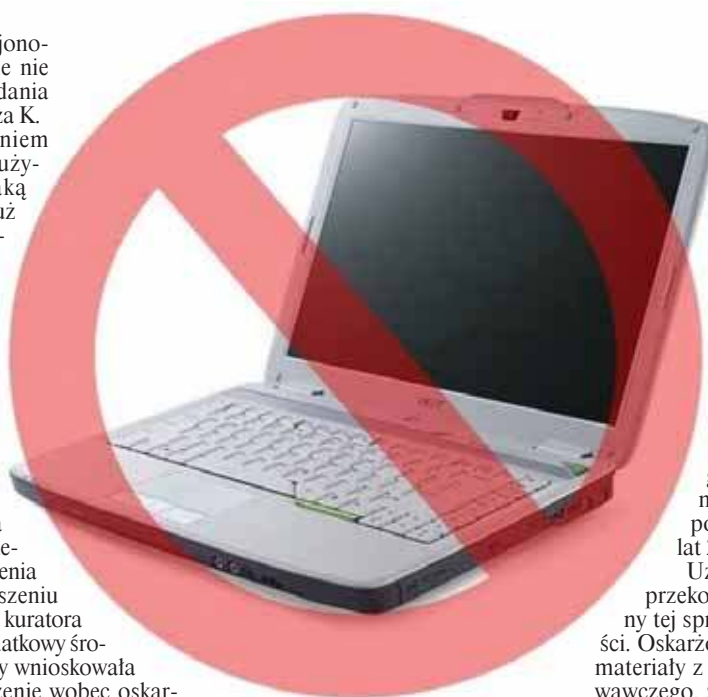
Prokuratura Rejonowa w Ciechanowie nie ma najlepszego zdania o stronie Arkadiusza K.

- Naszym zdaniem ten człowiek nadużywa wolności, jaką daje internet. To już czwarty wyrok skazujący. Wcześniej sze trzy są już prawomocne. Aktywność w internecie nie może naruszać praw innych osób - uważa prokurator rejonowy Przemysław Bońkowski.

Prokuratura domagała się dla Arkadiusza K. 8 miesięcy kary pozbawienia wolności, w zawieszeniu jej na 3 lata, dozoru kuratora i grzywny. Jako dodatkowy środek zapobiegawczy wniosowała także o wprowadzenie wobec oskarżonego 3-letniego zakazu publikacji w internecie oraz przypadku dowodu rzeczowego - laptopa. Występujący w tej sprawie jako oskarżyciel posiłkowy Piotr J. Przychylił się do wniosku prokuratury. Argumentował, że gdyby dotyczył on tylko obecnej strony Arkadiusza K., w każdej chwili oskarżony

mógłby założyć nową, by w ten sposób skutecznie i w majestacie prawa, ominąć sądowy zakaz, o ile taki się pojawi.

Wyrok w tej nietypowej sprawie zapadł 9 czerwca. Arkadiusz K. nie był obecny na ogłoszeniu wyroku. Przybył jedynie Piotr J. Na wniosek



69-latka postępowanie było jednak nagrywane przez sąd, tak że będzie on mógł szczegółowo zapoznać się z treścią wyroku.

Sędzia Ewa Karwowska wyjaśniła, że postępowanie toczyło się z artykułu 241 par. 1. Zgodnie z nim, kto bez zezwolenia rozpowszechnia publicznie wiadomości z postępowania przygotowawczego, zanim zostały ujawnione w postępowaniu sądowym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Uzasadniając wyrok sędzia przekonywała, że stan faktyczny tej sprawy nie budzi wątpliwości. Oskarżony Arkadiusz K. ujawnił materiały z postępowania przygotowawczego, zamieszczając je na portalu społecznościowym. Zrobił to, choć nie miał zgody prokuratury na ujawnianie danych osobowych osób, których dotyczy postępowanie. Jako strona postępowania 7 czerwca 2021 roku uzyskał zgodę na wgląd do akt, ale nie na publikację znajdujących się tam materiałów.

- Nie ma znaczenia, że Piotr J. był znaną osobą w tym środowisku. Nawet bardzo znane postaci mają w takich przypadkach prawo do ochrony swoich danych osobowych. Oskarżony bierze udział w wielu postępowaniach, stąd powinien znać przepisy – przekonywała sędzia Ewa Karwowska.

W jej ocenie tłumaczenie Arkadiusza K., że działał w interesie publicznym, nie znajduje uzasadnienia w faktach. Raczej chciał triumfować, a może nawet się zemścić. Sąd nie przyjął za wiarygodne tłumaczenie, że nazwisko podejrzanego Piotra J. pojawiło się z powodu przeoczenia.

Nie znalazł też podstaw, żeby zwolnić 69-latkę z kosztów sądowych. Ukarł go grzywną w wysokości 4 tys. zł. Ustalając jej wysokość, uwzględnił że Arkadiusz K. przebywa na emeryturze.

Jednocześnie sąd nie znalazł podstaw do tego, żeby mieszkańcy gminy Sońsk zakazać publikowania na portalach społecznościowych. Uznał, że powinien on odzyskać zarekwirowanego mu na wniosek prokuratury laptopa. Argumentował, że przypadek tego dowodu rzeczowego byłby karą niewspółmierną do wagi czynu.

Wyrok nie jest prawomocny. Skazany w rozmowie z „Tygodnikiem” stwierdził, że „ujawnił fakt procesowy, ale w ramach prewencji generalnej”. Przypomniał, że dane osobowe zostały ujawnione w trakcie jawnej rozprawy sądowej. Skarżył się, że do dziś nie odzyskał laptopa, którego zarekwirowano mu z powodu nadgorliwości prokuratury. Zapowiedział, że zamierza złożyć apelację od wyroku, który zapadł 9 czerwca i liczy na to, że Sąd Okręgowy go uniewinni. Przypomniał, że nazwisko Piotra J. w dniu rozprawy wyświetlało się na sądowej wokandzie. Docenił to, że sąd, mimo że ukarał go grzywną, nie zgodził się z wnioskiem prokuratury i nie odciał go od Internetu, a laptopa nakazał mu zwrócić.

Jeszcze nie wiadomo, czy prokuratura też będzie składać apelację.

- Wyrok jest skazujący, a odnośnie tego, czy karę uznajemy za słuszną czy nie, będziemy później oceniać – wyjął szef ciechanowskiej prokuratury.

RN

Jak sobie radze z inflacją?

- Przede wszystkim zaczęłam dokładniej sprawdzać ceny podstawowych produktów, które kupuję w trakcie codziennych zakupów – mówi „Tygodnikowi” Justyna Aptewicz – skarbnik Urzędu Miasta w Mławie. - Czasami, podobnie jak wiele innych osób, doznaję szoku, jak widzę tempo i skalę wzrostu cen towarów na półkach sklepowych. Zaczęłam także częściej przygotowywać sobie listę zakupów, co wcześniej zdarzało się bardzo rzadko i to raczej przy okazji jakiś większych sprawunków. To skutkuje tym, że kupuję tylko najbardziej potrzebne rzeczy. Sprawdzam też terminy przydatności do spożycia np. masła i oleju, których ceny rosną w galopującym tempie, żeby ewentualnie zrobić ich niewielki zapas. Porównuję też ceny tego samego towaru w innych sklepach i okazuje się, że w jednym jest drogo, a w następnym jeszcze drożej. Ale generalnie inflacja spowodowała, że robię mniej zakupów.

Rosnące ceny paliwa powodują, że trzeba ograniczyć wyjazdy. Ma to też wpływ na plany urlopowe dla wielu osób, które np. planowały podróże samochodem do miejsc wypoczynku, nierzadko oddalane o kilkaset, a nawet tysiące kilometrów.

W związku z inflacją, uczulam też swoje dziecko na skalę wydatków na jego zabawki czy inne gadżety. Proponuję, żeby wybrało np. jedną, a nie kilka naraz w trakcie jednych zakupów.

W.D.



Duży zastrzyk dla ciechanowskich ulic

30 mln zł z Polskiego Ładu

Dzięki pozyskanym zewnętrznym funduszom, z rządowego programu „Polski Ład”, kapitalny remont przejdzie w Ciechanowie 11 dróg na osiedlach „Słoneczne” i „Podzamcze”, dla których ratusz uzyskał już pozwolenia na budowę. Koszt tego całego zadania szacowany jest na 30 mln zł.

Inwestycje obejmą rozbudowę jedenaśtu ulic: Ludowej, Spacerowej, Wędkarskiej, Wrzosowej, Kruczej, Skłodowskiej-Curie, Nizinnej, Zagrodowej, Rycerskiej, Zagłoby oraz Kmicica. Powstaną nowe nawierzchnie dróg, chodniki, oświetlenie, zjazdy oraz infrastruktura dla komunikacji miejskiej.

Przebudowę przejdzie infrastruktura podziemna. Ratusz uzyskał promesę inwestycyjną z Banku Gospodarstwa Krajowego na realizację przedsięwzięcia. Prace rozpoczną się jeszcze w tym roku.

Największą zmianę przejdzie sieć dróg na osiedlu „Słoneczne”. Miasto posiada już dokumentację techniczną i pozwolenia na budowę dla wszystkich ulic, co oznacza, że po przeprowadzeniu przetargu i wyłonieniu wykonawców prace rozpoczną się jeszcze w tym roku.

Drogi na osiedlu zyskają nową nawierzchnię, powstaną chodniki, oświetlenie, zatoki autobusowe, doświetlone przejścia dla pieszych, wyniesione skrzyżowania oraz nowa infrastruktura podziemna. Zmieni się oblicze ulic: Skłodowskiej-Curie, Nizinnej, Zagrodowej, Ludowej, Spacerowej, Wędkarskiej, Wrzosowej i Kruczej. Wybudowana będzie też kanalizacja deszczowa. Natomiast na osiedlu „Podzamcze” remonty będą wykonane w ulicach Rycerskiej, Zagłoby i Kmicica.

Poza modernizacją nawierzchni dróg wybudowane zostaną chodniki, zjazdy, przebudowę przejdzie infrastruktura podziemna, powstaną kanalizacja deszczowa. Bezpieczeństwo pieszych i kierowców zwiększą: nowe oświetlenie, tzw. kocie oczka na wybranych przejściach oraz wyniesione skrzyżowanie.

Prezydent Krzysztof Kosiński przekazuje, że Dzięki środkom zewnętrznym możemy z pełnym przekonaniem powiedzieć, że miasto nigdy wcześniej w krótkim czasie nie wykonywało tak wielu modernizacji. 11 kompleksowych remontów ciechanowskich ulic ma potrwać zaledwie rok.

Jedynie, co może martwić to fakt, że z powodu wysokiej inflacji, inwestycje drogowe także podrożały.

rom

Muzeum SZLACHTY MAZOWIECKIEJ W CIECHANOWIE

www.muzeumciechanow.pl

Mazowsze.
serce Polski



Muzeum jest instytucją finansowaną ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego



Misją Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie jest prowadzenie badań, gromadzenie, opracowywanie oraz upowszechnianie dziedzictwa kulturowego Północnego Mazowsza ze szczególnym uwzględnieniem tradycji szlacheckich.

W skład Muzeum wchodzi: Budynek ekspozycyjny przy ul. Warszawskiej 61, Zamek Książąt Mazowieckich przy ul. Zamkowej 1, Oddział zamiejscowy Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie (Kompleks parkowo-dworkowy) przy ul. Aleksandra Świętochowskiego 16.

Budynek ekspozycyjny przy ul. Warszawskiej powstał w 1924 roku. Został zaprojektowany przez ciechanowskiego architekta Jerzego Korczaka z przeznaczeniem na bank mieszczkańsko-rolniczy. Od 1984 roku jest siedzibą Muzeum, miejscem wystaw, prelekcji i warsztatów muzealnych. W zabytkowym budynku na dwóch kondygnacjach prezentowane są wystawy stałe: „Utracony świat. Ślady rodzin żydowskich do 1942 roku”, „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze” i „Rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpełskich, oraz dwie ekspozycje czasowe „Obrazy z domów naszych przodków” oraz „Maria Konopnicka na Ziemi Ciechanowskiej”.

Wystawy stałe są przystosowane dla osób z dysfunkcją wzroku i słuchu, od kilku lat funkcjonuje tu audiodeskrypcja oraz przewodniki w alfabecie Braille'a.

Integralną częścią ciechanowskiego Muzeum jest Zamek Książąt Mazowieckich z początku XIV wieku. Jest to największa gotycka warownia rycerska na terenie Północnego Mazowsza, zlokalizowana w malowniczym zakolu rzeki Łydyń. We wnętrzach twierdzy, znajdują się dwie wystawy stałe: „Księstwo Mazowieckie 1200-1526 – intrygi, trucizny i smok, czyli 300 lat niezależnego Mazowsza” i „Fakty i mity ciechanowskiego zamku” oraz sala multimedialna.

Zwiedzając zamek można skorzystać z audioprzewodników z nagraniami w specjalnych wersjach (także dla osób z dysfunkcjami): z lektorem języka migowego, z audiodeskrypcją oraz z tłumaczeniem na język angielski. Przygotowana na nośnikach prezentacja zawiera historię ciechanowskiej warowni, kompleksowo oprowadzając gości po zamkowych zakamarkach.

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie będące Oddziałem MSM w Ciechanowie położone jest na terenie zabytkowego parku, jest to kompleks dworkowo-parkowy. W jego skład wchodzi: dwór Aleksandry Bąkowskiej, w którym obecnie prezentowane są wystawy o tematyce szlacheckiej, willa „Krzewnia”, w której żył i tworzył pozytywista Aleksander Świętochowski, oraz przeniesiony kilka lat temu drewniany dwork z wsi Mężenino i zabudowania gospodarskie z ekspozycją maszyn rolniczych.

W Kompleksie znajduje się także interaktywna ścieżka edukacyjna. Tablice z opisami obiektów zabytkowych, historii tego miejsca i osób z nim związanych, plan parku z opisem, także w alfabecie Braille'a oraz audioprzewodniki.



Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie we wszystkich Placówkach organizuje także warsztaty i zajęcia edukacyjne skierowane do każdej grupy wiekowej. Zaprasza tym samym do łączenia lekcji muzealnych ze zwiedzaniem ekspozycji, które są doskonałą alternatywą tradycyjnego zwiedzania, przystosowaną merytorycznie i metodycznie do poziomu i potrzeb grup szkolnych. Proponuje zajęcia o różnorodnej tematyce, których przebieg dostosowany jest do wieku uczestników. Zajęcia prowadzone są w budynku ekspozycyjnym przy ul. Warszawskiej 61 w Ciechanowie, Dworze Aleksandry Bąkowskiej w Gołotczyźnie i w Zamku Książąt Mazowieckich w Ciechanowie.



IMPREZY CYKLICZNE

SPOTKANIA Z HISTORIĄ – widowisko o charakterze edukacyjnym, organizowane przez Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie od 2005 roku na dziedzińcu Zamku Książąt Mazowieckich. Impreza odbywa się cyklicznie w pierwszą sobotę września. Co roku wprowadzane zostaje inne hasło przewodnie wydarzenia.

ZAJAZD SZLACHECKI – impreza plenerowa odbywająca się we wrześniu na terenie zabytkowego parku w Gołotczyźnie. Wydarzenie ma na celu łączenie elementów widowiskowych z programem o walorach edukacyjnych oraz zainteresowanie społeczeństwa wielopokoleniowego tożsamością kulturową.

PRZEGŁĄD ZESPOŁÓW ZAPUSTNYCH „MAZOWIECKIE ZAPUSTY” – impreza organizowana od 1981 roku w ostatnią niedzielę karnawału. Celem organizowanych Przehłądów jest animacja środowisk wiejskich i tworzenie pomostu kulturowego między tradycją z jej symbolami i systemem wartości a współczesną kulturą wiejską. Każdego roku Przehłąd odbywa się w innej wsi na terenie Północnego Mazowsza.

KWIATY OGRODÓW – impreza cykliczna w plenerze, która co roku odbywa się w maju na terenie zabytkowego parku w Gołotczyźnie. Imprezie towarzyszą koncerty zespołów folklorystycznych oraz kiermasze wyrobów rzemiosła i twórczości ludowej. Wystawa połączona jest ze sprzedażą kwiatów i krzewów ozdobnych, rzeźb i obrazów o tematyce florystycznej plastyki obrzędowej.

MAZOWIECKIE MAJOWE MUZYKOWANIE – impreza cykliczna będąca rodzajem przeglądu muzyków i kapel z Północnego Mazowsza, grających na tradycyjnych instrumentach akustycznych takich jak: harmonia, harmonia pedałowa, skrzypce, trąbki, klarnety i inne. Celem imprezy jest animacja i integracja środowisk lokalnych (wiejskich i małomiasteczkowych), ochrona tradycji muzycznych regionu, promocja folkloru mazowieckiego, a także edukacja dzieci i młodzieży w zakresie dziedzictwa muzycznego Mazowsza.

ZAMKOWE PODRÓŻE W CZASIE – cykl spotkań edukacyjno-historycznych prowadzonych przez rekonstruktorów w formie otwartych lekcji muzealnych. Spotkania odbywają się w wakacyjne niedziele. Każde spotkanie to inny blok tematyczny.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie
06-400 Ciechanów

Dyrekcja i biura: ul. Warszawska 61 A
tel./fax 23 672 53 46

e-mail: sekretariat@muzeumciechanow.pl
www.muzeumciechanow.pl

Budynek ekspozycyjny

06-400 Ciechanów, ul. Warszawska 61
tel. 23 672 55 87

Zamek Książąt Mazowieckich

06-400 Ciechanów, ul. Zamkowa 1
tel. 23 672 40 64

Oddział w Gołotczyźnie

Muzeum Pozytywizmu
06-430 Gołotczyzna, ul. Al. Świętochowskiego 16
tel. 23 671 30 78

Muzeum czynne codziennie
oprócz poniedziałków i dni poświęconych

Serdecznie zapraszamy!

Konstanty Radziwiłł przywiózł szpitalowi miliony

W miniony czwartek (9 czerwca) do Przasnysza przyjechał wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł. Celem jego wizyty były odwiedziny kilku miejsc na mapie miasta. Kompleksowo sprawdzono aktualne budowy, a także rozmawiano na temat następnych inwestycji, oraz potrzeb jakie poszczególne jednostki zgłaszają.

Przywitanie wojewody, a zarazem początek wizytacji odbyło się, można powiedzieć na placu budowy. Konstanty Radziwiłł razem z przedstawicielami lokalnych władz samorządowych pojawił się na trasie Przasnysz-Lesno, gdzie aktualnie budowana jest ścieżka rowerowa z pasem dla pieszych. Dotychczas na tej drodze, z powodu nieuwagi, kierowców, pieszych czy



Konstanty Radziwiłł podczas konferencji obok budynku szpitala

rowerzystów dość często dochodziło do wypadków i kolizji. Dzięki temu projektowi w tym miejscu znacznie podniesie się bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu drogowego.

Kolejnym punktem na trasie odwiedzin były ulice Zawodzie i Świerczewo. Wojewodzie Mazowieckiemu towarzyszył burmistrz Przasnysza Łukasz Chrostowski. Na remont ulicy Zawodzie miasto otrzymało ponad 1,4 mln zł z Rządowego Programu Rozwoju Dróg.

Można powiedzieć, że najważniejszym momentem tego dnia było spotkanie, podczas którego omawiano aktualną sytuację Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Przasnyszu. Podczas konferencji prasowej wojewoda w towarzystwie starosty przasnyskiego Krzysztofa Bieńkowskiego i dyrektora szpitala dr. Grzegorza Magnuszewskiego rozmawiał o dofinansowaniu jakie otrzyma lecznica. Placówka ta

dzięki przyznaniu 5 milionów złotych utworzy Oddział Opieki Senioralnej. - Dzięki przyznanym funduszom możliwe będzie powiększenie bazy łóżkowej i rozszerzenie zakresu udzielanych świadczeń. Podzielona na dwa etapy inwestycja pozwoli na dostosowanie pomieszczeń w budynku mieszczącym się naprzeciwko gmachu głównego szpitala do leczenia seniorów, również tych zarażonych wirusem SARS-CoV-2 – ogłoszono podczas konferencji. Pierwszy etap inwestycji będzie polegał na przystosowaniu istniejącego budynku do leczenia seniorów (tzw. stan deweloperski). Pozyskane w pierwszym etapie środki będą pochodziły z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19. Drugi etap inwestycji będzie obejmował wyposażenie oddziału. Termin realizacji pierwszego etapu wraz z rozliczeniem nastąpi do 31 grudnia 2022 roku.

natson

Święto druhów i zawodowców

Obchody Dnia Strażaka w Czerwonce

W stolicy gminy odbyły się uroczyste obchody Dnia Strażaka oraz jubileusz 30-lecia Państwowej Straży Pożarnej. Dwie jednostki otrzymały oficjalnie nowe wozy strażackie, które posłużą im w niesieniu pomocy mieszkańcom powiatu.

Ubrani w mundury galowe strażacy z KP PSP w Makowie Mazowieckim oraz druhowie z jednostek OSP z powiatu makowskiego wraz z zaproszonymi gośćmi uczestniczyli w piątek (10 czerwca br.) najpierw w mszy w ich intencji w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Czerwonce, po czym wszyscy, w asyście orkiestry OSP Gąsewo (pod batutą kapelmistrza Janusza Chojnowskiego), udali się na boisko przy Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej.

Tam rozpoczęła się część oficjalna uroczystości. Złożono meldunek Jarosławowi Nowosielskiemu Mazowieckiemu Komendantowi Wojewódzkiemu KW PSP, a następnie wieszono flagę Polski i odegrano hymn.

Gospodarze obchodów, wójt gminy Czerwona Paweł Kacprzykowski oraz komendant KP PSP w Makowie Maz. Andrzej Król powitali serdecznie strażaków i przybyłych gości, wśród których pojawili się: wspomniany wcześniej Jarosław Nowosielski, prezes zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Makowie Maz., a jednocześnie starosta makowski



Obchody uświetniła orkiestra dęta z OSP Gąsewo



Mazowiecki Komendant Wojewódzki KW PSP w Warszawie Jarosław Nowosielski przekazał strażakom kluczyki do nowych wozów



Gospodarzami wydarzenia była gmina Czerwona, którą reprezentował wójt Paweł Kacprzykowski oraz KP PSP w Makowie Maz. Reprezentowana przez komendanta Andrzeja Króla

w swoich przemówieniach podkreślali zasługi strażaków na rzecz lokalnej społeczności, docenili ich poświęcenie (także w sferze prywatnej) i pomoc, jaką niosą mieszkańcom.

Uroczystość była także świetną okazją do wręczenia strażakom odznaczeń i awansów. Odznaką „Zasłużony dla ochrony przeciwpożarowej” uhonorowani zostali: Maciej Lustyk oraz Piotr Gryczon. Złotym medalem za zasługi dla pożarnictwa zostali: Andrzej Boni-

Zbigniewa Karczewskiego, Wojciecha Opackiego, Piotra Krawczyka, Tomasza Kluczka, Piotra Wawaszaka, Łukasza Lisiewskiego, Przemysława Kosińskiego, Przemysława Brzęckiego, Wojciecha Chelstowskiego oraz Jerzego Długoleckiego. Ponadto strażacy otrzymali dyplomy i nagrody pieniężne.

Mazowiecki Komendant Wojewódzki Jarosław Nowosielski przekazał pamiątkowe medale z okazji jubileuszu 30-lecia powołania PSP, którymi uhonorował Zbigniewa Deptułę oraz Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Makowie Mazowieckim. Na ręce kapelmistrza przekazał także flagę Polski.

„Wisienką na torcie” podczas uroczystości było oficjalne przekazanie i poświęcenie dwóch samochodów ratowniczo-gaśniczych, które trafi-



Nowe wozy ratowniczo-gaśnicze OSP Czerwona i KP PSP w Makowie Maz.

slawski, Tomasz Majewski. Marcin Zegarowski i Andrzej Opaki, zaś srebrnym medalem: Paweł Domszajt, Patryk Ōbidziński, Łukasz Pragacz, Grzegorz Łuniewski oraz Tomasz Napiórkowski. Brązowe medale dostali: Piotr Szablowski, Mateusz Pawlak, Wojciech Opaki i Radosław Strzelecki. Odznaki wzorowego strażaka otrzymali Łukasz Płodziech i Adrian Garwarski.

Wręczono także awanse zawodowe dla: komendanta Andrzeja Króla, Marka Kaszuby, Grzegorza Kaszuby,

ły do OSP Czerwona oraz KP PSP w Makowie Maz.

Zwienieniem tegorocznych obchodów Dnia Strażaka i 30-lecia PSP były podziękowania skierowane do wszystkich, którzy działają na rzecz ochrony przeciwpożarowej na terenie powiatu makowskiego i wspierają strażaków finansowo oraz rzeczowo, umożliwiając im tym samym skuteczniejsze działania.

Tekst i fot.
KLAUDIA KUJAWA



**POWIAT
CIECHANOWSKI**

Marcin Kierwiński, sekretarz generalny Platformy Obywatelskiej, gościł nie tak dawno w murach I LO im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie. Cykl spotkań z politykami w ciechanowskim liceum wymyślił Łukasz Orysiak, uczeń klasy 1 mgi oraz Arkadiusz Śpiewak - nauczyciel historii.

Posel spotkał się z młodymi ludźmi - odpowiadał na pytania, wysłuchał uwag i komentarzy młodzieży, która jak się okazuje, całkiem mocna zaangażowana jest w tematy polityczne i światopoglądowe. Wiele pytań skierowanych do posła dotyczyło polityki od tzw. kuchni. - Licealiści zaimponowali mi swoją dociekliwością, dojrzałością i odwagą - powiedział polityk PO.

W trakcie spotkania poruszano wiele istotnych problemów życia społecznego. Nie mogło zabraknąć tematów dotyczących praworządności, konstytucji i sądownictwa.

erM

Cykl spotkań z politykami w I LO w Ciechanowie

Rozprawiali o praworządności i konstytucji



Spotkanie w I LO z Marcinem Kierwińskim

Miasto wspiera aktywny wypoczynek

Ciechanowski ratusz przyznał środki, które dofinansują organizację dziecięcego wypoczynku w czasie wakacji. Prezydent wspólnie z komisją opiniującą postanowili o wsparciu ośmiu organizacji działających na terenie naszego miasta, które wcześniej złożyły swoje propozycje w ramach konkursu ofert. W mieście dzieci i młodzież skorzystają m.in. z zajęć edukacyjnych, sportowych i rekreacyjnych. Miasto dofinansowało również wycieczki kolonijne.

Propozycje organizacji wypoczynku zgłosiło osiem organizacji pozarządowych. Wśród nich znalazły się m.in. ciechanowski klub sportowy, ale też Towarzystwo Przyjaciół Dzieci czy Polski Czerwony Krzyż.

Organizację, której UM przyznał dofinansowanie: Ciechanowski Klub Karate Kyokushin (6,5 tys.) - Letnia

Szkoła Karate w Dębках; Fundacja „BO JESTEŚ NAJWAŻNIEJSZY” (5 tys. zł) - zajęcia pływackie oraz z pierwszej pomocy przedmedycznej odbywać się będą w basenie rehabilitacyjnym przy ul. Batalionów Chłopskich; Stowarzyszenie KRAVER (3 tys. zł) - cykl treningów samoobrony odbywać się będzie w hali i w plenerze (park miejski, plaża, kąpielisko); Podopieczni Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (6,5 tys. zł) - zajęcia plastyczne, manualne, muzyczne i sportowe; Polski Czerwony Krzyż w Ciechanowie (6,5 tys. zł) - wsparcie dla dzieci rodzin zagrożonych wykluczeniem i znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Półkolonie odbywać się będą w siedzibie PCK; LKS Matsogi (7,5 tys. zł) - wyjazd na kolonie połączone z doskonaleniem umiejętności sportowych; CKSW Szwejkowski & Reduch (7,5 tys. zł) - wyjazd na obóz do Krukłanek na Mazurach; AP Ciechanów (2,5 tys. zł) - treningi piłkarskie na miejskich obiektach sportowych.

erM



Organizatorzy Dnia Rodzicielstwa Zastępczego w Ciechanowie

Pamiętajmy o Rodzinach Zastępczych

30 maja w całej Polsce obchodzony jest Dzień Rodzicielstwa Zastępczego. Ustanowione przez sejm w 2006 r. święto służyć ma zwróceniu uwagi społeczeństwa na los osamotnionych i zaniedbywanych dzieci. Na terenie powiatu ciechanowskiego funkcjonuje blisko sto rodzin zastępczych, w których przebywa 144 dzieci.

W niedzielę 5 czerwca na terenie ciechanowskiego PCKiSz odbyła się impreza plenerowa dla rodzin zastępczych zorganizowana przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w współpracy z Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki.

Rodzicielstwo zastępcze to misja i wyzwanie. 30 maja to symboliczny dzień uhonorowania tych opiekunów. Dzięki ich zaangażowaniu możliwe jest zapewnienie młodym ludziom spokojnego dzieciństwa i wykształcenia.

Na terenie naszego powiatu funkcjonuje 96 rodzin zastępczych. Otaczają opieką łącznie 144 dzieci. Na tę blisko setkę rodzin, 67 to rodziny spokrewnione, w których przebywa 96 dzieci, 21 to rodziny zastępcze niezawodowe (żyje z nimi 28 dzieci) oraz 8 - rodziny zawodowe, gdzie schronienie znalazło 20 dzieci.

- Pragnąc uczcić w sposób szczególny Dzień Rodzicielstwa Zastępczego i chcąc podkreślić wagę wyjątkowej roli rodziców zastępczych, w podzięce za zaangażowanie, serce i trud codziennej pracy obchody przybrały w tym roku wyjątkową formę - wyjaśnia Anna Karaś, dyrektor PCPR w Ciechanowie.

Tego dnia na przybyłych czekał seans filmowy, konkurs plastyczny pt. „Mój wymarzony Dzień Dziecka” z nagrodami dla dzieci przebywających w rodzinnej i instytucjonalnej pieczy zastępczej, wspólna beztroska zabawa i animacje w kolorowej scenarii. Impreza nie mogłaby się odbyć bez pysznych smakołyków lodów i waty cukrowej. Zabawa trwała do późnych godzin popołudniowych.

- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Ciechanowie pragnie z całego serca podziękować rodzinom za obecność i wspólną zabawę. Pogoda dopisała, atrakcje wypełniły czas, a uśmiechy dzieci przyniosły nam ogromną satysfakcję. Ogromne słowa uznania należą się też naszym sponsorom. To również dzięki nim ta zabawa była przednia - dodaje Anna Karaś.

erM

Przygarnij psa ze schroniska

W Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Pawłowie niedaleko Ciechanowa setki psów się czekają na adopcję. Marzą o swoim właścicielu i domu, gdzie mogłyby poczuć się potrzebnymi i bezpiecznymi. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Wolontariuszy Schroniska w Pawłowie staramy się znaleźć dla nich dom. W aktualnym wydaniu „Tygodnika” zachęcamy do adopcji.

Raner przez wolontariuszy zwany Duszek, to jeden z najgrzeczniejszych psów w całym schronisku. Idealnie



Raner zwany Duskiem

chodzi na smyczy i nie zwraca uwagi na mijane psy. Dogaduje się i z psami i z suczkami. Jest bardzo delikatny w kontaktach z człowiekiem, dlatego będzie idealnym towarzyszem dla młodszych i starszych dzieci. Lubi się przytulać i z radości cichutko popiskiwać. Duszek to psi džentelmen, którego bardzo mocno polecamy do adopcji. Ze świecą szukać takiego psiego ideału.

Omar to malutki, energiczny, 4-letni kudłaczek. Ładnie chodzi na smyczy, lubi się bawić. Będzie idealnym towa-



Omar ma 4 lata

rzyszem na spacerach dla dzieci. Omar akceptuje inne psy. Na spacerach zabiega o uwagę człowieka. Mocno polecamy tego słodkiego pieska do adopcji.

Wszelkie zapytania odnośnie adopcji psów ze schroniska w Pawłowie prosimy kierować na stronie fejsbukowej do Stowarzyszenia Wolontariuszy Schroniska w Pawłowie.

ErM



Zajęcia odbywać się będą m.in. na kąpielisku Krubin



**POWIAT
MŁAWSKI**

Bracia Czesław Jerzy, Jan Kazimierz i Włodzimierz, synowie Stanisława i Kazimiery Lechów, rolników gospodarujących w Turzu Małej, byli oficerami Wojska Polskiego. Jan Kazimierz i Włodzimierz należeli do elitarnej grupy cichociemnych. Wszyscy zginęli podczas ostatniej wojny światowej. Do niedawna byli zupełnie nieznani na Zawkrzu.

O ich służbie i postawie mówiono na seminarium „Nasi bohaterowie Niepodległej – bracia Lech”, które odbyło się w auli mławskiego wydziału Państwowej Uczelni Zawodowej w Ciechanowie, a zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie „Mława – miasto zabytkowe”. Obecni byli studenci i uczniowie miejscowych szkół. Wśród słuchaczy znajdował się także zamieszkały w Ciechanowie Artur Lech, wnuk Czesława Jerzego.

O cichociemnych opowiadał dr Waldemar Brenda. Emigracyjny rząd premiera gen. Władysława Sikorskiego tę specjalną formację zaczął tworzyć już w 1939 r. Zgłosiło się do niej 2.413

Młodzież: - To były fascynujące opowieści

Cichociemni wychodzą z cienia



Czesław Jerzy Lech



Jan Kazimierz Lech



Włodzimierz Lech

ochotników, 606 z nich ukończyło trudne szkolenie w Wielkiej Brytanii i Włoszech. W latach 1941 – 1944 na teren okupowanej Polski zrzucono z samolotów 316 cichociemnych żołnierzy i 28 cywilnych funkcjonariuszy. 102 z nich poległo w walce z niemieckim najeźdźcą. Spośród urodzonych na ziemi mławskiej w tej wyjątkowej jednostce służyli jeszcze płk Henryk Krajewski ps. Wicher z Wiśniewa i ppor. Władysław Śmietanko ps. Cypr z Konopek.

Sylwetki braci Lechów przedstawił prof. Leszek Zygmier. Zyciorysy uzupełnił dr Tomasz Sypniewski na podstawie dokumentów przechowywanych w archiwach w Warszawie i Londynie.

Najstarszy syn rolników z Turzy, Czesław Jerzy Lech ps. Biały (ur. w 1904 r.), w 1928 r. ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Komorowie k. Ostrowi Mazowieckiej, a dwa lata później – Szkołę Podchorążych Artylerii w Toruniu. Jako zawodowy oficer artylerii konnej został przeniesiony w stan spoczynku, po czym podjął pracę w charakterze inspektora kontroli w stołecznej Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. W czasie powstania warszawskiego gmach tej firmy stanowił mocną redutę. Por. Armii Krajowej Czesław Jerzy Lech, prowadząc do boju ostatnich obrońców tego punktu oporu, zginął 28 sierpnia 1944 r.

Jan Kazimierz Lech (ur. w 1907 r.) także ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Komorowie, a do tego ekonomię i nauki polityczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Służył jako oficer operacyjny sztabu 17. Wielkopolskiej Dywizji Piechoty w Gnieźnie. Walczył w kampanii wrześniowej. Przedostawszy się zrazu do Francji, a potem do Wielkiej Brytanii, wstąpił do cichociemnych. Zrzucony na teren okupowanej Polski w nocy 3 na 4 września 1942 r., pełnił następnie - w stopniu majora - ważne funkcje w Komen-dzie Okręgu Lwów AK. Aresztowany przez gestapo, został rozstrzelany

przez Niemców 24 czerwca 1944 r. pod Lwowem. Posługiwał się kilkoma pseudonimami, m.in. Granit

Najmłodszy z braci, Włodzimierz Lech ps. Mławiak i Powiślak (ur. w 1920 r.),

w 1940 r. zameldował się we Francji. Ukończył tam Szkołę Podchorążych Piechoty, dostał przydział do 6. Kresowego Pułku Strzelców Pieszych. Zaliczwszy szkolenie w grupie cichociemnych, w nocy z 14 na 15 kwietnia 1944 r. znalazł się Wielkopolsce. Poległ 8 maja tego roku w okolicach Krakowa.

Wszyscy trzej bracia, zanim wyruszyli w świat, uczyli się w Szkole Powszechnej w Turzy Małej i Gimnazjum im. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie, obecnie Liceum Ogólnokształcącym. Dzisiejsi jego uczniowie powiedzieli nam, że na seminarium byli świadkami fascynujących opowieści.

Naszym celem jest doprowadzenie do tego, aby Szkoła Podstawowa w Turzy Małej otrzymała imię braci Lechów – informował w trakcie seminarium Tadeusz Stabach, prezes Stowarzyszenia „Mława – miasto zabytkowe”, które w niekonwencjonalny sposób popularyzuje historię regionalną.

Organizatorzy tego spotkania wydali kilkustronicowy folder ze zdjęciami i biogramami braci (może być cenną pomocą dydaktyczną). Dodajmy, że o nich pisał prof. Leszek Zygmier na łamach „Tygodnika Ciechanowskiego” (nr 34/2021).

K.J.

Od nowego roku szkolnego oddziały klas pierwszych w szkołach prowadzonych przez powiat mławski będą liczyć po 30, a nie, jak dotychczas, po 24 uczniów. Powód? Rosnące koszty utrzymania oświaty.

Zadecydował o tym Zarząd Powiatu, o czym poinformował dyrektorów szkół. W tej sprawie petycję złożyły Oddział Powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Międzyszkolna Komisja Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Domagały się one utrzymania 24-osobowych oddziałów. Problem rozpatrywała komisja skarg, wniosków i petycji - zwróciła się do zarządu o zajęcie stanowiska. Ten nie zmienił zdania.

Na sesji RP radny Tomasz Chodubski przypomniał, że pod petycją podpisali się nie tylko nauczyciele, ale i rodzice. Według niego zwiększenie

Petycja odrzucona

Liczniejsze klasy

liczby uczniów w klasach spowoduje pogorszenie warunków nauczania. Zarzucił zarządowi, że nie zawiadomił o tym rady przed uchwaleniem budżetu.

Starosta Jerzy Rakowski odpowiadał, iż budżet na 2022 r. był przygotowywany pod koniec ubiegłego roku. Wtedy trudno było przewidzieć, jak się ułoży sytuacja polityczno-gospodarcza w Polsce i na świecie. Dzisiaj już wiadomo, że podskoczyły koszty funkcjonowania szkół, m.in. na skutek drastycznego wzrostu cen energii. Z drugiej strony subwencja oświatowa nie pokrywa wszystkich wydatków, trzeba

ją wspierać dochodami własnymi samorządu.

- Musimy ratować sytuację. Zwiększenie liczby uczniów w oddziałach (w klasach pierwszych będzie ich w sumie 25 – red.) nie spowoduje wielkiego uszczerbku - przekonywał starosta. Zaznaczył, że arkusze organizacyjne na rok szkolny 2022/2023 są zgodne z prawem i zostały zatwierdzone przez Mazowieckie Kuratorium Oświaty. Dodał, że istnieje możliwość podziału oddziałów na grupy na lekcjach języków obcych i wychowania fizycznego.

Ostatecznie rada większością głosów podzieliła stanowisko zarządu. (kj)



Najmłodsze dzieci biegały ze swymi rodzicami lub dziadkami

Hurmem do biegu

Prawie 600 dzieci (dokładnie: 579) startowało w IX. Biegu Ulicznym im. Ojca Bernarda Kryszkiewicza, który odbył się w minioną środę na Starym Rynku w Mławie. Po raz kolejny okazało się, że jest to tu najpopularniejsza impreza sportowa.

Z tak wysokiej frekwencji nie ukrywali swego zadowolenia organizatorzy: parafia św. Stanisława BM (ks. proboszcz Sławomir Krasiński), Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji (dyrektor Krzysztof Butrym) oraz miejscowi trenerzy i nauczyciele z weteranem sportu Edwardem Stanisławskim, a także obecny na zawodach o. Łukasz Andrzejewski, prowincjał polskiej prowincji Zgromadzenia Pasjonistów. Jak zwykle, celem była promocja zdrowego stylu życia, integracji przez sport i popularyzacja rodzinnych form spędzania wolnego czasu.

Bieg rozegrano w siedmiu kategoriach wiekowych dziewcząt i chłopców. Startowały przedszkolaki oraz uczniowie początkowych klas (0-IV) szkół podstawowych. Najmłodsze dzieci biegały w asyście swoich rodziców lub dziadków.

Każdy, kto pokonał trasę, otrzymywał medal i słodki upominek, a zwycięzcy w

poszczególnych grupach także specjalne medale i dyplomy. Przedszkola i szkoły, których uczniowie brali udział w biegu, dostały pamiątkowe puchary. Wśród wszystkich biegaczy rozlosowano nagrody rzeczowe. Dekorowali księża oraz burmistrz i starosta.

Mławscy nauczyciele zwierzali się nam, że byłoby jeszcze bardziej usatysfakcjonowani, gdyby z równym zapałem garmeli się do sportu ich starsi uczniowie. Niestety, niestety stronią oni od kultury fizycznej.

Bieg im. Ojca Bernarda zainicjował dziewięć lat temu ówczesny proboszcz parafii św. Stanisława BM, ks. prał Ryszard Kamiński. Impreza od razu otrzymała odpowiednią oprawę i z roku na rok zyskiwała na popularności.

Patron zawodów, o. Bernard (Zygmunt) Kryszkiewicz, urodził się w 1915 r. w Mławie. Należał do Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa (Pasjonistów). Zmarł w 1945 r. w Przasnyszu, niosąc pomoc chorym na tyfus. Odszedł w opinii świętości, mając zaledwie 30 lat. W 1983 r. wszczęto jego proces beatyfikacyjny. W ub. r. papież Franciszek podpisał dekret o heroicznosci cnót o. Bernarda. Do wyniesienia go na ołtarze potrzeba już tylko cudu dokonanego za jego wstawiennictwem. (kj)

Fałszywy bankowiec okradł mławiankę

Mieszkanka Mławy był przekonana, że ma do czynienia z prawdziwym pracownikiem banku. Okazało się, że ten, którego polecenia wykonała, był oszustem.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń, do mławianki zadzwonił mężczyzna podający się za pracownika działu bezpieczeństwa banku, w którym kobieta ma założone konto. Na jej telefonie komórkowym wyświetlił się numer biura obsługi klienta. Mężczyzna poinformował mławiankę, że konto w banku jest zagrożone. Aby je zabezpieczyć, należy zainstalować oprogramowanie antywiruso-

we. Kobieta pobrała i zainstalowała oprogramowanie, które okazało się aplikacją do zdalnej obsługi urządzenia. Udostępniła oszustomi swoje dane oraz dane logowania na konto. Za jego namową wygenerowała kilka kodów BLIK. Po chwili, na jej oczach, z jej konta zaczęły zniknąć pieniądze. Straciła wszystkie zgromadzone środki. Zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa i powiadomiła policję - relacjonuje asp. szt. Anna Pawłowska z mławskiej KPP.

Policja ostrzega: - Aby uchronić się przed tego typu oszustwem, należy stosować kilka prostych zasad – nigdy nie udostępniać danych konta bankowego, danych logowania na

konto, danych karty kredytowej oraz kodu BLIK. Prawdziwy pracownik banku nigdy nie zażąda od nas zainstalowania aplikacji do zdalnej obsługi urządzenia lub wygenerowania kodu do płatności internetowej. Zeby uwiarygodnić swoje działania, hakerzy podszywają się nie tylko pod pracowników banków, ale także pod firmy kurierskie czy usługowe. Takie działania określono mianem phishingu. Więcej na ten temat znajdziesz pod adresem: <https://www.gov.pl/web/baza-wiedzy/czym-jest-phishing-i-jak-nie-dac-sie-nabrac-na-podejrzane-wiadomosci-e-mail-oraz-sms-y>

(kj)



**POWIAT
PŁOŃSKI**

Strata niestety się powiększa

Rozmowa
z **Lilianną
Kraśniewską**,
dyrektorką szpitala
w Płońsku



*** Ile czasu minęło od objęcia przez panią tego stanowiska?**

- 6 czerwca dokładnie 8 miesięcy.

*** Jaki to był czas?**

- Przez pierwsze trzy miesiące poznawałam ludzi i sytuację placówki. Choć startowałam z własnym programem, realia okazały się inne, bardziej skomplikowane. Musiałam się podjąć zupełnie innych działań. Ciszę się, że mamy już zastępcę dyrektora ds. medycznych, bo to bardzo ważna część działalności naszego szpitala. Gdy obejmowałam obecne stanowisko, funkcję zastępcy sprawował Witold Achciński, a później przez 3 miesiące pełnił ją Marek Gołębiowski. Obydwaj mnie wspierali. Szybko doszłam do wniosku, że musimy stawiać na dalszy rozwój szpitala.

*** Na czym on miałby polegać?**

- Chociażby na uruchomieniu poradni lekarskiej podstawowej opieki medycznej. To usługi bardzo potrzebne, a zarazem dochodowe. Chcemy także uruchomić poradnię specjalistyczną – kardiologiczną, anesteziologiczną i kilka innych.

*** Największym problemem są zapewne wysokie koszty funkcjonowania szpitala?**

- Borykają się z tym wszystkie szpitale w Polsce. My także zastanawiamy się co zrobić, żeby je ograniczyć. Jednocześnie chcielibyśmy zwiększyć przychody, co można osiągnąć dzięki zwiększeniu ilości i rozszerzeniu zakresu świadczeń medycznych.

*** Dawniej szpital miał spore kadrowe trudności. Do tego stopnia, że groziło to czasowym zawieszeniem działalności trzech oddziałów, do czego ostatecznie nie doszło...**

- Teraz już nie mamy podobnych problemów. Nawet w przypadku odejścia pracownika, skutecznie udaje się utrzymać ciągłość diagnostyczno-terapeutyczną dzięki znalezieniu nowego personelu. Przypuszczam, że dzieje się tak dlatego, że doktor Bartosz Fiałek, zastępca dyrektora ds. medycznych, jest osobą znaną publicznie. Pomocne jest to, że ma kontakt z wieloma innymi lekarzami i w razie potrzeby kontaktuje się z nimi. Nie bez znaczenia jest dobra lokalizacja naszego szpitala powiatowego, położonego wprawdzie kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy, ale z dogodnym dojazdem.

*** A zarobki? Czy one też przyciągają?**

- Są godne. Staramy się, aby wynagrodzenia nie odbiegały od tych, które są oferowane w innych szpitalach powiatowych.

*** Co sprawiło, że musiała pani zmienić swoje wyobrażenia na temat sytuacji szpitala?**

- Jako dyrektor mam dostęp do wszystkich materiałów. Teraz mogę dogłębniej je przeanalizować i wyciągnąć z tego właściwe wnioski. Gdy byłam kandydatką na to stanowisko, nie miałam takich możliwości.

*** Jest dużo gorzej niż pani myślała?**

- Tak akurat nie jest, ale było sporo problemów, na które poprzedni dyrektorzy, mający medyczne wykształcenie, nie zwracali uwagi. Mam ekonomiczne

wykształcenie i gdy zaczęłam analizować niektóre rachunki, doszłam do wniosku, że coś jest nie tak. Tak np., mieliśmy za mały przydział mocy na energię elektryczną. W efekcie często ją przekraczaliśmy i płaciliśmy kary nawet po 30 tys. zł miesięcznie. Nasi ratownicy medyczni od roku nie mieli dostatecznego dopływu ciepła. Dogrzewali się piecykami elektrycznymi. Okazało się, że przyczyną była pęknięta rura ciepłownicza i część ciepła uciekała do ziemi. Dzięki adekwatnym zmianom udało się znacznie obniżyć koszty energii elektrycznej.

*** Objęła pani funkcję dyrektora w momencie, gdy szpital zaczynał ważną inwestycję...**

- Umowa dotycząca pozyskania dofinansowania na ten cel była już

podpisana wcześniej, ale przetarg na modernizację i przebudowę budynku E, w którym mieszczą się m.in. oddziały reumatologii i rehabilitacji neurologicznej, już ja ogłosiłam. Zależało mi, żeby zrobić to jak najszybciej, przed istotnym wzrostem cen. Na razie ma być realizowany pierwszy etap, ponieważ nie mamy pokrycia na całe to zadanie. Marszałek przyznał nam dofinansowanie. Wykonawca idzie nam na rękę, bo sam widzi, co dzieje się na rynku materiałów budowlanych. Niedawno przeniesliśmy rehabilitację ambulatoryjną do ośrodka w Baboszewie. Zastanawiamy się, czy nieznacznie nie zmienić przeznaczenia szpitalnego obiektu i nie umieścić w odnowionym budynku apteki.

*** Jakim wynikiem szpitala zakończył ubiegły rok? Strata chyba się powiększa?**

- Niestety tak. W 2020 roku wynosiła 4 mln zł, a w ubiegłym roku – już 5,6 mln zł, przy rocznym budżecie wynoszącym ponad 90 mln zł.

*** To duża strata.**

- Rzeczywiście, ale nie jesteśmy odosobnieni. Prawie wszystkie szpitale przynoszą straty. W lepszej sytuacji finansowej są te placówki, którzy mają bogatszy organ założycielski, jak np. Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie, podlegający pod samorząd wojewódzki. Powiat płoński nie posiada wysokich dodatkowych funduszy na finansowanie placówki. Na razie samorządu powiatowego nie stać na to, żeby pokryć stratę. Póki co jest ona jedynie księgowana.

*** Ale tak nie może się dziać w nieskończoność. Ile już teraz wynosi skumulowane zadłużenie?**

- Zbliża się ono do 30 mln zł, czyli niespełna jednej trzeciej naszego rocznego budżetu. W porównaniu z innymi szpitalami, nie jest najgorzej. Dobrze też nie jest. Tej sytuacji nie da się uniknąć. Obecne wyceny świadczeń zdrowotnych, jakie zaproponował Narodowy Fundusz Zdrowia, są niestety niewystarczające. Za chwilę pojawi się nowy program płacowy w szpitalu, który pozwoli przyjrzeć się, jak rozkładają się wynagrodzenia w poszczególnych grupach. Obecnie liczymy to ręcznie. Zważywszy na wysokość kontraktu, nie zanoszę na istotną poprawę. W lipcu br. ma nastąpić jego zwiększenie, jednak nie sądzę, żeby podwyżka wyceny świadczeń zdrowotnych sfinansowała wszystkie zobowiązania.

*** Czy problemy finansowe szpitala powodują, że odczuwają to pacjenci?**

- Na świadczenie usług nie ma to na szczęście bezpośredniego wpływu. Są natomiast częste problemy techniczne czy sprzętowe. Ten ostatni jest bardzo drogi. Na ogół nie stać nas na to, żeby kupować go zaraz po awarii, bo jest wynikiem braku pieniędzy.

*** Jak duże są wierzytelności wymagalne płońskiej placówki?**

- To kwota wynosząca powyżej 20 mln zł, ale na szczęście dostawcy towarów i usług są przekonani, że szpital na zatonie. Zdarza się, że któryś z nich zapowiada zaprzestanie dostaw, bo dług tylko w jego przypadku wynosi 2 mln zł. Staramy się wówczas wpłacić jakąś część zobowiązania i usługa jest kontynuowana. Zdarzają się także pozwody o zapłatę, skierowane do sądu. Nasz radca prawny ma co robić. Dlatego niecierpliwie oczekujemy na oddłużenie szpitala.

*** Rząd ma pomysł, żeby przy okazji przejąć kontrolę nad wszystkimi szpitalami w kraju, także powiatowymi...**

- To nie takie proste. Poza tym centralne sterowanie szpitalami w Polsce nie będzie lekiem na złą organizację i niewspółmierne do potrzeb finansowanie systemu opieki zdrowotnej. Mam nadzieję, że stanie się ona priorytetem dla decydentów, co wpłynie na poprawę sytuacji tego typu placówek, w tym płońskiego szpitala, którym obecnie zarządzam.

Rozmawiał
ROMAN NADAJ

2 czerwca w I LO im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku odbyło się ślubowanie klas pierwszych w I LO na Płockiej. Szkoła gościła tego dnia profesora Jerzego Bralczyka, językoznawcę, który wygłosił okolicznościowy wykład, poświęcony twórczości patrona szkoły.

Zebranych gości przywitała dyrektor I LO Karina Kmiecńska. Gratulacje dla uczniów klas pierwszych i życzenia radości i pięknych przeżyć złożyła uczniom Elżbieta Wiśniewska, starosta powiatu płońskiego. Potem uczniowie złożyli ślubowanie. Z powodu pandemii uroczystość została zorganizowana z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Wzięli w niej udział nie tylko uczniowie, ale też zaproszeni goście, którzy przybyli przede wszystkim posłuchać znanego językoznawcy.

Barwne spotkanie uczniów pierwszych klas z Jerzym Bralczykiem dotyczyło fascynacji twórczością patrona szkoły Henryka Sienkiewicza. Profesor opowiadał na ten temat, a także odpowiadał na dodatkowe pytania, zadawane przez uczennice.

Jeżeli zastanawiacie się ile razy należy przeczytać dzieła autora trylogii, profesor ma na to receptę. Przekonuje, że najlepiej czyta się je po raz piąty, kiedy już się je dobrze rozumie, wie się, jakie będzie bieg wydarzeń i można się słowami w pełni delektować.

rom

I LO w Płońsku

Ślubowanie z profesorem Bralczykiem



I LO w Płońsku gościło profesora Jerzego Bralczyka

5 kg narkotyków w warsztacie

Policjanci z płońskiej komendy zatrzymali 28-latkę i 30-latkę podejrzanych o przestępstwa narkotykowe. Na terenie warsztatu samochodowego należącego do jednego z zatrzymanych funkcjonariusze znaleźli ponad 5 kg narkotyków. Obaj mężczyźni, decyzją sądu, trafili już na 3 miesiące do tymczasowego aresztu.

Z informacji posiadanych przez funkcjonariuszy wynikało, że środkiem odurzającym i substancje psychotropowe mogą być przechowywane przez 28-latkę i 30-latkę w jednym z warsztatów samochodowych, mieszczących się na terenie powiatu płońskiego. W czasie przeszukania namierzonego miejsca, w pomieszczeniu socjalnym, funkcjonariusze znaleźli poukładane na łóżku, popakowane w hermetyczne torby, różne substancje - susz, proszek,

kryształy, kilkadziesiąt pustych torebek z zapieczętowanym i cztery elektroniczne wagi.

Kolejne pakunki z narkotykami znajdowały się na stojącej obok szafce i w torbie sportowej. Na środku sprawdzanego przez policjantów pomieszczenia znajdował się stół, na którym leżały torbki z białym proszkiem i usypane były „kreski”. W kolejnym pomieszczeniu kryminalni znaleźli metalowy sejf. Po jego silowym otwarciu, z wnętrza wyjęli dwie duże, hermetycznie zamknięte paczki z białym proszkiem.

Przebywający w tym czasie w warsztacie dwaj mężczyźni byli zaskoczeni akcją stróżów prawa. Obaj zostali zatrzymani. Dzięki działaniom płońskich kryminalnych na rynek nie trafią znaczne ilości kłefedronu, amfetaminy i marihuany. Łączna waga zabezpieczonych przez nich narkotyków to ponad 5,2 kg.

rom

Wójt rozdał komputery i laptopy

Z okazji Dnia Dziecka wójt gminy Płońsk Aleksander Jarosławski przekazał 43 dzieciom komputery pozyskane w ramach projektu „Cyfrowa Gmina”. Zakup sprzętu był realizowany w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020. Samorząd gminy Płońsk pozyskał na ten cel ponad 109 tys. zł, co stanowiło całość potrzebnych wydatków.

Warunkiem zakwalifikowania do udziału w projekcie było m. in. złożenie przez opiekuna prawnego dziecka lub ucznia szkoły średniej, który osiągnął pełnoletność, stosownego oświadczenia, które było podstawą do umożliwienia złożenia wniosku w ramach tego projektu przez gminę.

Wsparcie skierowane jest do uczniów szkół podstawowych i średnich: zamieszkujących na terenie gminy, w której funkcjonowało

niegdyś zlikwidowane państwowe przedsiębiorstwo gospodarki rolnej, a także będących krewnym w linii prostej (rodzice, dziadkowie, pradiadkowie), która pracowała niegdyś w zlikwidowanym państwowym przedsiębiorstwie gospodarki rolnej. Komputery mogły trafić do tych, którzy nie otrzymali do tej pory takiego sprzętu z innego źródła.

Sprzęt komputerowy został wyposażony w urządzenia peryferyjne i akcesoria oraz niezbędne oprogramowanie.

Agnieszka Matobewska, jedna z obdarowanych opowiada, że otrzymała dwa laptopy dla syna i córki, uczniów 4 i 7 klasy szkoły podstawowej. Jej zdaniem, projekt to dobry pomysł. Wszystko pracuje jak należy. Sprzęt się nie zawiesza.

rom

Czuję się spełniony

Rozmowa

z **Leonardem Sobierajem**,
dyrektorem Muzeum Mazowieckiego w Płocku,
menedżerem kultury i muzealnikiem.



*** Od prawie 20 lat jesteś cenionym muzealnikiem, dyrektorem znanego w kraju muzeum, nominowanym do tytułu Płoczanina Roku. Jednak większość ciechanowian jak usłyszy twoje nazwisko myśli: zespół „Ciechanów” i WDK w Ciechanowie, także PSKOiB. Do dzisiaj jesteś tu częstym gościem. Wielu kojarzy cię też z folklorem i Ludowym Zespołem Artystycznym „Promni”. O tym, że z zawodu jesteś inżynierem jeszcze nie słyszałem...**

- To prawda. Jestem inżynierem po Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i tak zaplanowałem wtedy swoją przyszłość. Spełniłem też w ten sposób marzenie swoich rodziców. Ale życie lubi zaskakiwać. Okazało się, że w zawodzie inżynierskim nie pracowałem nigdy. Wspominałem o folklorze, nauczaniu, zarządzaniu w kulturze i muzealnictwie. Tak, do kolejnych zawodów wchodziłem - można tak powiedzieć - od kuchni. Zaczęło się w Ludowym Zespole Artystycznym „Promni” podczas studiów na SGGW. To był przypadek. Ale później się okazało, że to określiło moją przyszłość. Początkowo „Promni” to miała być studencka przygoda, która się niedługo skończy, pozostawi wspaniałe wspomnienia, przyjaźnie. Na szczęście tak się nie stało. Przede wszystkim zostałem zawodowym choreografem. Zdałem egzamin i dostałem „papiery” potwierdzające średnie wykształcenie artystyczne. I wtedy zrozumiałem, że folklor, etnografia, taniec ludowy to coś co mnie bardzo interesuje, chociaż jeszcze myślałem, że będzie to dodatek do głównego zawodu. Tak robili moi koledzy. Jednak los miał inne plany.

*** Wspominałeś o przyjaźniach w „Promnych”... Pamiętasz jeszcze kogoś z tamtych czasów?**

- Oczywiście. Mamy grupę ok. 100 osób, wspieramy się spotykamy przy różnych okazjach. Nawet organizujemy cykliczne spotkania doradcze w różnych miastach lub u któregoś z byłych członków zespołu. Towarzyszą nam żony i dzieci. „Promni” to była dla nas szkoła życia. Zespół nauczył nas organizowania sobie czasu, bo trzeba było poświęcać mu go sporo, radzenia sobie ze stresem zwłaszcza na koncertach i tournée, odpowiedzialności za siebie i innych, wzajemnego zaufania. Dostarczał też wiedzy. Właściwie mogę powiedzieć, że zespół określił przyszłość każdego z nas, bo większość mimo zawodów związanych z rolnictwem poszła dalej i została ekonomistami, prawnikami, politykami, biznesmenami. W kultu-

rze pracuję tylko ja i przez jakąś część swojego życia nasz mentor Stanisław Kolbusz, późniejszy dyrektor Centrum Animacji Kultury a także Centralnej Biblioteki Rolniczej - dzisiaj już na emeryturze.

*** A jak znalazłeś się w Ciechanowie? Przez pochodzenie?**

- Tak, pochodzię stąd, chociaż lepiej jest powiedzieć, że jestem mazowszaninem. Urodziłem się w Pułtusku, mieszkalem w Gołotczyźnie, a potem w Mławie. Tam chodziłem do szkoły podstawowej i połowy średniej. Maturę zdałem już w Ciechanowie w 1976 r. Do dziś spotykamy się z połową klasy IV mb. Bardzo interesowałem się wtedy historią. Dużo na ten temat czytałem. Chciałem nawet studiować historię, ale rodzice, którzy są nauczycielami powiedzieli, że wystarczy nauczycieli w domu. Wiedza historyczna bardzo mi się teraz, tutaj w muzeum, przydaje.

*** I po studiach Ciechanów?**

- Rozpocząłem pracę jako nauczyciel choreografii w Państwowym Studium Kulturalno-Oświatowym i Bibliotekarskim w Ciechanowie. Miał to być etap w moim życiu, lecz władze mnie tu zatrzymały. Powstał Ludowy Zespół Artystyczny „Ciechanów” złożony ze słuchaczy PSKOiB i Liceum Ogólnokształcącego im Zygmunta Krasińskiego. Dostałem mieszkanie i zostałem tu na blisko 20 lat. Doświadczenia, które kiedyś zdobyłem w „Promnych” wykorzystywałem w Ciechanowie.

*** Sentyment do Studium ci pozostał...**

- O tak, ta szkoła była dla mnie bardzo ważnym etapem życia i mojego zawodowego rozwoju. Do dzisiaj byli słuchacze Studium odwiedzają mnie w domu, czasami całymi grupami. No i przecież moja żona, Ilona, jest była słuchaczką k-o. Dzięki Studium rozpocząłem pracę w Wojewódzkim

Domu Kultury i to właśnie wtedy musiałem podjąć decyzję: czy wybrać drogę inżynierską czy pracy w kulturze. Wybrałem kulturę.

*** Aż zostałeś dyrektorem WDK...**

- To był rok 1990, akademii „ku czci” już nie było. Trzeba było stworzyć zupełnie nowy program działalności domu kultury. Pojawiła się więc m. in. Kupałnoka, Blues na Zamku, Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Dionizje”, Ogólnopolski Konkurs Plastyczny dla profesjonalistów. Rozwijaliśmy S'trash'ydló, które było już wcześniej, wspieraliśmy młodzieżowe zespoły muzyczne. Tu się nauczyłem tworzenia kultury, upowszechniania kultury, szeroko rozumianej edukacji kulturalnej.

*** Jakie doświadczenia z „Promnych” ci się wtedy przydawały?**

- Tam nauczyłem się tzw. menedżerstwa, organizacji działania, pokonywania niepowodzeń, zdobywania środków finansowych, radzenia sobie ze stresem i osiągania celów. Od tego czasu ryzyko wpisane było w mój życiorys. Nauczyłem się też tego, że każdy wyjazd z zespołem na koncert czy zimowisko miał dać tancerzom wiele niezapomnianych wspomnień i dostarczyć jak najwięcej wrażeń. Jak jechaliśmy np. z LZA Ciechanów na festiwal do Pietraperzii na Sycylię tak opracowaliśmy trasę, żeby zobaczyć i krzywą wieżę w Pizie, i Rzym z Placem św. Piotra, Kaplicą Sykstyńską i Coloseum, i Livorno, i Pompeje. A na Sycylii m.in. Taorminę, z którą związany był Jarosław Iwaszkiewicz. Oglądaliśmy dom, w którym mieszkał.

*** I super nowoczesną fabrykę słynnych włoskich makaronów...**

- Tak, to załatwili nam gospodarze, bo obiekt jest zamknięty dla turystów. Ale chętnie z takich okazji korzystaliśmy. To samo było na zimowiskach.

W górach oprócz zajęć tanecznych i opracowywania nowych układów mieliśmy spotkania ze znanymi góralami, zwiedzaliśmy muzeum Hasiora w Zakopanem a nawet spotkaliśmy się z samym Mistrzem. Zawsze była część edukacyjna, turystyczna i rekreacyjna.

*** Pamiętam jednak, że zespół Ciechanów skarżył się, że jest zaniedbywany przez dyrektora. Spodziewał się w przywilejów.**

- Był to problem, który musiałem rozwiązać. W WDK były zespoły muzyczne i teatralne, taneczne i plastyczne, stowarzyszenia twórcze. Jak odchodzi-

Marszałkowskim i Marszałek Struzik docenił moje zdolności organizacyjne. Biskup Płocki wypowiedział muzeum lokum. Udało się wszystko przenieść do secesyjnej kamienicy przy ul. Tumskiej 8, na deptak w centrum miasta w wyznaczonym czasie.

*** Mimo wszystko był to szczęśliwy moment dla muzeum?**

- Oczywiście. Sama lokalizacja okazała się znacznie lepsza. Poza tym pojawiły się możliwości rozbudowy siedziby w bok i w głąb działki. Wykorzystałem to zanim ktoś podjął decyzję, żeby prywatnie kupić sąsiednie działki i zbudować np. hotel i byłoby po herbacie. Przez 18 blisko lat Muzeum Mazowieckie bardzo się rozrosło.

*** Czyli do muzeum wszedłeś również kuchennymi schodami?**

- Nigdy nie pomyślałem, że będę muzealnikiem. Wyobrażałem sobie, że będę menedżerem kultury. Oczywiście znałem muzeum secesji, kiedy dostałem propozycję przejścia do Płocka bardzo się nad nią zastanawiałem. Nie wiedziałem czy podołam. Ale stwierdziłem, że jak nie podołam to się zwolnię. Wszystko jednak dobrze się ułożyło. Przez szereg lat wzmacniałem te działy, z których muzeum było znane, a więc przede wszystkim secesję, ale także zbiory historyczne, regionalne, archeologiczne, numizmatyczne. Tuż po przeprowadzce odbyłem rozmowy z pracownikami wszystkich działów pytając co uważają za rozwój i co powinniśmy zrobić. I tak stworzyliśmy wystawę stałą „X wieków Płocka”. Otrzymaliśmy za nią nominację do najważniejszej dla muzealników nagrody - Sybilli.

*** Ale opracowywaliście też nowe plany...**

- Oczywiście. Muzeum musi żyć i odpowiadać oczekiwaniom współczesności. Dlatego pojawiło się art déco. To zupełnie nowy projekt. W 2004 r. zostałem dyrektorem muzeum secesji. Ja je tylko przeniosłem. Nie budowałem przez to zamku. Ale w przypadku art déco to jest właśnie ten zamek, który stworzyliśmy wspólnie z pracownikami muzeum od fundamentów. Pochwałę się nieco. Pomyśl był mój. Piętnaście lat temu rozpoczęliśmy tworzenie kolekcji, bo trochę eksponatów mieliśmy. Pomyśl się wszystkim spodobał. I ludziom sztuki, i ludziom nauki. Wszyscy nam pomagali. Dzięki temu zebraliśmy ok. 2 tys. obiektów i wystawa w ubiegłym roku została otwarta. Wybraliśmy tysiąc, które prezentujemy w zupełnie nowej siedzibie. Kolejny tysiąc mamy w magazynach. Powstaną z nich wystawy objazdowe, pokazywane w muzeach całej Polski.

Dumni jesteśmy z mebli. Udało nam się zebrać 19 kompletów, których dzisiaj nie ma szans zdobyć na rynku antykwarycznym. Niektóre były bardzo drogie, ale rozumiał to nasz organizator, czyli Urząd Marszałkowski. Wsparł nas też PKN Orlen.

Kolejny temat nie ruszany wcześniej to osadnictwo olenderskie nad Wisłą. Stworzyliśmy skansen osadnictwa nadwiślańskiego w Wiącheminie Polskim. Kupiliśmy od ewangelików działkę z nieczynnym, rozwalającym się kościołem, szkołą podstawową i zarośniętym, rozkradzionym cmentarzem. Szkołę niestety trzeba było rozebrać i odtworzyć, ale kościół uratowaliśmy, cmentarz oczyściliśmy i pielęgnujemy. Ściągnęliśmy jeszcze dwa gospodarstwa i odtworzyliśmy na miejscu. Skansen powstał od zera. Za tę ekspozycję otrzymaliśmy również nominację do Sybilli i ostatecznie wyróżnienie. Zapraszam do Wiąchemina Polskiego, bo to jest piękne miejsce.

*** Jak ci w tym pomaga twoje ogólne menedżerskie i muzealne wykształcenie?**

- Bardzo mi pomaga. Muzeum Mazowieckie jest wielodziałowe. Jeżeli byłbym etnografem to raczej interesowałby mnie dział etnogra-

lem działały tu 33 zespoły o bardzo różnym charakterze. Wszyscy się spodziewali, że „Ciechanów” będzie uprzywilejowany. Nie mogłem do tego dopuścić. Starałem się wszystkich traktować jednakowo, wszystkich wspomagać i motywować ich rozwój. Chociaż rzeczywiście, w głębi duszy zespół ludowy był mi najbliższy. Nie mogłem tego jednak okazywać.

*** Jak możesz podsumować ten swój ciechanowski okres?**

- Bardzo dobrze. Fascynowały mnie imprezy, które udało się tu zorganizować, na które przyjeżdżali znani artyści ze świata. Zespoły folklorystyczne, teatralne, muzyczne. Na zamku śpiewał Tadeusz Nalepa, wystawiane były opery m.in. „Straszny Dwór” Moniuszki. Dionizje otwierały koncerty popularnych wówczas artystów jak Katarzyna Groniec, Anna Maria Jopek, Jacek Wójcicki, Krystyna Janda a na Kupałnocy przyjeżdżały nawet zespoły zza oceanu. Starałem się, żeby wszystko było na najwyższym poziomie.

*** I wtedy przeniosłeś się do Warszawy...**

- Tak, miałem taki epizod. Trwał 4 lata. Zostałem wicedyrektorem Mazowieckiego Centrum Kultury (dzisiaj Mazowiecki Instytut Kultury - przyp. red.). I mimo, że złośliwi komentowali moje przeniesienie: z prowincji do stolicy, to nie miałem tam żadnych kompleksów. Wręcz przeciwnie. Doceniałem to, co udało się w Ciechanowie i wykorzystywałem ciechanowskie doświadczenia. Tak jest do dzisiaj.

*** W Płocku pojawiłeś się w trudnym momencie...**

- Bardzo. Zostałem tam skierowany, żeby szybko przenieść całe Muzeum Mazowieckie z jednego miejsca w drugie. 88 tys. eksponatów różnej wielkości i różnej wartości. Pracowałem już wtedy w Urzędzie

ficzny, a mniej interesowałaby mnie sztuka, archeologia czy historia. A nie ma człowieka, który byłby specjalistą w tych wszystkich dziedzinach. Ale jeżeli znajdzie się menedżer, który ma trochę wiedzy historycznej, trochę etnograficznej jak ja, to mu pomoże. Mnie pomogło. Wierz mi jednak, że bez pracowników wyspecjalizowanych w różnych dziedzinach, którzy czegoś naprawdę chcą nie byśmy nie osiągnęli. Ja nie mam kompleksów, że ktoś jest mądrzejszy w jakiejś dziedzinie ode mnie, bo to jest oczywiste. Nawet najłabszy student etnografii jest w swojej dziedzinie lepszy niż ja. Mam tego świadomość i z tych lepszych i najlepszych w swoich dziedzinach wybieram... „naj-najlepszych”. Staram się wspomagać ich chęć do realizacji własnych planów, rozwoju, potrzebę aktywności i dlatego wspólnie nam wychodzi. A samorząd Województwa Mazowieckiego widząc to wspomaga nas hojnie w naszych pomysłach.

*** To nie koniec waszych zamierzeń...**

- Skąd... Zakończyliśmy art déco, które teraz spokojnie rozwijamy i myślimy o nowych rzeczach. Jeżeli chodzi o sztukę to mamy dzisiaj przekrój designu ostatnich stuleci. Od końca XIX w. secesję, i rozpowszechnione w latach 1919-1939 XX w. art déco. Teraz przygotowujemy wystawę prezentującą design powojenny. Na 200-lecie przygotowaliśmy wystawę czasową „Design powojenny. Kierunek rozwoju Muzeum Mazowieckiego w Płocku.” Do tej pory udało się stworzyć kolekcję liczącą ok. 800 eksponatów.

W ubiegłym roku Samorząd Województwa Mazowieckiego przekazał nam „jatkę” gostynińskie. W tej chwili jesteśmy na etapie tworzenia projektu remontu oraz scenariusza Muzeum Ziemi Gostynińskiej, które będzie kolejnym Oddziałem Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Prace są zaawansowane. Myślę, że za trzy lata Oddział powinien być gotowy.

*** Macie również jeden z obrazów Tamary Łempickiej. Tylko dwa muzea w Polsce nogą się tym pochwalić.**

- Mamy „Martwą naturę” namalowaną w 1949 r. Drugi obraz jest w Muzeum Narodowym w Warszawie. Nasz jeździł po całej Europie. Niedawno dostał zaproszenie od Galerii Tretiakowskiej w Sankt Petersburgu, ale ze zrozumiałych względów odmówiliśmy.

*** Czy po latach czujesz się spełniony?**

- Odpowiem, że tak, mimo, że od 22 lat dojeżdżam do pracy ponad 100 km. Do dzisiaj z satysfakcją wspominam festiwale, które organizowaliśmy w Ciechanowie i na które przychodziły tłumy widzów. To czego wtedy się nauczyłem spowodowało, że do wszystkiego później podchodziłem spokojnie i bez stresu. Także tu w Płocku. Przeprowadzka muzeum w 2004 r. i osadzenie starych wystaw na trwałych podstawach, nowe ekspozycje: X wieków Płocka, Galeria Wielkich Płoczan wystawa pochodzącego spod Ciechanowa Bolesława Biegasa, stworzenie wystaw stałych w Spichlerzu (Kultura Mazowsza w Ludowej Wizji Świata oraz Sztuka Dalekiego Wschodu), Muzeum Żydów Mazowieckich, Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego w Więzeminie Polskim, Muzeum Wisły w Wyszogrodzie a także stworzenie zespołu współpracowników, w których czuję oparcie to wielki sukces i ogromna satysfakcja. Wreszcie otwarta jesienią wystawa art déco, która odrodziła Muzeum Mazowieckie, odniosła ogromny sukces. Ten rok jest dla mnie szczególnie: 40 lat pracy, 18 lat pracy w muzeum w Płocku i... mogę w tym roku przejść na emeryturę. Ale zanosi się na to, że jeszcze kilka lat popracuję. Plany są ambitne

Rozmawiał
MAREK ŻBIKOWSKI

Przygoda i fajne doświadczenie

Rozmowa

z **Tomaszem Kowalskim**, pułtuszczaninem, trenerem, uczestnikiem 8. edycji programu „Rolnik szuka żony”.

*** Skąd pomysł, by zgłosić się do telewizyjnego programu?**

- Pomysł nie był mój. Do wszystkiego namówił mnie znajomy, który ogląda „Rolnika” od 1. edycji. Po długich namowach uległem i wysłałem list. Szczerze powiedziawszy, nie spodziewałem się jakiegoś odwetu. Stało się zupełnie inaczej (uśmiech).

*** Na czym polegał program i jak wyglądały jego kolejne etapy?**

- Zaczęło się od telefonu od produkcji z informacją, że znalazłem się w gronie dziesięciu osób, którymi Kamila (Kamila Boś to szukająca męża rolniczka, producentka pieczarek z 8. edycji programu – od IK) jest zainteresowana. Potem był etap weryfikacyjny z produkcją programu, następnie pierwsza randka przed kamerami, a później już zaproszenie na gospodarstwo.

*** Czy spodziewał się pan, że będzie jednym z trzech mężczyzn, którzy spędzą czas w gospodarstwie p. Kamili? Wizualnie pan i Kamila Boś pasujecie do siebie.**

- Nie, nie spodziewałem się takiego obrotu sytuacji. Wiedziałem, że Kamila otrzyma masę listów od mężczyzn z całej Polski i że konkurencja będzie silna. Do tego obawiałem się, że kamery mogą mnie trochę sparaliżować i nie będę wyluzowanym gościem, jakim jestem na co dzień. Poza tym nikt z nas nie widział, jak wyglądała randka innych uczestników, więc nie można było wyrokować, kto Kamili najbardziej przypadł do gustu. Na randce rozmawialiśmy o sobie bardzo dobrze, więc Kamila postanowiła zaprosić mnie na gospodarstwo, żebyśmy poznali się bliżej. Dwie osoby mogą wyglądać ze sobą dobrze, lecz



nie zawsze będą do siebie pasować.

*** Pani Kamila ostatecznie żadnego z panów nie wybrała. Czy przypuszczał pan, że taki będzie finał tej historii? Nie czuł pan żalu, że nie został wybrany?**

- W tamtej chwili pojawiło się takie uczucie, taka myśl, że mogło się zrobić coś więcej, żeby zostać dłużej i móc się poznawać. Ale z czasem zrozumiałem, że różnimy się z Kamilą mocno osobowościami. Gdyby wybrała mnie, historia zakończyłaby się pewnie tak jak z wybranym przez nią Adamem, czyli bardzo szybko.

*** Jak współpracowało się panu z uczestnikami programu i ekipą telewizyjną?**

- Ogólnie mam super wspomnienia, jeśli chodzi o uczestników, całą produkcję czy reżysera. Z wszystkimi

współpracowało mi się bardzo dobrze, najlepszy kontakt miałem z Adamem i Jankiem oraz Kamilą, bo z nimi spędziłem najwięcej czasu.

*** Powiedział pan, że marzy o wielkiej miłości. Czy to było tylko wyznanie na potrzeby programu, czy to jest pana marzenie?**

- To już dodała od siebie telewizja, ja nie deklarowałem takiego sformułowania. Czasami tworząc profil osoby na potrzeby programu, trzeba coś ubarwić, podkreślić. Twórcy programu tak napisali i już zostało.

*** Czym było dla pana uczestnictwo w programie?**

- Udział w programie traktuję jako przygodę i fajne życiowe doświadczenie.

*** Jakie były reakcje pana bliskich, znajomych, sąsiadów, gdy**

dowiedzieli się o pana występie? Czy brat bliźniak nie chciał znaleźć się na pana miejscu?

- Brat bliźniak ma już żonę i ciężko byłoby mu się znaleźć na moim miejscu przed całą Polską (śmiech). Bliscy i znajomi byli w lekkim szoku, bo nikt o niczym nie wiedział, dopiero po obejrzeniu pierwszego odcinka rozpoczęły się telefony i wiadomości. Każdy gratulował odwagi wystąpienia w telewizji i trzymał kciuki za mój występ. Ja już wtedy znałem finałowe rozstrzygnięcie.

*** Czy udział w „Rolniku ...” przyniósł panu popularność? Czy pojawiły się wyznania miłości, a może któraś z pań się panu oświadczyła?**

- Nie lubię słowa popularność, wolę je zastąpić słowem rozpoznawalność i to chwilowa. Tak to prawda, zdarzało się bardzo często, że ktoś mnie poznał czy się uśmiechnął. Zdarzało się, że niektórzy zagadali do mnie i pogratulowali mi postawy w „Rolniku ...”.

*** Pułtuszczanom, oprócz uczestnictwa w programie, kojarzy się pan od lat ze sportem: lekkoatletyką i siatkówką. Co panu dał sport?**

- Siatkówka była dużą częścią mojego życia i wyrobiła we mnie dużo pozytywnych cech, które przydają się w życiu, jak choćby pracowitość czy waleczność, dążenie do celu.

*** Jak ma pan jeszcze pasję oprócz sportu?**

- Pasjonuję się i jednocześnie zajmuję się szeroko pojętą videografią, czyli nagrywam i montuję filmy oraz spoty reklamowe, utrwalam m.in. śluby, wesela i inne wydarzenia.

*** Jaki jest Tomasz Kowalski?**

- Cenię sobie ludzi szczerych, empatycznych, pomocnych i prawdziwych. Dużo dziś fałszu i nieprawdziwości. Stawiam na jakość, a nie na ilość.

*** Od udziału w programie minęło kilka miesięcy. Czy znalazł pan kandydatkę na żonę?**

- Odpowiem tak, wszystko jest w trakcie (śmiech).

*** Jak ma pan plany i marzenia? Czy do nich należy udział w kolejnym programie?**

- Posiadam marzenia jak każdy, ale nie mam potrzeby się nimi dzielić. Niektóre rzeczy chce się zachować dla siebie. Żyjemy dziś w takich czasach, że każdy o każdym dużo wie. Przeważnie jest to na własne życzenie danej osoby, bo dużo prywatnych treści pojawia się w social mediach. Uważam, że niektóre sprawy, zdarzenia warto zachować tylko dla siebie. Czy wezmę udział w kolejnym programie? Nie odpowiem: nie, bo w życiu nigdy nic nie wiadomo. Ale nie ukrywam, że kręci mnie świat telewizji i internetu, YouTuba. Życie jest jedno, więc warto z niego korzystać i próbować różnych ścieżek.

Rozmawiała
IZABELA KOBA

Nietypowe ogłoszenie pojawiło się na jednej z płońskich stron internetowych. Młoda kobieta uskarżała się, że od dłuższego czasu ma problem z „adoratorem”. Szukała kogoś z kim mogłaby zrobić sobie zdjęcie: kto mógłby udawać jej chłopaka. Uznała, że to dobry sposób na pozbycie się natręta.

- Adorator nie daje mi spokoju. Uważa, że nikt, oprócz niego mnie nie zechce i że jesteśmy sobie pisani, że prędzej czy później do niego przyjdę. Mam dość. Jedynym wyjściem, jak to on stwierdził, jest udowodnienie, że go nie chcę (milion razy mu to powtarzałam) i mam kogoś innego. Nie chcę aktualnie żadnego związku, ale chcę pozbyć się natręckiego gościa – uskarżała się 24-latką.

Podziękowała za wszelkie złote rady, zapewniając że próbowała już wszyst-

Do 3 lat więzienia za stalking:

Ma problem z adoratorem...

kiego, żeby pozbyć się natręta. Zdjęcie byłoby widoczne tylko dla jednej osoby – dla adoratora.

- Proszę o zrozumienie i brak hejtu. Ręce mi opadają. Nie chcę skończyć z tą sprawą na komisariacie – wyjaśniła.

- Adorator to przeczyta i sprawa się rypnie. Brzmi jak zapowiedź dobrego kryminału. Za parę groszy mogę gościa trochę postraszyć i będziesz mieć spokój. Ja bym zepchnęła go ze schodów (uśmiech) – komentowali internauci. Nie brakowało tych, którzy deklarowali pomoc.

Rzeczniczka płońskiej komendy powiatowej uznała, że w tym przypadku możemy mieć do czynienia ze

stalkingiem. Jest on definiowany jako uporczywe nękanie, wzbudzanie uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia lub istotne naruszenie prywatności innej osoby. Mogą go stanowić bardzo różne zachowania, m.in. uporczywe: wydzwanianie, wysyłanie listów, sms-ów, e-maili, wręczanie lub przysyłanie ofierze niechcianych kwiatów czy prezentów, natrętne składanie propozycji spotkań, wyjazdów, czy propozycji seksualnych; podglądanie, przebywanie lub wyczekiwanie w okolicy miejsca pracy bądź zamieszkania ofiary, zaczepianie ofiary w miejscach publicznych, dążenie do nawiązania kontaktu z ofiarą za pomocą wspól-

nych znajomych i rodziny, wypytywanie ich o szczegóły życia prywatnego ofiary itp.

Ściganie stalkingu następuje na wniosek pokrzywdzonego. Stalker zagrożony jest karą pozbawienia wolności do 3 lat. W przypadku gdy w wyniku tego przestępstwa pokrzywdzony targnie się na własne życie, górna granica kary wynosi nawet 10 lat. Zdecydowanie złym pomysłem jest spychanie kogoś ze schodów czy straszenie. W pierwszym przypadku sprawca może odpowiadać za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, a w drugim za groźby karalne – komentuje rzeczniczka.

rom

Interesująca wystawa w MZZ

Lalka prawdę ci powie

W Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie otwarto wystawę pt. „Mazowsze w spódnicy”. Przedstawia wizerunki 15 wybitnych kobiet w postaci artystycznych lalek ze zbiorów Muzeum Domów Lalek, Gier i Zabawek w Warszawie.

Każdą z nich – niewątpliwie dzieło sztuki wysokiej klasy – wykonała jedna artystka, kobieta właśnie. Ileż trudu, inwencji, umiejętności włożyło 15 lalkarek w to, by realistycznie ukazać rysy twarzy i fryzury bohaterek oraz je ubrać stosownie do ich profesji i stylu epoki. Więcej, czuje się, że autorki tych ekspozycji.

FOT. AUTOR



Halina Konopacka



Anna Tomaszewicz-Dobrska

natów ukazały w nich cechy charakteru i osobowości postaci.

Maria Skłodowska-Curie jest zamyślona, wiadomo, całkowicie poświęciła się nauce. Najwyraźniej zadumana jest również architekt Halina Skibniewska. Kostiumografka i scenografka Xymena Zaniewska ma sztuczne włosy, a na kolanach trzyma gęś (w tym zawodzie niezbędna jest fantazja). Skrzypaczka Grażyna Bacewicz i Mira Zimińska-Sygietyńska to damy. Dla odmiany: Irena Sendlerowa, która w czasie ostatniej wojny światowej ze swymi współpracownikami uratowała kilka tysięcy dzieci żydowskich, w kiltu pielęgniarki wygląda jak gospodyni domowa; nie dziwnego, nie uważała się za bohaterkę. Halinę Konopacką, mistrzynię olimpijską w rzucie dyskiem, zaś widzimy uśmiechniętą, w dresie z białym orłem na piersiach i medalami

w rękach. Agnieszka Osiecka zda się zupełnie realnie patrzeć na świat – jakby nie była poetką.

W tym gronie znajduje się mławianka, Anna Tomaszewicz-Dobrska (1854 – 1918), pierwsza Polka z dyplomem lekarza.



Maria Skłodowska-Curie

Poza tym widzimy miniaturowe wizerunki: nauczycielki, poetki i działaczki oświatowej Michaliny Chelmońskiej-Szczepankowskiej, pisarki Marii Kownackiej, porucznik Wojska Polskiego i major Armii Krajowej Wandy Gertz, malarki Marii Koźniewskiej-Kalinowskiej, matematyk Heleny Rasiowej i biolog Zuzanny Stromenger.

Wszystkie wielkie Polki siedzą na fotelach lub na krzesłach – z wyjątkiem Wandy Gertz, która spoczywa sobie na dwóch drewnianych skrzynkach z amu-

nicją. Siedziska – to ważny element ekspozycji – sporządził mężczyzna, Maciej Sztolcman. Ma się wrażenie, iż za chwilę kukielki staną przed nami na równych nogach.

Przy każdej lalce widzimy planszę z biogramem osoby, którą uosabia, w językach polskim, angielskim i rosyjskim. Pamiątką z wystawy jest starannie opracowany katalog.

Mamy do czynienia z niekonwencjonalną i atrakcyjną formą opowiadania o historii i udziale w niej kobiet. Ten zestaw lalek jest efektem realizacji pomysłu w okresie niedawnej pan-



Halina Skibniewska

demii, czasie trudnym dla artystów. Projekt wsparli finansowo mecenasi prywatni i samorząd województwa mazowieckiego.

Wystawę można oglądać do końca czerwca br. **K.J.**

Malarstwo od pokoleń

Nasielski Ośrodek Kultury promuje swoich artystów, których można rzec „sam wychował”. – Zapraszamy na wernisaż prac naszych uczestniczek stałych warsztatów malarskich, jakie w NOK prowadzi instruktorka Ewa Witkowska – zachęcają organizatorzy wystawy.

Wernisaż odbędzie się 22 czerwca o godz. 18 w ośrodku przy ul. Kościuszki 12, wstęp wolny.

Głównym sprawcą tego artystycznego zamieszania jest wspomniana instruktorka malarstwa Ewa Witkowska, która to podczas podróży na Ukrainę poznała Annę Dakhno (орган. Анна Дакно), ukraińską malarzkę zwaną „królową kwiatów”. Utalentowana malarka prowadziła warsztaty w jednym ze sklepów z farbami i przyborami do malowania. Dzięki tej zna-

jomości instruktorka z Nasielska zainteresowała się malarstwem i teraz swoją wiedzę i doświadczenie przekazuje innym.

Podczas wernisażu będzie można oglądać prace podopiecznych NOK i pani Ewy. – Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych sztuką młodego pokolenia – dodają autorzy wystawy. **natson**



Repertuar kin północnego Mazowsza | Letnie potańcówki Disco Parkiet 2022

Ciechanów, kino „Łydynia”, tel. (23) 672 35 09: od 14 do 16 czerwca, godz. 16.15 – Dogtanian. Psi Muszkieter; o 18 i 20.45 Jurassic World Dominion; od 17 do 19 czerwca, godz. 14.30 i 16.30 – Buzz Astral, o 18.30 i 21 – Jurassic World Dominion.

W kinie „Łydynia” obowiązują tzw. „Tanie wtorki” gdzie każdy może kupić bilet w promocyjnej cenie 14 zł.

„Małe kino Łydynia”: od 14 do 16 czerwca, godz. 16.15 – Foki kontra reki, o 18.30 – Po miłość; 17 i 19 czerwca, godz. 17 – Żywy, o 19 – Bez strachu; 18 czerwca, godz. 17 – Żywy.

Mława, kino „Kosmos”, tel. (23) 654 35 85: Od 2 czerwca kino przechodzi remont. Sala kinowa będzie nieczynna do odwołania.

Płońsk, kino „Kalejdoskop”, tel. (23) 662 26 66: 15 i 16 czerwca, godz. 13.45 i 16 – Pan Wilk i spółka. Bad Guys, o 18 i 20 – Top Gun. Maveric; 18, 22 i 23 czerwca, godz. 12, 14 i 16 – Buzz Astral, o 18 i 20.30 – Top Gun. Maweric; 19

czerwca, godz. 14 i 16 – Buzz Astral, o 18 i 20.30 – Top Gun. Maveric.

Nasielsk, kino „Niwa”, tel. (23) 691 23 43: 15 czerwca, godz. 15 – Yakari i wielka podróż, o 16.45 – Bosc, o 19 – Infinite storm; od 17 do 19 czerwca, godz. 15 – Foki kontra reki, o 17 – Kapitan Nova, o 19 – Men.

Pułtusk, kino „Narew”, tel. od godz. 16.00 (23) 692 95 27: 14 i 15 czerwca, godz. 17 – Igrzyska zwierzaków, o 19 Bosc.

Żuromin, kino „Ton”, tel. (23) 657 27 99: Przez okres wakacji kino będzie nieczynne. Wznowienie seansów zaplanowano na wrzesień.

Działdowo, kino „Apollo”, tel. (23) 697 21 92: 15 i 16 czerwca, godz. 15.20 – Jeżyk i przyjaciele, o 17 i 19.30 – Top Gun. Maveric.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze”, tel. (29) 717 12 72 lub (29) 640 94 03: od 17 do 20 czerwca, godz. 17 – Dogtanian. Psi muszkieter, o 20 – Fucking Bornholm; 18 czerwca, godz. 15 – Yakari i wielka podróż.

Miejskie Dom Kultury w Mławie rozpoczyna serię letnich spotkań plenerowych. W tym roku będą to potańcówki z zespołem DUO i Golden Night.



Mławskie centrum kultury zaprasza na sobotnie spotkania z muzyką. Co tydzień, od czerwca do sierpnia na estradzie w Parku Miejskim będą odbywać się tańce w rytmie disco. Każde spotkanie będzie rozpoczynać się o godz. 17. Co do końca potańcówki, organizatorzy podają godzinę 20 – ale to zależy również od uczestników i prowadzących imprezy – czy będzie w nich jeszcze chęć i siła kontynuowania tanecznej zabawy. MDK zapewnia że sobotnie tańce to tylko część letnich atrakcji, które są już zaplanowane...

Harmonogram sobotnich potańcówek prezentuje się następująco: 18 i 25 czerwca – Zespół DUO; 2 i 16 lipca – Zespół DUO; 23 lipca – Zespół Golden Night; 30 lipca – Zespół DUO; 6, 13, 20 i 27 sierpnia – Zespół DUO.

natson

Książka dla Ciebie

Lucyna Olejniczak
Lilie królowej. Siostry

Napisana z rozmachem opowieść udowadniająca, że ludzkie emocje niezależnie od czasów są zawsze takie same.



Litwa, rok 1382. Ośmioletnia Milda cudem unika śmierci podczas napaści Krzyżaków na jej rodzinną wioskę. Zabrana do Wilna przez starszego brata, wojownika pogańskiego

kniazia Jagielly, uczy się od bratowej sztuki zielenictwa.

W tym czasie jej rówieśniczka, niepokorna Amalia, wieździe wygodne życie w węgierskiej stolicy Andegawenów jako dwórka i najbliższa przyjaciółka młodzickiej królowej Jadwigi. Sielankę tę burzy tajemnica jej pochodzenia, wyjawiona przez umierającą w klasztorze matkę.

Na pozór obie dziewczyny żyją w całkiem odrębnych światach, kiedy jednak córka Ludwika Węgierskiego niespodziewanie zostaje królową Polski i przybywa do Krakowa, ich losy splatają się już na zawsze.

Mijają lata i dziewczęta uświadamiają sobie, że na Wawelu robi się coraz bardziej niebezpiecznie. W świecie dworskich układów oraz intryg czują się bezbronne.

Lecz wcale nie zamierzają się poddawać...

Lucyna Olejniczak urodziła się i mieszka w Krakowie. Z zawodu laborantka medyczna, była pracownikiem Katedry Farmakologii UJ, jako pisarka zadebiutowała już na emeryturze. Dużo podróżuje, lubi poznawać nowych ludzi, łatwo się zaprzyjaźnia. Wielbicielek kotów i wnuczek. Autorka m.in. bestsellerowej sagi „Kobiety z ulicy Grodzkiej”.

Laure van Rensburg
Nikt, tylko my

To miał być uroczny weekend. Romantyczny i wyjątkowy, pierwszy spędzony tylko we dwoje.



Szanowany profesor literatury Steven Harding i jego dziewczyna, dwudziesto-trzyletnia studentka Ellie Masterson. Z dala od miasta, z dala od ciekawskich spoj-

rzeń, w domu na odludziu będą się mogli sobą nasycić. I świętować, bo ten związek – jedyny taki na świecie! – trwa już pół roku.

Ellie wszystko starannie zaplanowała.

Zaczyna się od wspaniałej kolacji... Luksusowa willa, las, zima, w oddali wody zatoki, wokół ani żywej duszy, telefony tracą zasięg – nic nie ma tej sielanki. Ale to sceneria wymarzona nie tylko dla miłości. To także idealne tło dla zemsty. Bo Ellie planowała ten wieczór od lat.

Wernisaż Romana Nadaja

Beksiński i ciechanowianie

Pomysł zrodził się podczas wernisażu ekspozycji „Beksiński w Opinogórze. ... Romantyzm nieoczywisty”, którą w ubiegłym roku jesienią można było zobaczyć w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Wówczas powstały portrety zwiedzających przy wybranych przez nich pracach Zdzisława Beksińskiego, autora obrazów, fotografii, rysunków, grafik i rzeźb. Złożyły się one na wystawę „Mój Beksiński” Romana Nadaja, będącą wspomnieniem spotkania z mistrzem. Do końca czerwca wystawa gości w Kawiarni Artystycznej Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie.

- Kawiarnia przez kolejny miesiąc będzie żyła Beksińskim – podkreśliła Małgorzata Milewska, zastępca dyrektora Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie. – Swoisty remake.

- Podczas wernisażu w Opinogórze widziałem fantastyczne obrazy Beksińskiego. Pomyślałem, że ta wystawa już do nas nie przyjedzie, że drugiej takiej wystawy szybko nie zobaczymy, dlatego fotografowałem. Wyłącznie obrazy, ale przypominałem sobie,

że są one objęte prawami autorskimi, co oznacza, że nie można publikować ich zdjęć, reprodukcji itd. (...) Wpadłem więc na pomysł, że sfotografuję ludzi na tle obrazów, wtedy będzie to samoistne dzieło – wyjaśnił powstanie wystawy podczas wernisażu 6 czerwca Roman Nadaj.

Po rozmowie z dr Jarosławem Sera-

finem, dyrektorem Muzeum Historycznego w Sanoku, upewnił się, że może zdjęcia upublicznić, ale pod warunkiem, że nie będzie ich sprzedawał. Autor postanowił więc, że sfotografowane osoby otrzymają swoje portrety w prezencie.

Na wystawę „Mój Beksiński” Romana Nadaja składają się 44 prace,

w większości portrety zwiedzających ekspozycję w Opinogórze, wykonane przy wybranych przez nich obrazach Zdzisława Beksińskiego. Obrazach, które ich najbardziej zafascynowały, skłoniły do refleksji czy zadania pytań, wzbudziły ich emocje lub zwyczajnie im się podobały. Kilka ujęć ma charakter reporterski, niektórzy zostali uwiecz-

nieni, gdy przyglądali się dziełom lub rozmawiali, stojąc w pobliżu obrazu.

- Te fotografie nie mogą mieć artystycznego charakteru. (...) Nie mogłem rozmyć tła, bo mimo całego szacunku do państwa, głównym bohaterem moich zdjęć są obrazy – zaznaczył Roman Nadaj, od ponad 25 lat dziennikarz „TC”, od 5 lat także fotograf ślubny i okolicznościowy, który swoje zdjęcia prezentuje na stronie FB „Roman Nadaj – Fotografia”.

Z humorem i dystansem do siebie opowiedział o swojej pasji oraz o reakcjach na informację o wystawie: – Jeden pan napisał: „Wielka sprawa”. Pomyślałem: „Niezły żart. Nie obejrze-li wystawy, a już gratulują”. Określił siebie mianem dobrego rzemieślnika, nie artysty. Podziękował PCKiSz w Ciechanowie i Centrum Handlowemu Mrówka i firmie Rolbud, które „dołożyły się do wywołania zdjęć”.

To do CH Mrówka wystawa powędruje w lipcu.

Z ekspozycją korespondował mini-koncert Michała Wojtusika, wokalisty, kompozytora i autora tekstów, który akompaniował sobie na fortepianie.

Zanim Roman Nadaj zaprosił licznie przybyłych gości na słodki poczęstunek, otrzymał gratulacje i album z pracami Z. Beksińskiego od PCKiSz oraz gratulacje i kosz z niespodzianką od koleżanek i kolegów z redakcji „TC”, którzy życzyli mu pięknych i wartościowych kadrów. **IK**

Fot. Krzysztof Kowalski



Autor wystawy Roman Nadaj (drugi od lewej) z koleżankami i kolegą z redakcji

Rodzinny album ciechanowian

Alicja na luzie

Inicjatywy społeczne łączą ludzi. Takie zdanie padło pośród wielu innych podczas promocji książki „Od ludzi dla ludzi na luzie czyli 10 lat z Ciechanów wrzuc na luz i jeszcze plus” Alicji Gąsiorowskiej. Zdanie to w pełni oddaje sens wszelkich działań, których podejmowała się przez te wszystkie lata pani Alicja. Połączyła wielu ludzi, by razem stworzyć coś wyjątkowego.

Tak właśnie się stało. Wyjątkowym ukoronowaniem 10-letniej pracy nad paradami, wystawami, koncertami i jeszcze innymi „plusami” jest książka. Barwny, niczym parada motyli czy księżniczek album pozwala nam przenieść się w czasie i miejscu. – To są czary – mówiła Alicja i czarowała podczas spotkania w Kawiarni Artystycznej.

Pierwsza część spotkania upłynęła pod znakiem poznawania i prezentacji samej książki. Jest to bowiem książka niezwykła – można ją nie tylko czytać i oglądać, ale także oglądać w niej filmy, teledyski, odsłuchać piosenki – m.in. hymn imprezy „Wrzuc na luz” autorstwa Wojciecha Gęsioć czy odkrywać niepublikowane wcześniej materiały i zdjęcia. – Czarujmy! – Zapowiedziała organizatorka imprezy – Do tego będzie potrzebna mi różdżka! – dodała. Już po chwili na ekranie pojawiły się pierwsze kolorowe zdjęcia i filmy. Za każdym dotknięciem różdżki w magiczną księgę Alicji prezentowały się nowe dodatkowe slajdy i teledyski. – W książce jest 240 stron, ponad 1300 zdjęć i zapewne każdy znajdzie na nich siebie lub osobę, którą zna – opowiadała autorka. Dzięki czarom – czyli kodom QR i telefonowi można „tele-

portować” się do wybranej spośród 10 dotychczasowych edycji. To właśnie przez to rozwiązanie zawartość albumu jest o wiele bardziej bogata niż mogłoby się to nam wydawać.

Po krótkiej próbie „magicznych” możliwości książki „Od ludzi dla ludzi na luzie czyli 10 lat z Ciechanów wrzuc na luz i jeszcze plus” prowadząca spotkanie – Izabela Koba-Mierzejewska – rozpoczęła wywiad z Alicją. – Ta książka jest dla mnie spełnieniem marzeń i to nie tylko moich, ale także wielu osób zaangażowanych w tę wieloletnią inicjatywę. Jest tak dlatego, ponieważ ten album jest namacalną rzeczą do której zawsze możemy wrócić, a wiadomo, że chwile są ulotne. Dzięki kodom QR będziemy mogli poczuć ten klimat, energię jeszcze raz. Książka jest dowodem na to, że Ciechanów jest miejscem, gdzie można spełniać marzenia – powiedziała na początek autorka albumu. Podczas rozmowy, ale także i całego spotkania Alicja Gąsiorowska wielokrotnie podkreślała, że dzięki ogromnego wsparciu przyjaciół i ludzi z pozytywnym nastawieniem udało się jej te wszystkie plany i marzenia zrealizować. – Te 240 stron tworzyłam z wieloma osobami, ale największą pracę wykonała kreatywna i wspaniała, redaktor graficzna Wanda Mierzejewska. Jest to nasze wspólne dzieło – rozumiałyśmy się bez słów. Podczas naszej współpracy Wanda od razu

poczuła klimat całej imprezy, mimo że na paradzie była tylko raz – powiedziała Alicja.

Książka powstała dzięki dofinansowaniu z ciechanowskiego starostwa powiatowego – to dzięki temu projektowi jest ona dostępna bezpłatnie.

Co ciekawe, tytułu tej książki nie wymyśliła jej autorka. – Pracę nad nią



Fot. Roman Nadaj



Na spotkanie przyszły tłumy widzów

wiają się tu grafiki, dedykacje, życzenia, wypowiedzi sympatyków i uczestników „Wrzuc na luz”, a nawet wiersze – to dosłownie album od ludzi dla ludzi, oczywiście tych na luzie. Wśród bogatej zawartości książki są wspomniane kody QR – Mam nadzieję, że dzięki nim, każdy kto otworzy książkę poczuje tę współczesną, interaktywną magię.

Kiedy pierwszy raz miałam w ręku gotową książkę z kodami było to dla mnie niezwykle – myśleliśmy nad innymi rozwiązaniami poszerzenia zawartości książki poprzez linki, odsyłacze czy nawet dodanie płyty CD, ale to właśnie kody QR są najwygodniejsze i niczym nieograniczone – zawartość każdego z nich jest taka jak to sobie wymarzyliśmy – wyjaśniła ciechanowska Alicja z krainy czarów. Prawdopodobnie nie ma innej książki regionalnej, która może pochwalić się tego typu rozwiązaniem. – Wydaje mi się, że ta książka jest nie tylko dla ciechanowian, ale dla wszystkich, którzy byli z nami przez te lata i tych, którzy chcą teraz dołączyć, poznać magię wrzucania na luz – podsumowała Alicja Gąsiorowska.

9 czerwca w Kawiarni Artystycznej wieczór upłynął pod znakiem gratulacji i podziękowań. Organizatorzy dziękowali zebranym gościom – każdy z nich otrzymał książkę, z dyplomem za dołożenie „cegiełki” podczas realizacji tego projektu – zarówno organizacji parad i wydania książki. Teraz wszyscy czekamy na kolejną okazję do ponownego „Wrzucenia na luz i jeszcze plus”.

natson

Więcej zdjęć na stronie ciechpress.pl



Książka została przygotowana zaledwie w kilka tygodni - opowiadała Alicja Gąsiorowska

Siódma Zadyszka w Szulmierzu

Już po raz siódmy biegacze i biegaczki przystąpili w Szulmierzu do rywalizacji w ramach Leśnej Zadyszki. W tegorocznej edycji imprezy w pięciu konkurencjach udział wzięło ponad 300 osób.

W tym roku po raz pierwszy oprócz samych konkurencji biegowych, rozegrany został cross duathlon na dystansie 12,5 km (2,5 km bieg, 7,5 km jazdy na rowerze i ponownie 2,5 km biegu). Świetna pogoda, chociaż biegacze narzekali na parne powietrze, pozytywna energia i sportowa rywalizacja udzielały się od samego rana.



Z najmłodszymi biegli również rodzice...

Po chwili na linii startu zameldowali się najmłodsi w ramach biegu „Wielki bieg małych ludzi”. Gdy dzieciaki ukończyły swoje zmagania, do startu przystąpili już nieco starsi. Najpierw odbył się bieg na 5 km, a tuż po nim wystartowali chętni na dystans 10 km.

Na piątą najszybciej z upałem i leśnymi ścieżkami uporali się Jacek Dobrołęcki ze Stupska oraz Patrycja Jasińska ze Skrwilna. Do biegu głównego przystąpiło 84 uczestników. Zwycięzcą zostali Adam Piotrowski z Mławy i Teresa Kamińska z Miesiączkowa, a klasyfikacja drużynowa zakończyła się zwycięstwem Lecha Rypin. Kibice, zawodnicy oraz goście Zadyszki przez cały dzień mogli degustować dań oraz słodkości serwowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich z Gminy Regimin. Na bezpieczeństwem uczestników czuwali druhowie jednostek OSP z Lekowa, Szulmierza i Jarlut Dużych.

Medale finiszującym wręczały Mariola Kołakowska oraz Joanna Potocka-Rak.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach (pierwsze trójki) Duathlon:

1. Aleksandra Fiałkowska – 50,45; 2. Aleksandra Rogalska – 54,25; 3. Anna Lange – 57,53; 1. Adam Płoski – 39,51; 2. Martin Fedor – 40,50; 3. Marcin Lange – 40,57; 5 km: 1. Patrycja Jasińska – 20,57; 2. Monika Kucka – 24,04; 3. Joanna Zduniak-Pietrzak – 24,19; nordic walking: 1. Magdalena Behal – 36,45; 2. Iwona Steckiewicz – 38,08; 3. Monika Lazarska – 39,25; bieg na 10 km: 1. Teresa Kamińska – 45,25; 2. Wioletta Falba – 46,17; 3. Magdalena Trzaska – 46,46; 1. Adam Piotrowski – 39,14; 2. Maciej Podlecki – 39,51; 3. Adrian Wysocki – 40,03

Galeria zdjęć z Leśnej Zadyszki na www.ciechpress.pl



Zwycięzca duathlonu: Adam Płoski z Ciechanowa

Pierwsza na starcie stanęła 30 osobowa grupa duathlonistów. Zwycięzcami zostali Adam Płoski z Ciechanowa i Aleksandra Fiałkowska z Legionowa.

Kolarski wyścig za wyścigiem

Czerwiec to intensywny miesiąc wyjazdów i startów dla zawodników Kolarskiego Klubu Sportowego Ciechanów. Szosowe wyścigi kolarskie z udziałem dzieci i młodzieży cieszą się popularnością wśród kibiców i niezłą frekwencją w gronie samych zawodników. Nie inaczej było w Świętosławiu i w Młyńcu.

Przed tygodniem podopieczni Stanisława Grabowskiego ścigali się w Świętosławiu (woj. kujawsko-pomorskie) podczas Uczniowskiej Ligi Klubów Sportowych. Już początek wyścigu pokazał, że rywalizacja o podium będzie niezwykle zacięta. Pod koniec wyścigu doszło do niewielkiej kraksy. Nie wszystkim uczestnikom udało się pozbyć i dojechać do mety. W kolizji brali udział też nasi zawodnicy, którzy stracili kilka cennych sekund. W kategorii żaków znakomicie zaprezentował się Wojciech Grzelak, który na dystansie 12 km zajął drugie miejsce. Szybszy od niego był jedynie zwycięzca

Mikołaj Krasuski z Nadarzyna. W tej samej kategorii Błażej Mańkowski zajął 10., Błażej Łyszkowski – 14., a Franciszek Ptaszkiewicz – 16. miejsce.

Starsi koledzy (młodzicy) mieli do przejechania już znacznie dłuższy odcinek – ściągali się na dystansie blisko 50 km. Spośród kolarzy KKS najwyższą lokatę – siódmą – zajął Mateusz Dobrosielski. Jego brat – Maciej – był 15. Tuż za nim finiszowali Oskar Osiecki i Paweł Smoliński, Mateusz Łyszkowski zajął 35. miejsce.

W ostatni weekend zespół KKS przystąpił do mistrzostw makroregionu w ramach kolarskiej ligi szlakiem UKS w Młyńcu, w gminie Lubicz.

W zawodach wystartowało ośmiu zawodników z Ciechanowa w kategoriach: żak i młodzik. Dystans czasówki dla wszystkich kategorii wiekowych wynosił 5 km. W młodzikach wystartowało 45. zawodników, a najszybszy na trasie był Igor Mitoraj z WMKS Olsztyn ze średnią prędkością blisko 40 kilometrów na godzinę. Mateusz Dobrosielski zajął 21. miejsce, Maciej był 25.

W młodszej kategorii najlepszy czas (34,88 km/h) wykreślił gdańszczanin Adam Chyliński. O podium otarł się Bartosz Łyszkowski, zajmując finalnie czwarte miejsce. Siódmy w stawce był Błażej Mańkowski, 10. Wojciech Grzelak, a 27. Franciszek Ptaszkiewicz

erM



Chwila odpoczynku i relaksu po wyścigu dla kolarzy KKS

Taekwono olimpijskie

Technicy rywalizowali w Białymstoku

Sześć medali oraz drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej wywalczyli zawodnicy ciechanowskiego Promyka podczas technicznych mistrzostw Polski w taekwondo olimpijskim rozgrywanych w Białymstoku.

Na sukces dziewięcioosobowego zespołu złożyły się starty poszczególnych zawodników. Tytuły indywidualnych mistrzów Polski wywalczyli: Paweł Nałęcz (senior), Alicja Laskowska (senior), Rafał Płoski (junior) i Katarzyna Płoska (juniorka młodsza).

Medale srebrne zdobyli: Karoli-

na Andrzejczyk (juniorka młodsza) oraz Adrian Kuskowski (młodzik). Na Podlasiu wystartowali również: Hanna Galecka, Amelia Pajewska oraz Zuzanna Budniak. W sumie zawodnicy z Ciechanowa zdobyli 28 punktów w ramach ogólnopolskiego systemu sportu młodzieżowego.

W wakacje zawodnicy Promyka wyjadą na letnie obozy przygotowawcze podczas których szlifować będą formę na jesienną część sezonu startowego. 2 września wezmą udział w zawodach międzynarodowych w Szwecji – „Swedish Open” w Sztokholmie. Jest to europejski turniej rangi A2, przynoszący europejskie punkty rankingowe.

erM



Mistrzostwa Polski w Białymstoku zawodnicy Promyka Ciechanów mogą zaliczyć do udanych



B-klasa

Orzyc z awansem

Kolejkę przed końcem zmagania w B-klasie poznaliśmy pierwszą drużynę, która awansowała na wyższy poziom. Triumf na boisku we Wieczfnianki pozwolił ekipie z Chorzela na szybki powrót do A klasy.

Sukces nad ligowym outsiderem nie przyszedł Orzycowi łatwo. Gospodarze walczyli dzielnie. Ostatecznie przegrali różnicą zaledwie jednego gola. Zważywszy na miejsce w tabeli Wieczfnianki, wszyscy obserwatorzy spodziewali się raczej wysokiego pogromu.

Niebawem do grona piłkarzy z Orzel może dołączyć Tamka. Piłkarze z Dzierzgowia na własnym boisku wygrali z Gryfem. Wynik otworzył z rzutu karnego Mariusz Sobiecki, a ustalił Mateusz Krajewski.

Sukces dzierzgowian jest tym cenniejszy, że porażkę w Kuczborku zanotowali futboliści z Słozewa. Gladiators ma szansę na przeskoczenie dzierzgowian tylko wówczas, kiedy pokona za tydzień w bezpośrednim spotkaniu

rywali z powiatu mławskim. W premierowym spotkaniu poległ 4:5.

25. kolejka (11-12 czerwca): PAF II – Żak 1:3, Tamka – Gryf 2:0, Boruta – Gladiator 2:0, Wieczfnianka – Orzyc 2:3, Olimp – Wkra 3:1, Żbik II, Jutrzenka, Żbik II – pauza

Ostatnia kolejka sezonu (18-19 czerwca): Gryf – PAF II, Gladiator – Tamka, Orzyc – Boruta, Wkra – Wieczfnianka, Żak, Olimp – pauza

1. Orzyc Chorzela	21	49	71:39
2. Tamka Dzierzgowo	21	46	62:31
3. Gladiator Słozewo	21	43	59:44
4. Boruta Kuczbork	21	41	48:28
5. Olimp Ciechanów	21	34	49:32
6. Żbik II Nasielsk	22	32	60:56
7. Żak Szreńsk	22	29	51:48
8. PAF II Płońsk	21	28	42:48
9. Gryf Kownaty Żądowe	21	28	53:61
10. Wkra Cieksyn	20	22	46:55
11. Jutrzenka Unieck	21	16	44:60
12. Wieczfnianka	22	1	21:104



Setka goli Mławianki

Piłkarze Mławianki uczynili w tym sezonie ze swojego boiska twierdzą nie zdobycia. Nie przegrali ani jednego spotkania, tylko dwukrotnie dzielili się punktami z przyjezdnymi. Kapitalnej passy gospodarzy nie przerwali także rywale ze stołecznej Escoli Varsovia.

Młoda ekipa z Warszawy postawiła przed podopiecznymi Piotra Rzepki trudne warunki. Owszem gospodarze stworzyli sobie więcej okazji strzeleckich, ale w defensywie musieli uważać na żywiołowych rywali z Warszawy. W premierowej partii goście pudłowali, ale po zmianie stron Piotr Piotrowski już musiał wykazać się interwencjami. Z najbliższej odległości wybronił uderzenia rywali. Raz dopisało mu też szczęście – kolejna próba gości zatrzymała się na słupku.

Do przerwy gracze Mławianki nie zdołali strzelić gola. Najbliżej szczęścia był Angolczyk Joao Odillon.

Rosły napastnik główkował, ale futbolówka zatrzymała się na poprzeczce. Natomiast strzały Mateusza (wrócił do gry po czteromeczowej pauzie związanej z czerwoną kartką) i Michała Stryjewskich wybronił bez większego trudu.

Ostatecznie gospodarze otworzyli wynik rywalizacji w 54. minucie. Warszawianie zapomnieli na moment o defensywie, co pozwoliło wyprowadzić szybki kontratak. Mateusz Stryjewski zagrał do swojego brata, a ten został powalony na ziemię w polu karnym rywali. Arbiter wskazał na „wapno”,

a z rzutu karnego celnie przymierzył Maciej Rogalski.

Zdobyty gol nie powstrzymał mławian przed kolejnymi akcjami w ofensywie. Po kwadransie wyprowadzili drugi i decydujący cios. Michał Stryjewski posłał dośrodkowanie w pole karne, a Joao Odillon dołożył umiejętności głowę. Warto dodać, że napastnik z Afryki zdobył dla Mławianki setnego gola w sezonie (to drugie z rzędu takie osiągnięcie zespołu z Mławy).

GP

Mławianka Mława – Escola Varsovia Warszawa 2:0 (0:0)

Bramki: M. Rogalski 54 (k), Odillon 69

Mławianka: Piotrowski – Kurowski, M. Rogalski, Komorowski, Markowicz, P. Kostyk, Pamintasu, Tworek (62. Masiak), Mateusz Stryjewski, Michał Stryjewski, Joao Odillon



Defensorzy Mławianki blokują uderzenie jednego z rywali

FOT. GP

Outsiderzy na piątkę

Zespoły z Nasielska i Makowa Mazowieckiego okupują ostatnie miejsca w rozgrywkach czwartej ligi. Bezpośrednie spotkanie okazało się jednak wyjątkowo zacięte. Nie zabrakło ambicji, woli walki i przede wszystkim goli.

Wynik otworzyli gospodarze – podopieczni Włodzimierza Kownackiego przeprowadzili akcję, która zakończyła się podyktowaniem rzutu karnego. Pewnym egzekutorem jedenastki okazał się Maciej Traczewski.

Szybko jednak okazało, że więcej argumentów w ofensywie mają goście z Nasielska. Wyrównali jeszcze przed przerwą, gdy jeden z miejscowych zawodników nieopatrznie wpakował piłkę do własnej bramki.

Natomiast w drugiej odsłonie do siatki trafiali już tylko i wyłącznie piłka-

rze Żbika. Najpierw Maksymilian Czyżewski, a w końcówce pojedynku Mateusz Bramowicz i Mikołaj Adamski.

GP

Makowianka Maków Mazowiecki – Żbik Nasielsk 1:4 (1:1)

Bramki: Traczewski 30 (k) – sam. (42.), Czyżewski 52, Bramowicz 83, Adamski 90

Makowianka: Matusiak – Piątek, Kozon, Kamil Pustola, Śliwiński, Pragacz, Krzysztof Pustola, Tyska, Małkiewicz, Łaska, Traczewski

Żbik: Kotleszka – Dejneka, Jopek, Adamek, Osiński, Turkowski, Bramowicz, Omen, Alarcon, Czyżewski, Okleka

TABELA			
1. Żąbkovia Żąbki	33	77	88:30
2. Mławianka Mława	33	76	100:40
3. Wisła II Płock	33	74	88:28
4. KS CK Troszyn	33	70	92:42
5. Hutnik Warszawa	33	64	79:45
6. Escola Varsovia Warszawa	33	57	67:46
7. Narew Ostrołęka	33	54	72:64
8. Marcovia Marki	33	53	61:42
9. Świt Starożyby	33	51	49:45
10. MKS Przasnysz	33	47	59:57
11. Stoczniovec Płock	33	45	71:70
12. Wkra Żuromin	33	39	50:79
13. Unia Warszawa	33	38	55:72
14. Sokół Serock	33	31	49:72
15. Drukarz Warszawa	33	26	54:85
16. Huragan Wołomin	33	22	31:100
17. Żbik Nasielsk	33	19	40:88
18. Makowianka Maków Maz.	33	5	23:115

33. kolejka (8-12 czerwca): Przasnysz – Żąbkovia 1:1, Sokół – Marcovia 0:2, Makowianka – Żbik 1:4, Drukarz – Wisła II 0:4, Hutnik – Świt 4:2, Stoczniovec – Troszyn 2:6. Unia – Narew 0:6 Wkra – Huragan 4:0, Mławianka – Escola Varsovia 2:0

Zaległy mecz XXXI kolejki (7 czerwca): Stoczniovec – Wisła II 2:2

Ostatnia kolejka (18 czerwca): Żąbkovia – Mławianka, Escola Varsovia – Wkra, Huragan – Unia, Narew – Stoczniovec, Troszyn – Hutnik, Świt – Drukarz, Wisła II – Makowianka, Marcovia – Przasnysz



Liga okręgowa

Konopianka na piątkę

Zwycięzcą ligi okręgowej zostali reprezentanci Płońskiej Akademii Futbolu. W rozegranym awansem spotkaniu ostatniej kolejki nie mieli litości dla rywali z Kadzidła. Płończanie wypracowali sobie bezpieczną przewagę nad MKS-em Ciechanów.

Co ciekawe w efektywnym triumfie nie mieli żadnego udziału najlepsi snajperzy zespołu. Piotra Wyszyńskiego nie było w składzie, natomiast Łukasz Barankiewicz nie wstał z ławki rezerwowych. Po dublecie skompletowali dwaj skrzydłowi: Mateusz Rutkowski i Szymon Zawadzki. Do siatki pocielował także młodzieżowiec z rocznika 2003 Damian Duszyński.

Na trzecim miejscu tegoroczne sezon zakończy Nadnarwianka Pułtusk, która w sobotę pewnie wygrała na swoim boisku z Kryształem. Korona Szydłowo przegrała z wiceliderem, a Wkra Bieżeń nie sprostała na swoim boisku Konopiance. Dla gości trafiali wychowankowie: Patryk Załęski, Maciej Siemianowski, Krystian Zając oraz Jacek Kopciński. Gospodarzom na pocieszenie został 44 gol Macieja Watkowskiego (bezapelacyjny król strzelców okręgówki).

Porażką żegna się ze swoimi kibicami GKS Strzegowo. Zespół Tomasza Piaseckiego rozgrywa jeden z lepszych sezonów w ostatnim latach. Z wyżej notowaną Rzekunianką objął nawet za sprawą Patryka Wierzbickiego prowadzenie. Niestety w końcówce zabrakło sił – Konrad Sobotka skompletował dublet.

GP



W Ciechanowie MKS pokonał Koronę Szydłowo

FOT. RM



Jeden liderów płońskiej drużyny Szymon Zawadzki (z lewej)

29. kolejka (11-12 czerwca): Sona – Wąsewo 1:1, Błękitni – Kurpik 0:3 – walkower, Strzegowo – Rzekunianka 1:2, Nadnarwianka Pułtusk – Kryształ 4:1, Wkra – Konopianka 1:5, Ciechanów – Korona 2:1, Ostrovia – Wymakracz 2:3, PAF – pauza

Ostatnia kolejka sezonu (16-18 czerwca): Korona – Wkra, Kryształ – Strzegowo, Rzekunianka – Błękitni, Wąsewo – Ostrovia, Wymakracz – Ciechanów, Konopianka – Nadnarwianka, Sona – pauza

Ostatnia kolejka (11 czerwca): Kurpik – PAF 1:6

TABELA			
1. PAF Płońsk	28	73	87:32
2. MKS Ciechanów	27	67	84:26
3. Nadnarwianka Pułtusk	27	52	61:32
4. Rzekunianka Rzekuń	27	45	60:50
5. Korona Szydłowo	27	44	64:46
6. Wkra Bieżeń	27	44	73:52
7. Sona Nowe Miasto	28	40	50:44
8. Ostrovia Ostrów Maz.	27	38	38:36
9. GKS Strzegowo	27	35	44:41
10. KS Wąsewo	27	32	32:50
11. Konopianka Konopki	27	30	39:64
12. Kurpik Kadzidło	28	29	47:80
13. Kryształ Gliniojeck	27	24	35:60
14. Wymakracz Długosiodło	27	12	30:77
15. Błękitni Raciąż	27	13	18:71



A-klasa

Faworyci grają do końca

Kwartet liderów nie zwalnia tempa w rozgrywkach A klasy. Sygnał do zwycięstw dała Wkra Sochocin, a za tym poszły kolejne zwycięstwa faworytów. Najbardziej efektowny wynik zanotował beniaminek z Gumina.

Po premierowej partii rywalizacji z ostatnią w tabeli Pełtą Karniewo wynik był jeszcze remisowy. Jednak gracze powiatu płońskiego podkręcili tempo swoich akcji. Skończyło się to na czterech trafieniach.

Sochocin wypunktował konkurentów z Myszyńca, choć premierowa odsłona wskazywała, że może dojść do niespodzianki. Bartnik prowadził. Jednak w końcowym rozrachunku to Wkra świętowała zwycięstwo. W 70. minucie celnym uderzeniem popisał się Adrian Jędrzejewski.

Mazur Ojrzeń pokonał nieobliczalne Ołdaki – jednego z goli zaliczył Lotfi Khadhraoui (trafił do siatki po siedmiu spotkaniach przerwy).

W Opinogórze triumfowała Wkra Radzanów. Sukces zapewniła sobie w doliczonym czasie drugiej poło-

wy. Sebastian Dwuznik wykorzystał podanie od swojego starszego brata Michała.

GP

25. kolejka (11-12 czerwca): Opia – Wkra R. 1:2, Krasnosielec – Orleń 5:3, Orzeł – Różan 2:3, Pełta – Gumino 2:5, Mazur – Ołdaki 3:1, Korona – Pokrzywnica 4:6, Bartnik – Wkra S. 2:4

Ostatnia kolejka (17-18 czerwca): Ołdaki – Pełta, Wkra S. – Korona, Orleń – Opia, Gumino – Orzeł, Różan – Krasnosielec, Pokrzywnica – Mazur, Wkra R. – Bartnik,

TABELA			
1. Wkra Sochocin	25	57	63:26
2. Wkra Radzanów	25	56	78:48
3. Mazur Ojrzeń	25	53	70:39
4. GKS Gumino	25	50	74:46
5. Korona Karolinowo	25	40	73:58
6. Opia Opinogóra	25	36	70:52
7. Orleń Baboszewo	25	33	47:55
8. ULKS Ołdaki	25	32	58:58
9. KS Pokrzywnica	25	31	65:70
10. Bartnik Myszyńce	25	29	58:64
11. FC 2013 Różan	25	29	50:76
12. Orzeł Sypniewo	25	25	45:56
13. GUKS Krasnosielec	25	19	31:57
14. Pełta Karniewo	25	13	29:106

Poznali się w sieci. On to 43-letni mieszkaniec powiatu pułtuskiego, ona – atrakcyjna żołnierka będąca na misji pokojowej w Syrii. Ona zaproponowała wspólne życie i biznes, on jej zaufał. Został bez ukochanej i pieniędzy – stracił 87 tys. zł. To niestety nie pierwsza historia w naszym regionie drogiej (wirtualnej) miłości.

Mężczyzna poznał Almaidę, bo tak przedstawiła się kobieta, za pośrednictwem jednego z komunikatorów społecznościowych. Dowiedział się od niej, że jest ona żołnierką i uczestniczką misji pokojowej w Syrii, i otrzymał jej atrakcyjne zdjęcie. W dodatku kobieta pisała do niego po polsku, dzieląc się przeżyciami i opowiadając o planach. Po ponad miesiącu korespondencji zaproponowała wspólne życie, co wzbudziło jeszcze większe zaufanie 43-latką.

- Almaida wtajemniczyła ukochanego w biznes ropny, na którym rzekomo zarobiła 1,5 mln dolarów. Zaproponowała wysłanie pieniędzy kurierem na adres wybranka. Mężczyzna zgodził się i opłacił cło w wysokości 20 tys. zł. Po czym otrzymał informację z firmy kurierskiej, że paczka została prześwietlona i ujawniono w niej pieniądze – zrelacjonowała w pierwszym tygodniu czerwca podkomisarz Milena Kopczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku.

Pomoc zakończona stratą

Sprawa mogła się zakończyć zgłoszeniem na policję lub wpłatą 35 tys. zł. Mężczyzna, prawdopodobnie nieproszony o to przez ukochaną, wybrał drugie rozwiązanie. Przelecie pieniędzy na konto nie zakończyło jednak ani jego problemów, ani jego wybranki. 43-latek otrzymał kolejnego emaila z informacją o opłacie za „postojowe” i sejf. Uregulował te należności, co go kosztowało 26 tys. zł. Jakby nie było mało trudności, okazało się, że kobieta może zostać zatrzymana za „pranie brudnych pieniędzy”. Przed zatrzymaniem miało ją uratować 40 tys. zł. Mężczyzna nie posiadał już takiej kwoty.

- Rozżalona żołnierka błagała wybrankę, by skontaktował się z jej dowódcą i uprosił go o urlop. Po korespondencji emailowej rzekomy dowód-

Droga (wirtualna) miłość

ca wyraził na to zgodę, stawiając warunek kolejnej wpłaty – przekazała oficer prasowy KPP w Pułtusku.

Tym razem 43-latek przelewał 6 tys. zł. Stęskniony czekał na przylot ukochanej do Polski. Nie przyleciała jednak, bo pojawiły się problemy ze strony ambasady i potrzeba wpłaty kolejnych tysięcy złotych.

niczkę misji w Syrii na początku marca. Twierdziła, że zapoznała się z jego profilem na portalu, zakochała się i chce przyjechać do Polski. Pisząc do niego dosyć często, kobieta zdobyła zaufanie swojego rozmówcy. Któregoś dnia zawiadomiła go, że wysłała paczkę z 15 tysiącami dolarów, które chciałyby zainwestować w Polce.



- Dopiero wtedy doszło do pułtuszczanina, że plany o wspólnej przyszłości były tylko złudzeniem – podsumowała podkom. Milena Kopczyńska.

Rzekoma żołnierka, posługując się zdjęciem z internetu, socjotechniką i umiejętnie prowadzoną rozmową wyłudziła od pułtuszczanina 87 tys. zł. Ten, z natury samotnik, został bez ukochanej i pieniędzy, z ogromnym rozczarowaniem.

Nie pierwsza taka historia w regionie

Amerykańskie żołnierski, poznane za pośrednictwem portali społecznościowych, stały się także wybrankami m.in. 51-latką z gminy Joniec (powiat płoński) i 26-letniego wyszkowianina, o czym było głośno w ubiegłym roku. Pierwszy z mężczyzn poznał uczest-

- W związku z tym, że paczka utknęła na polskiej granicy mężczyzna miał opłacić „znaczki”, dokonując przelewu 12 tys. zł na podany numer konta bankowego. Bez wahania spełnił tę prośbę. Po kilku dniach otrzymał wiadomość od kuriera o problemach z dostarczeniem paczki i konieczności dokonania kolejnych opłat, tym razem celnych. Na inny numer konta bankowego przelewał wskazaną kwotę – informowała pod koniec marca ubiegłego roku podkom. Kinga Drężek-Zmysłowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Płońsku.

Wybranka 51-latką jeszcze kilka razy kontaktowała się z nim i próbowała go nakłonić do wpłacania różnych kwot pieniędzy na podawane przez nią numery kont, co miało być niezbędne, by odzyskać paczkę z dolarami. W sumie, zanim mieszkaniec powiatu płońskiego zorientował

się, że został oszukany, stracił 40 tys. złotych.

Wcześniej, bo pod koniec 2020 r., wpadł w sidła amerykańskiej żołnierki 26-letni wyszkowianin. Kobieta przedstawiła się jako mieszkanka Florydy, pełniąca misję w tureckim obozie wojskowym. Przez jakiś czas para prowadziła korespondencję. Pewnego dnia żołnierka wyznała mężczyźnie miłość, następnie postanowiła mu przesłać milion dolarów. Swoją deklarację uprawdopodobniła, jak podała Komenda Powiatowa Policji w Wyszkowie, zdjęciem walizki pełnej pieniędzy. Mężczyzna miał za to opłacić przesyłkę przez firmę kurierską. 26-latek przekazał za pomocą komunikatora swoje dane, adres zamieszkania i email oraz numer telefonu. Po kilku dniach pocztą elektroniczną otrzymał w języku polskim wiadomość od „tureckiej firmy kurierskiej”, o konieczności wpłacenia 1000 euro na podany numer konta za wysłanie przesyłki. Mężczyzna przelewał tę kwotę. Po kolejnych kilku dniach dowiedział się, że służba celna zatrzymała przesyłkę na terenie Polski i należy zapłacić cło. W wyniku tego 26-latek stracił prawie 14 tys. zł. Jego wybranka, gdy tłumaczył jej, że nie posiada pieniędzy, zachęcała go do zaciągania pożyczek.

Przesyłka i wypadek, czyli nieco inny scenariusz

Głośno było również o wirtualnej miłości 30-latką z powiatu olkuskiego (województwo małopolskie), który zgłosił oszustwo w lipcu 2021 r. W tym przypadku od korespondencji para szybko przeszła do rozmów przy użyciu kamery na wideoczacie. Po kilku miesiącach znajomości, jak wynika z policyjnych ustaleń, kobieta, żołnierz amerykańskiej piechoty morskiej, wspominała o przesyłce do Polski 500 tys. dolarów, jakie zarobiła podczas misji w Syrii. Pisała o problemach związanych z paczką i jej konfiskacie na granicy. Poprosiła o pomoc finansową i ją otrzymała, tak jak później login i hasło do internetowego konta mężczyzny, dzięki czemu już samodzielnie przelewała pieniądze. Miała je zwrócić podczas pobytu w Polsce, wysłała zdjęcie biletu. Kiedy nadszedł termin wylotu, mężczyzna otrzymał na

telefon wiadomość o wypadku wybranki. Osoba, która podała się za lekarza, poinformowała, że to jedyny kontakt, jaki został znaleziony w telefonie kobiety i że w czasie wypadku miała przy sobie bilet do Polski. Na leczenie było potrzebne 4,5 tys. dolarów. 30-latek uwierzył, mimo że pracownik banku ostrzegł go, że to jest prawdopodobnie oszustwo. Mężczyzna stracił z konta prawie 85 tys. zł.

Policja ostrzega

Metoda „na żołnierza” jest jedną z najnowszych form oszustwa, a jej odmianą stał się sposób „na żołnierkę”. Nie wiadomo, czy za atrakcyjnym kobiecym wizerunkiem i korespondencją pełną miłosnych wyznań oraz deklaracji wspólnego życia i biznesu nie kryje się mężczyzna lub grupa osób. Najczęściej oszuści nawiązują kontakt z osobami samotnymi. Gdy zdobędą zaufanie, proszą o pieniądze, potrzebne albo w związku z przesyłką z gotówką, albo w związku z ich przylotem do Polski, gdyż chcą spotkać się ze swoją połówką i rozpocząć wspólne życie. Obiecują kosztowności lub miliony dolarów na realizację wspólnych planów. Gdy zakochana osoba przeleje pieniądze, zostaje bez wybranki i z pustym kontem bankowym, a czasem i pożyczką czy pożyczkami.

- Dbajmy o swoje bezpieczeństwo w internecie i weryfikujmy nowo poznane osoby, aby nie stać się kolejną ofiarą oszustów – apeluje podkom. Milena Kopczyńska z KPP w Pułtusku.

Warto pamiętać, że oszuści cały czas modyfikują swój sposób działania. Podają się w internecie za lekarzy z Syrii lub Iraku, żołnierzy na misji, inżynierów na platformie wiertniczej. Nadal również próbują działać metodami „na wnuczkę” i „policjanta”.

- Najlepiej nie ulegać chwilowemu zauroczeniu, presji czasu i nie przekazywać pieniędzy nieznanym osobom – przestrzega Komenda Wojewódzka Policji z siedzibą w Radomiu. Zaznacza: - O wszystkich próbach wyłudzenia pieniędzy należy poinformować policję.

Wirtualna miłość może okazać się droga, a nawet bardzo droga.

IK

Planowanie inwestycji, które wymaga przeciwieństwa czasu, staje się dla samorządów coraz częściej swoistą analizą ryzyka, którego skutki trudno przewidzieć, zwłaszcza pod względem finansowym. Przekonały się o tym władze Mławy, przy okazji przygotowywania kosztorysów dla przebudowy ulicy Studzieniec i remontów budynków domu kultury, muzeum i biblioteki.

Kilka miesięcy temu samorządowcy miasta cieszyli się z otrzymania dofinansowania na dwie inwestycje. Pierwsza z nich – remont kina w domu kultury, modernizacja budynków muzeum i miejskiej biblioteki została oszacowana na ponad 21 mln zł. W ramach „Polskiego Ładu” Mława otrzymała pomoc w wysokości 20 mln zł. Gruntowna przebudowa ulicy Studzieniec została wyceniona na prawie 5 mln zł, a z programu zrównoważonego rozwoju województwa mazowieckiego, miasto dostało prawie 3 mln dofinansowania. Kosztorysy tych inwestycji były kalkulowane w cenach z I połowy ubiegłego roku, więc wydawałoby się,

Drożyzna w samorządowych inwestycjach

Potrzebne dodatkowe miliony



Mieszczące się w MDK kino Kosmos doczeka się gruntownego remontu

że są w miarę aktualne. Jak się okazało przez parę miesięcy stały się mocno niedoszacowane.

Potrzebne dodatkowe miliony

Pierwsze przetargi na oba zadania jasno wykazały, że ma szansę na ich zrealizowanie w założonych ramach finansowych. Miasto spróbowało jeszcze raz, poprzez kolejne przetargi, zorientować się czy może jednak dać się zrobić zgodnie z kosztorysami. Kolejne oferty nie pozostawiały złudzeń, inflacja pokazała swoją siłę i trzeba było znaleźć dodatkowe kilkanaście milionów, żeby w ogóle ruszyć z tymi inwestycjami.

Remont jednostek kultury wymagał wyłożenia z budżetu miasta dodatkowych 7 mln zł, a przebudowa ulicy Studzieniec prawie 5 mln. Na szczęście, Mława w bieżącym roku budżetowym ma największą, od bardzo wielu lat,

nadwyżkę budżetową na poziomie prawie 27 mln zł, dlatego samorząd mógł na to sobie pozwolić. W ten sposób od czerwca rozpoczynają się prace przy tych dwóch zadaniach. Rada Miasta uwzględniła jednogłośnie wniosek burmistrza o korektę tegorocznego budżetu i zarezerwowanie dodatkowych środków finansowych na te cele.

Inflacja a następne umowy

Poziom inflacji wciąż rośnie i to ona będzie głównie decydowała o wysokości ofert w przetargach na grube miliony, które w br. musi rozstrzygnąć miasto. Chodzi tutaj o wyłonienie wykonawców i podpisanie nowych umów na dostarczanie energii elektrycznej dla miasta, na oczyszczanie Mławy, na utrzymanie zieleni i na odbiór odpadów. To są jedne z najwyższych wydatków w miejskim budżecie.

W.D.

LESZEK
ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Śladami dawnych administratorów diecezji płockiej

W sobotę 4 czerwca, jak grom z jasnego nieba, obiegła mieszkańców północnego Mazowsza wiadomość o odejściu biskupa płockiego **Piotra Libery** i wyznaczeniu na administratora diecezji "sede vacante" (w okresie kiedy nie ma jeszcze nowego biskupa) ordynariusza diecezji toruńskiej, biskupa Wiesława Śmigła. W mediach już huczy od różnych domysłów i spekulacji, choć sprawa wydaje się z punktu widzenia prawa kościelnego niczym nadzwyczajnym. Od średniowiecza istnieje bowiem instytucja administratora, który w okresie wakowania (opróżnienia) biskupstwa sprawuje pieczę, i to nie tyle duchową co przede wszystkim administracyjną i gospodarczą, nad daną diecezją, w której nie ma biskupa. Przy tej okazji warto przypomnieć, że w diecezji płockiej taką funkcję sprawowało w przeszłości wielu znanych i szanowanych duchownych, a niektórzy z nich nawet po kilka razy.

Jednym z nich był znany nie tylko na Mazowszu wybitny prawnik, o którym już kiedyś pisałem, **Mikołaj z Mirzyna**. Kapituła płocka dwukrotnie wybierała go na administratora diecezji, pierwszy raz po śmierci biskupa **Pawła Giżyckiego** (1463), a drugi raz po śmierci biskupa **Ścibora z Gościńca** (1471). Jako absolwent uniwersytetów w Krakowie, Bolonii i Rzymie, doktor prawa kanonicznego i licencjat prawa rzymskiego przywiózł ze sobą do Płocka bogaty księgozbiór, który był wykorzystywany przez niego oraz innych duchownych, a po jego śmierci stał się

własnością biblioteki katedralnej. Obeszany z prawem przez długi czas pełnił urząd wikariusza generalnego i oficjała w sądzie biskupim. Współpracował także z dworem książąt mazowieckich, w imieniu których prowadził rokowania z królem Kazimierzem Jagiellończykiem planującym inkorporować Mazowsza do Korony.

W czasach niewoli narodowej, a zwłaszcza w okresie represji carskich po upadku powstania styczniowego, wakaty na stolicy biskupiej w Płocku potrafiły trwać wiele lat. Stąd piastujący w tym czasie władzę administratorzy wybierani przez kapitułę, a zatwierdzani przez władze rosyjskie, zarządzali diecezją przez dłuższy okres. Jednym z nich był ks. Wincenty Petrykowski - postać nieco dziś zapomniana - który rządził diecezją płocką w latach 1896-1901. Pochodził z Ciechanowa, gdzie urodził się w 1845 r. Po ukończeniu szkoły początkowej w rodzinnym mieście, uczył się w progimnazjum w Pułtuskach i w Warszawie, a następnie wstąpił do seminarium duchownego w Płocku, skąd wysłano go na dalsze studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. Ze stopniem magistra świętej teologii powrócił w 1874 r. do Płocka. Pracował jako profesor semi-

narium, a później jako regens konsystorza płockiego (kuri biskupiej), sędzia biskupi (oficjał) oraz wikariusz generalny. Po śmierci biskupa **Michała Nowodworskiego** w 1896 r. został wybrany wikariuszem kapitulnym i administratorem diecezji płockiej i pełnił ten urząd aż do czasu nominacji biskupiej **Jerzego Szembeka**, zatwierdzonej przez władze carskie w 1901 r. Aktywna działalność **księdza Petrykowskiego** jako administratora diecezji nie podobala się władzom w Petersburgu. Stąd nie wyraziły one zgody, aby został on wikariuszem generalnym nowego biskupa. Tak trafił na parafię św. Bartłomieja w Płocku i dopiero w 1909 r. za rządów biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego mógł objąć urząd wikariusza generalnego. Doczekał szczęśliwie odzyskania przez Polskę niepodległości i zmarł w Płocku w 1927 r.

Z kolei z czasów nam bliższych warto przypomnieć postać **biskupa Jana Wosińskiego**, który urodził się w 1914 r. w Niepołomicach koło Częstochowy, ale był kapłanem diecezji płockiej (wyświęcony na księdza kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej). Po wojnie był prefektem w Pułtuskach i Sierpcu, następnie studentem

Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a od 1954 r. profesorem i ojcem duchownym w płockim seminarium. Po śmierci biskupa Pawła Zakrzewskiego w 1961 r. został mianowany przez papieża Jana XXIII biskupem pomocniczym w Płocku i zarazem administratorem diecezji, w której sprawował rządy od 19 maja 1962 r. do 21 stycznia 1964 r. Od początku władze państwowe podejrzewały, że jego nominacja miała za cel powierzenie mu pełnej władzy biskupa diecezjalnego, ale z próbą pominienia dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych w PRL, co wymagało zgody rządu. Znany ze swego przywiązania do prymasa Wyszyńskiego i negatywnego stosunku do władz, a jednocześnie będąc inicjatorem wielu działań zmierzających do ożywienia duszpasterstwa diecezjalnego (np. duszpasterstwa akademickiego czy młodzieżowego) i odsunięcia na boczny tor wpływowych w diecezji dotąd kapłanów - część z nich związana była współpracą z SB, a inni znani byli z lojalnego stosunku do władz - szybko napotkał nieprzychylną wielu osób, a najbardziej władz państwowych. Jak wynika z zachowanych akt Urzędu ds. Wyznań oraz akt SB zrobiono wszystko, aby jego kandydatura na ordynariusza płockiego nie doczekała się realizacji, co w efekcie doprowadziło w 1962 r. do powierzenia władzy w diecezji pochodzącemu z Poznania, biskupowi **Bogdanowi Sikorskiemu**, jednemu z najbardziej prorządowo nastawionych członków episkopatu. Biskup **Jan Wosiński** po przekazaniu rządów diecezją nowemu ordynariuszowi nadal pozostał w Płocku, pełniąc posługę biskupa pomocniczego, i tu również zmarł w 1996 r.

Kartka z kalendarza, czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego”

Krzywią się, ale piją

W ubiegłym roku Polacy na alkohol wydali 1 bilion 760 miliardów złotych i 137 milionów dolarów! Statystyczny obywatel wypił 7 litrów 100-procentowego spirytusu (według danych GUS). Ta przerażająca statystyka nie obejmuje produkowanej domowym sposobem tzw. „krzakówki”. Ile tragedii, ile i nieszczęść kryje się za tymi liczbami... Najbardziej cierpią dzieci. (...) Kiedyś mówiło się, aby dzieci brały przykład z dorosłych, w tym przypadku powinno być chyba odwrotnie...

nr 23, 9 czerwca 1989 r.

Światła w nieście

Mława będzie trzecim miastem w naszym województwie po Ciechanowie i Płońsku posiadającym sygnalizację świetlną na skrzyżowaniach. Pierwszy etap zakładu uruchomienie ich na czterech skrzyżowaniach w centrum miasta. Aktualnie trwają prace instalacyjne na ulicy Zwirki i w połowie lipca sygnalizacja ma być oddana do użytku. II etap przewiduje założenie tego typu instalacji na skrzyżowaniach w Rynku i przy parku.

nr 24, 16 czerwca 1989 r.

Konieczna na wysypisku

Dwie przyczepy nasion konicznej czerwonej wyrzucono na wysypisko śmieci! Wyrzucić w błoto materiał wartości kilku (kilkunastu?) milionów złotych? W starej zwirowni w Kanigówku, która jest od kilku lat zasypywana najprzeróżniejszymi rupieciami. I oto przy samej drodze, na skarpie wysokości ok. 6 m, na powierzchni 100-1500 m kw., wśród zielska, starych opon, żelastwa i gruzu widać warstwę żółtych i brunatno-fioletowych ziarenek. Kto jest sprawcą tego marnotrawstwa? Otóż w poniedziałek, 12 czerwca, ok. godziny 13 na wysypisko przyjechały dwa „stary” wypełnione workami nasion tak, że jedna warstwa worków wstawała ponad burty na każdej ze skrzyżowań załadunkowych.

nr 24, 16 czerwca 1989 r.

Zabawa jak przed laty

Na dyskotekę w Koziczynie, gm. Regimin, organizowanej w ostatni dzień maja przez tutejszą Ochotniczą Straż Pożarną, doszło do ostrego sporu pomiędzy gospodarzami a grupą przybyłych z podległemu Grzybowi. Śmiertelnie obrażeni przybyłe nie odpuszcili - pojechali do

własnej wioski, zebrali licznější ferajnę, wrócili po północy uzbrojeni w kije i sztachety, jak za dawnych czasów. Rezultat: kilku młodych ludzi porządnie pobitych, jeden ranny zabrany do szpitala, jeden porożbijany samochód. Ale „honor” został uratowany...

nr 23, 8 czerwca 1999 r.

Protest pielęgniarek z Działdowa

Grupa pielęgniarek reprezentująca Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Działdowie złożyła na ręce wicestarosty działdowskiego Leona Żujewskiego pismo wyrażające niezgodę na przerwanie przerzucenia skutków reformy opieki zdrowotnej na jedną tylko grupę zawodową służby zdrowia - właśnie na średni personel. Skutki te znajdują swój materialny wymiar w niedofinansowaniu szpitala, co przekłada się na późniejsze decyzje jego dyrekcji: zwolnienia pielęgniarek z pracy - z jednoczesnym przerzuceniem dodatkowych obowiązków na pozostałe, niewypłacanie trzynastej pensji, obniżki płac. Z tego powodu ZZPiP wszedł w spór zbiorowy



i czeka na odpowiedź. Zarząd Powiatu pielęgniarki traktują jako swoistego mentora.

nr 23, 8 czerwca 1999 r.

Napad na listonosza

Dwóch bandytów napadło w czwartek, 10 czerwca w gminie Strzegowo na listonosza. Do napadu doszło kilka minut po godz. 9, koło miejscowości Dąbrowa. Jak informuje nadkomisarz Grzegorz Kowalski, zastępca komendanta mławskiej policji, dwaj mężczyźni zaczęli się w krzakach na niezabudowanym terenie. Na widok jadącego motocyklem 60-letniego listonosza bandyci wyskoczyli na drogę, a jeden z nich z całej siły uderzył listonosza w twarz. Doręczyciel wyrzucił się razem z motocyklem. Wtedy napastnicy związali go, po czym przetrzasnęli jego torbę. Zabrali wszystkie pieniądze, pozostawiając listy i bezwartościowe ich zdaniem - przesyłki.

nr 24, 15 czerwca 1999 r.



BARAN

W tym tygodniu będziesz bardzo zajęty. Rozpoczniesz kilka spraw na raz, ale żadnej nie uda ci się skończyć. Pociągać cię będą podróże oraz zajęcia wymagające dużej inteligencji i błyskawicznego refleksu. W weekend warto wybrać się na towarzyskie spotkanie. Poznasz kogoś, kto będzie dobrym partnerem do ciekawej dyskusji.

BYK

Będziesz miał ochotę ruszyć się z domu na większe zakupy. Przy okazji umówisz się z kilkoma znajomymi na ważne rozmowy. Wykorzystaj ten tydzień, aby umocnić swoją pozycję. Zamiast planować i dyskutować, musisz sam zabrać się do dzieła. W miłości sympatyczna niespodzianka, będziesz zaskoczony.

BŁIŹNIĘTA

W tym tygodniu będą się dziać same ważne rzeczy. Będziesz pomagać i rozstrzygać spory, w które zamieszani są twoi krewni. W pracy bądź życzliwy dla wszystkich, ale nie pozwól się wykorzystywać. W miłości spokojne chwile. Cisza, spokój i poczucie bezpieczeństwa okażą się dla ciebie najważniejsze.

RAK

Poczujesz, że potrzebujesz czegoś nowego, aby oderwać się od nudy i rutyny. Na przyjaciół możesz liczyć, dlatego poszukaj wesołego towarzystwa. Twój nastrój w tym tygodniu stanie się zmienny, trudno ci będzie na coś się zdecydować. W miłości pójdziesz na kompromis, a nic nie stracisz.

LEW

Przed tobą udany tydzień. Poczujesz przypływ siły i optymizmu, chętnie wybierzesz się z wizytą do przyjaciół. Zawarte znajomości okażą się bardzo sympatyczne. Nie wierz jednak we wszystkie wiadomości, jakie usłyszysz. Uważaj, aby przez pomyłkę nie wygadać miłego sekretu...

PANNY

Czeka cię ciekawy tydzień. Będziesz romantyczny i nostalgiczny. Przeglądając fotografie przypomnisz sobie starych znajomych i zaczniesz tęsknić za dawnymi czasami. W weekend ktoś bliski rozweseli cię sympatycznym żartem. Możliwe, że podejmiesz ważne decyzje dotyczące spraw zawodowych i spojrzysz na nie z zupełnie innej strony.

WAGA

W najbliższych dniach będziesz spokojny i zamyślony. Mimo wolnego czasu będziesz myśleć o poważnych, służbowych sprawach. Wyciągniesz trafne wnioski. W weekend warto wybrać się z wizytą lub na spacer. Miłe towarzystwo i ciekawa rozmowa sprawią, że odpoczniesz i odzyskasz dobry humor.

SKORPION

W tym tygodniu będziesz nieufnie nastawiony do świata. Bez entuzjazmu podejdziesz do nowego projektu zawodowego. Chętnie zajmiesz się kończeniem starych spraw i obliczaniem rachunków. Rosnące opłaty za podstawowe rzeczy bardzo cię zirytują. Umów się na spotkanie z kimś bliskim, a szybko odzyskasz dobry nastrój.

STRZELEC

Szczęście będzie ci sprzyjać, ale musisz być skoncentrowany na swoim celu. W miłości nie bądź zbyt krytyczny. Nie przejmuj się, jeśli coś pójdzie nie po twojej myśli. Możliwe są nagłe zmiany planów, które w efekcie okażą się korzystniejsze niż przypuszczasz. W weekend czeka cię miła niespodzianka...

KOZIOROŻEC

W najbliższych dniach będziesz ostrożny, bardziej niż zwykle nieufny. Intuicja cię nie zawiedzie, to nie jest dobry czas na ryzyko i pośpieszne decyzje. Zadbaj o spokój i porządek, trzymaj się z dala od konfliktów. W weekend możliwe ciekawe, przypadkowe spotkanie z dawnym znajomym, może być wesoło...

WODNIK

Zaległe sprawy wprawiają cię w lekki stres. Będziesz miał problemy z koncentracją. Lepiej spisać plan działania, bo ryzyko i improwizacja nie będą teraz twoim atutem. Uważaj, bo ktoś może nawet wciągnąć cię w zawodową intrygę. W weekend wskazany jest odpoczynek, najlepiej dobrze się wyspij.

RYBY

W najbliższych dniach będziesz pewny siebie i bardzo władczy. Nie bądź uparty, bo nie zawsze będziesz miał rację. Zamiast się złościć warto wybaczyć urazy i zapomnieć o niepowodzeniach. Weekend sprzyjać będzie odpoczynkowi. Humor poprawi ci spacer w towarzystwie dawno nie widzianych przyjaciół.

Tygodnik ciechanowski

ciechpress.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,
23 673 93 63;

dziennikarze: 23 673 23 43,
23 673 93 65;

dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Tem Tygodnik gazeta mławska

ciechpress.pl

Poczta elektroniczna:
to@ciechpress.pl, sekretariat@ciechpress.pl
Redakcja:
redaktor naczelny - Ryszard Marut;
z-ca red. nac. - Włodzimierz Dźbik,
red. prowadzący - Marek Zbikowski.

Zespół: Walerian Diczekiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,
Radosław Marut,

tygodnik DZIAŁDOWSKI

ciechpress.pl

Roman Nadaj,
Klaudia Kujawa,
Natalia Mieszkowska,
Patrik Piekarski,

Współpraca: Grażyna Czerwińska,
Marek Gierlach, Mirosław Hajnos,
Zenon Lewandowski,
Leszek Zygner, Stefan Żagiel

Ogłoszenia:
kierownik biura - Anna Dąbrowska,

tygodnik PRZASNYSKI

ciechpress.pl

Kamila Mańkowska,
tel.: 23 672 44 96,
23 672 26 55,
ogłoszenia@ciechpress.pl,
ogloszeniadrobne@ciechpress.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczepa,
Cezary Czołkiewicz, Piotr Zbrzezny
Księgowość: Marzena Chmieleńska

Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,

tygodnik MAKOWSKI

ciechpress.pl

tel. 23 673 93 66,
promocja@ciechpress.pl

Prenumerata:
Poczta Polska i w listonoszy,
Ruch S.A.
(prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Redakcja nie odpowiada
za treść reklam i ogłoszeń

tygodnik MAZOWIECKI

ciechpress.pl



Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o.o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
Ciech-Press jest członkiem
Izby Wydawców Prasy



KON-tekst

Przygody postać Cieślaka

W Pacanowie Kozy kują...

Któż z nas, dorosłych dzieci nie zna tego wierszyka Kornela Matuszyńskiego z ilustracjami Mariana Walentynowicza oraz animowanego filmiku? Sympatyczny, ale łatwowierny i mało roźgarnięty Koziołek Matołek był nie tylko bohaterem szkolnej lektury, ale i pocieszną częścią naszego mało kolorowego dzieciństwa. A niewielkiej miejscowości przyniósł darmową reklamę w całym kraju.

Alisiś sława Pacanowa, miasteczka w woj. świętokrzyskim z czasem zaczęła przysgać. Nowe pokolenia dzieciaków miały już innych bohaterów i nie za bardzo śmieszył ich zwierzak z brodą, ubrany w krótkie spodenki. I gdyby nie zjawił się w Pacanowie Michał Cieślak, miejscowość całkowicie popadłaby w zapomnienie.

...więc Koziołek, mądra błąka się po całym świecie...

Posel, członek bardzo szeroko pojętej Zjednoczonej Prawicy, nieodrodny syn ziemi świętokrzyskiej błagał się po różnych partijkach, aż przysłał do Partii Republikańskiej Adama Bielana, za co został wiceministrem ds. samorządu terytorialnego. Wprawdzie nikt go wcześniej nie znał, szczególnie samorządowcy, nie wiadomo czym się zajmował, ale nic nie stało na przeszkodzie żeby inkasował ponad 20 tys. zł miesięcznie.

W pewnym momencie nasz poseł za punkt honoru postanowił przywrócić rozgłos miejscowości, w której podobno kozom podkuwa się racice (w rzeczywistości w bajce autor użył żartobliwej gry słów - chodziło mu o kowali noszący nazwiska... Kozy, którzy kuli, czyli pracowali w pacanowskiej kuźni).

...aby dojść do Pacanowa.

A z posłem - wiceministrem było to tak. Przybył on na poczęcie w Pacanowie i podczas załatwiania sprawy wdał się w polityczno-gospodarczy dyskurs z poczmistrzynią Agnieszką Głazek. Kobieta poskarżyła się że ma niskie wynagrodzenie, a tu inflacja, drożyzna i wysokie raty kredytu. Słowem - na naszą polsko-pisowską rzeczywistość. Posel, który uważa, że jest zupełnie inaczej, zaprotestował. Utyskującej urzędnicze zaproponował, że jeśli chce więcej zarabiać niech... kandyduje do sejmu (w domyśle - tak jak zrobił to on). Na takie dictum poczmistrzyni podobno się okrutnie wnerwiła i miała odpowiedzieć mało parlamentarnie co myśli o posłach nierobach.

ministrach pozorantach i całej tej „elicie władzy”. Ot, wydawałoby się zwykle Polaków rozmowy, toczone nie tylko na pocztce w Pacanowie.

Właśnie nową zaczął podróż...

Ale ta jawna i niepołamowana niewdzięczność Poczty Polskiej, urzędniczki spółki skarbu państwa, wzburzyła okrutnie ministra Ciesłaka. Korzystając ze swojej pozycji postanowił donieść na naczelniczkę Głazek do stosownych władz za jej nieprawomyślność.

Alie nie do swojego szefa - premiera, nie do sejmu, ale do bezpośredniego przełożonego naczelniczki, dyrektora okręgowego w Kielcach (przypadkowo należy do tej samej partii co minister Cieślak). Jak się należało spodziewać dyrektor wojewódzki nie pozostał bierny na sygnał z Pacanowa. Już za chwilę wykonał telefon, w którym poinformował naczelniczkę o zawieszeniu jej w obowiązkach oraz zapowiedział dalsze sankcje, łącznie ze zwolnieniem z pracy.

Ale nasza poczmistrzyni też nie wypadła sroce spod ogona. Szybko pożałowała się mediom i opowiedziała swoją wersję zdarzenia. Zaprzeczyła jakoby używała słów nieparlamentarnych. Zajście na poczzie w Pacanowie lotem błyskawicy doszło do prezesa PiS, który akurat przebywał na partyjnym wiecu w Sochaczewie (Jarosław, Jarosław! - krzyczeli „spontanicznie” sochaczewianie na jego powitanie) i przekonywał, że hasłem wyborczym PiS jest „pokora, praca, umiar”. Postępek wiceministra psuł mu więc obraz, który chciał przekazać swojemu elektoratowi. Prezes podjął szybką decyzję i zakomunikował sochaczewianom i wszystkim Polakom, że naczelniczka Głazek pozostanie na swoim stanowisku, a sam Michał Cieślak „zachował się honorowo, rezygnując z funkcji ministra w KPRM, dzięki temu pozostawił sobie możliwości na przyszłość”. „Słuszną linię ma nasza partia”.

...by ją skończyć w Pacanowie.

Nasz poseł-wicepremier z Pacanowa gdy to usłyszał był zapewne w szoku, ale decyzję prezesa o swojej rezygnacji przyjął „z godnością i kulturom osobistom”.

Zapewne partia już szuka mu nowego stanowiska i wkrótce rzuci go na inny, odpowiedzialny odcinek z jeszcze lepszymi apanażami. Takich ludzi nie można się pozbywać. Nie traćmy więc z oczu posła Ciesłaka...

RYSZARD MARUT



I za i przeciw

Pani P.

Doceniamy ją w młodości, a potem w drugiej połowie życia. Bywa tak ważna jak miłość i rodzina, a czasem nawet ważniejsza. Jej fundament stanowi zaufanie, zbudowane dzięki lojalności i szczerości, dzięki rozmowie i wymianie myśli. Przyczynia się do wydzielania endorfin, dzięki czemu korzystnie wpływa na nasze zdrowie, niezależnie od tego, ile mamy lat. Sprawia, że odczuwamy większe zadowolenie z życia i dłużej żyjemy. Ma się lepiej niż inne tradycyjne więzi i to ona, o czym mówią współczesne koncepcje nauko-

we, w przyszłości nam pozostanie. Ale, jak każda bliska relacja, wymaga troski i pielęgnacji, zmienia się, jest narażona na kryzysy, które może przetrwać i które mogą ją wzmocnić. Nawet doczekała się swoich dni, o których nie każdy z nas wie i pamięta. Pani P. Przyjaźń.

Co może spowodować jej kryzys? „Bieda” z dobrze znanego powiedzenia: „Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie”, będącego morałem bajki Adama Mickiewicza pt.: „Przyjaciele”. Bieda rozumiana jako problemy, nie tylko finansowe, nieszczęścia, zły los. Życie pokazuje, że drugim testem jest sukces, szczęście, uśmiech losu. Wielu z nas zda pierwszy z nich, przychodząc bliskim z pomocą, a nie poradzi sobie z drugim, dopuszczając do siebie zawiść i nie mogąc odnaleźć się w sytuacji, gdy osobie bliskiej jest dużo lepiej niż nam. Właściwie sprawdzianem staje się każda zmiana: małżeństwo, narodziny dziecka, przeprowadzka, choroba, nowa praca, nowy związek. Przyjaciel dopasowuje się do nowych warunków, a my próbujemy tak budować naszą relację, by mimo zmiany przetrwała.

Dlaczego przyjaźnimy się z tą, a nie inną osobą? Nie zadajemy sobie takiego pytania, a gdy ono padnie, często nie potrafimy na nie odpowiedzieć. Michel de Montaigne, pisarz i filozof (16 w.) w eseu „O przyjaźni” napisał: „Gdyby mnie ktoś przypierał, abym powiedział, czemu go pokochał, czuję, że nie można by tego wyrazić inaczej, jak jako odpowiedź: Bo to był on, bo to byłem ja”. To jest ona, on, to jestem ja, nasze doświadczenia, przegadane noce, wspólny śmiech, pocięcia we łzach, sympatia, szacunek, docenienie, podziw. Przyjemność bycia z drugim człowiekiem i poczucie, że niczego nie trzeba udowadniać. „Jest takie wschodnie powiedzenie, że najpiękniejszy smak ma czysta woda. Przyjaźń nie ma smaku, nie jest upiekšana, pudrowana. (...) Przyjaźń niczego się nie domaga, do niczego nie zmusza, daje wolność”, mówi psychoterapeuta Andrzej Wiśniewski. Dodaje: „Nie jest barterową transakcją” ani „antidotum na samotność”. Podkreśla, że jest możliwa przyjaźń między kobietą a mężczyzną, co wymaga dojrzałości obu stron, zachowania dozy ostrożności, a na najlepszym sposobem jest posiadanie partnera. Czy możliwa jest przyjaźń w małżeństwie? Odpowiedź na to pytanie również brzmi pozytywnie.

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez antropologa i psychologa Robina Dunbara, liczba bliskich przyjaciół wynosi około 5 osób. Robin Dunbar stwierdza, że zdolności poznawcze ludzkiego mózgu wystarczają na utrzymanie jednocześnie relacji ze 150 osobami, w tym około 50 z nich możemy spotkać na imprezie u wspólnego znajomego. Znacznie mniejszą liczbę osób, bo około 15, uważamy za bliskich, którym możemy się zwierzyć lub poprosić ich o wsparcie. Poszczególne osoby mogą zmieniać miejsce w kręgach, a przyjaźń można zawrzeć w każdym wieku, o czym pisze Hope Kelaher w książce „Jak zdobyć i pielęgnować przyjaźń w dorosłym życiu”. Kto jest na naszej liście najbliższych? A kto nas może umieścić na swojej? Pielęgnujmy te więzi nie tylko z okazji Dnia Przyjaciela (9 czerwca) czy Dnia Przyjaźni (30 lipca).

IZABELA KOBA

Cześć towarzyszy przeziębieniu		Zimierz bez dys-lykcji	Spód ciennej gwiazdy		Jedna druga myje	Szczelina	Schody na statek	Na półce niejedną w zdanu	
Dzień-czenie sukcesja	↗		↘		9	↖	↗	15	
Ludowy poeta w królestwach muzium.	↗		14		Szybkie rozpoczęcie biegu	↖	1		
					Ona i on Dowódca arki	↖			
Siła, moc			Wywar z ziół		↗				
Smar ochronny	↗		Pila z tataraku	↘				16	
				17			Parowóz	60 szluk	
Kanał główny w kana-lizacji			Piłkarze z Madrytu Niewstały posęppek	↗	12		↖	Ukrainski taniec ludowy	↗
		10	Żona radcy	↘	Mirga w sieci	↗		↖	
↖				19	Koleżanka Ali				
Niejedna w książce Śpiąjąca Joanna					Rów obronny	↖			
				5					
				Ryba z rodziny śledzio-walych	↗			8	
↖			6		Jedna z szarad budyjskiej	↗		Koropie manili-skie	↖
Zimowy pojazd				↖	Mniszka	20			
Poselskie wyrażo-dzenie	↗	Iwan Grozny	Olej rybi	7	Kościuszkowska rzeka	Ześnię z linii ciosu przeciwnika	↖		18
Imię Garbo szwedzkiej gwiazdy filmowej	Zabawa	↖	Konżyna po amputacji Grecka llera	↗				Zasila Wisłę	↖
Książ z rodziny	↗				Kłodzka lub Łu-zicka	↖			
↖									
13			Cudał, ekscentyk	↗				3	
Zespół Matka Greczuchy	↗	4			Kojarzy się z wodą i winem	↖			

Litery z ponumerowanymi dn. i umorzą hasło stanowiące rozwiązanie kryżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Cielechowski”, ul. Sciegiennego 2, 06-400 Cielechowo. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer kryżówki i wycięty z gazety.
Rozwiązanie kryżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: sakretahat@cielechpress.pl.
W tytule maila należy wpisać numer kryżówki, natomiast rozwiązanie oraz imię i nazwisko w treści wiadomości. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe (do odebrania w redakcji).
Rozwiązanie kryżówki nr 22: Kto się lekka już przegrał.
Nagrodę otrzymuje: **Maria Willoch.**

Krzyżówka nr 24

50 lat przedszkolaków

3 czerwca br. Miejskie Przedszkole nr 3 w Ciechanowie obchodziło swój okrągły jubileusz - pół wieku swojego istnienia. Niewiele placówek może pochwalić się tak długą i piękną historią.

Swoją początek przedszkole zapisało w roku 1972. To właśnie wtedy 10 stycznia powołano tę placówkę. Przez pierwsze 20 lat mieściła się ona przy ul. Wyzwolenia 15, potem przeniosła się pod nowy adres – ul. Sienkiewicza 26 A, gdzie mieści się do dziś.

Na święto przedszkola przybyło wielu gości. Pojawili się przedstawiciele władz miasta, dyrektorzy zaprzyjaźnionych przedszkoli, a także kierownictwo wielu instytucji, z którymi przedszkole ściśle współpracuje. Przedszkolaki uczestniczą bowiem w wielu „lekcjach plenerowych”, odwiedzają strażaków, policjantów, muzea, domu kultury czy szkoły podstawowe i miejscową szkołę wyższą.

Na początku, zebraniem została przedstawiona historia przedszkola. Podczas prezentacji zebrani zobaczyli wszystko to, co dzieje się w przedszkolu. Głos zabrała dyrektorka placówki.

– Jubileusz przedszkola skłania nas do podróży w czasie. Kroniki i fotografie mają niezwykłą moc i nie pozwalają zapomnieć o przeszłości wielu pokoleń tworzących dotychczasowy wizerunek przedszkola – mówiła Ewa Kaczyńska. Co roku do przedszkola przychodzą



Wesołe Słoneczka



Uroczyste krojenie tortu przez Grażynę Szymaniak (w czarnej bluzce), Ewę Krejpowicz (w zielonej sukience) i obecną dyrektorkę Ewę Kaczyńską



Wspólne zdjęcie na pamiątkę

dzieci, które dają nam niezliczoną ilość uśmiechów i dużą dawkę energii. Przedszkole to nie tylko miejsce, to społeczność tworzona przez wszystkie osoby z nim związane. Przez wiele lat przedszkole zmieniało swój wygląd, strukturę, w istocie jednak pozostało takie samo – jest nieodłączną częścią naszej rzeczywistości, ale jest przede wszystkim nieodłączną częścią naszego



Dziewczyny pozamiatały

życia – podsumowała pani Ewa.

Na tak uroczystym święcie nie mogło zabraknąć głównych „gwiazd” tego zamieszania – przedszkolaków. Ich bogaty program artystyczny był ukoronowaniem obchodów. Na scenie pojawiło się wiele dzieci, zarówno ze starszych grup, jak i z najmłodszych. To właśnie grupa pogodnych „Słoneczek”, 3-letnich dziewczynek

wystąpiła jako pierwsza. W wesołym układzie towarzyszyła im tzw. „ciocia”. Następnie na scenę wbiegły kolorowe „Skrzaty”, które zastanawiały się... nad życiem w przedszkolu. Po skrzatach i ich kolorowym występie widzowie mogli podziwiać układ taneczny wzorowany na pokazach cheerleadingu, czyli dopingowania sportowców podczas meczów. Maluchy również w tej roli sprawdziły się bardzo dobrze, z ich twarzą nie zniknęły uśmiechy. Podobne układy zaprezentowali nieco starsi już absolwenci. Swoje umiejętności w krótkim układzie tanecznym zaprezentowali przedstawiciele zespołu „Noise” z Pauliną Mączyńską na czele. Śpiewając zaprezentował się też Jakub Kwiatkowski w piosence „Everybody Needs Somebody to Love”, w towarzystwie tancerki: Julii Szustkiewicz, Nadii Lewickiej oraz Zuzanny Brykały. Ciekawym elementem był też występ grupy kuchcików i kucharzy, którzy zaprezentowali układ taneczny – muzyczny z graniem na drewnianych łyżkach. Nie zabrakło też recytacji – dzieciaki prezentowały zabawne rymowanki, związane z nauczycielkami i pracownikami przedszkola. Na zakończenie scenę dosłownie i w przenośni pozamiatały dziewczynki w układzie tanecznym z miotłami.

Kiedy skończyła się część artystyczna, na scenie znaleźli się wszyscy pracownicy i podopieczni przedszkola, by wspólnie odśpiewać hymn „Trójki”. Goście na ręce pani dyrektor składali gratulacje oraz liczne życzenia dalszych sukcesów i co najmniej kolejnych 50 lat działalności. Słodkim zwieńczeniem tego spotkania był wielki tort, wspólnie pokrojony przez trzy dyrektorki przedszkola: Grażynę Szymaniak (w czarnej bluzce), Ewę Krejpowicz (w zielonej sukience) i obecną dyrektorkę Ewę Kaczyńską.

Tekst i fot.

NATALIA MIESZKOWSKA

Więcej zdjęć z jubileuszem w galerii na stronie ciechpress.pl

SSP Gzy

Dzień Rodziny z jubileuszem

Uczniowie i przedszkolaki uczęszczający do Społecznej Szkoły Podstawowej w Gzach wystąpili 3 czerwca podczas Dnia Rodziny. Święto zostało połączone z jubileuszem szkoły.

Recytacje, piosenki i taniec w wykonaniu grup dzieci i młodzieży złożyły się na program pt.: „Koncert życzeń”. Życzeń dla rodziców i rodzin oraz dla społeczności szkolnej.

– Dzień Rodziny to nie tylko występ, ale też naprawdę rodzinne, wspólne spędzanie czasu – powiedziała Joanna Świdarska, dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej w Gzach.

Były podziękowania dla rodziców i upominki, wzruszenie i uśmiechy, a po części artystycznej wręczono statuetki upamiętniające 10-lecie szkoły. Danuta Brach, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Gzy, prowadzącego SSP w Gzach,

wraz z członkami stowarzyszenia zaprosiła uczestników spotkania na jubileuszowy tort; wykonała go Iwona Niesłuchowska.

Na małych i dużych czekał rozstawiony w sali gimnastycznej dmuchany plac zabaw. Ruch zaostrzał apetyt na potrawy przygotowane przez rodziców i słodkości.

– Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji Dnia

Rodziny. Dziękujemy tym, którzy udzieliли nam pomocy materialnej jak GKRPAiPN, Polmlek/Fortuna Andrzej Grabowski, Zakład Mięsny Lenarcik, Negresko – Hurtownia Łódź, Mrozonek i Artykułów Spożywczych oraz Domowi Pomocy Społecznej w Ołdakach za wypożyczenie grilla. Na koniec za wsparcie i pomoc dziękujemy przede wszystkim ks. Kazimierzowi Majew-



skiemu oraz Radzie Rodziców Społecznej Szkoły Podstawowej w Gzach – wyraziła wdzięczność dyrektor Joanna Świdarska. Podkreśliła: – Dzień Rodziny minął, ale miłe wspomnienia pozostaną na zawsze w pamięci naszej społeczności.

Społeczna Szkoła Podstawowa w Gzach powstała w 2012 r. W klasach I-VIII uczą się 65 osób, najwięcej w klasie III – 13, najmniej w I klasie – 5. Do przedszkola uczęszcza 53 dzieci podzielonych na trzy grupy. Szkoła nie pobiera czesnego. Mieści się w budynku należącym do gminy. Pieczę nad nią sprawuje Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Gzy z prezes Danutą Brach i wiceprezes Danutą Guzek



–Kaczmarczyk na czele. W skład Zarządu wchodzi: Paweł Kowalski – sekretarz, Justyna Juchner – skarbnik i Justyna Kęsicka, zaś w skład Komisji

Rewizyjnej, której przewodniczy Stanisław Rzezczykowski, Wojciech Kiliś i Eliza Tetwejer.

IK

REKLAMA

pn. - czw. 09:30 | 19:50 | 23:15

COLUMBO

OGLĄDAJ W TVS

pn. - czw. 07:40 | 18:00 | 21:30

MONK

polsat box POZYCJA 85 CANAL+ POZYCJA 87 orange POZYCJA 886 vectra POZYCJA 129 TVS POZYCJA 111/352 TELEWIZJA NAZIMNA WOL. ŚLĄSKIE WP pilot PILOT WPPL

W kwietniu w kaplicy na cmentarzu w Nowym Mieście zawisły tablice upamiętniające pochowanych tu kapłanów: ks. Ignacego Radzyńskiego, ks. Tyburcjusza Góreckiego, ks. Leona Machczyńskiego i ks. Józefa Kardynała. Swojego epitafium doczekał się także ks. Dionizy Praski, którego ciało spoczywa w podziemiach południowej kaplicy nowomiejskiego kościoła.

Kim byli wspomniani kapłani? Ich życie przeplatało się z dziejami wielu mazowieckich parafii, a ich biografie to historia ostatnich dwustu lat naszej ojczyzny.

Ks. Dionizy Praski

Urodził w 1765 w Serocku. Kształcił się w Warszawie, a następnie w Seminarium Duchownym w Pułtusku, które ukończył w 1791. Został wikariuszem w Szyszkach, gdzie pracował przez 20 lat.

W 1811 r. został skierowany do parafii Nowe Miasto. Zarządzał naszą parafią w niełatwych czasach. Zaledwie cztery lata wcześniej w Nowym Mieście stacjonowały wojska rosyjskie, a następnie okupowała je armia francuska. Francuzi nie oszczędzili też kościoła. Dla nich, uczestników lub świadków bezbożnej rewolucji francuskiej, świątokrądzstwo było codziennością. W kościele urządzili sobie kwaterę, zniszczyli świątynię, a także nowo powstały, bo zaledwie kilka lat wcześniej, cmentarz poza miastem (odtąd znów zmarłych chowano wokół kościoła).

Ks. Dionizy Praski zmarł 21 września 1818 r. W księdze zejść ks. Żendzian z sąsiedniego Jońca napisał: „Nowe Miasto Plebania. (...) o 5 rano zmarł Przewielebny Ksiądz Dionizy Praski, przeżywszy lat 53, kuratus Parafii Nowomiejskiej, którą zarządzał przez siedem lat, opatrzony świętymi sakramentami, którego Ciało z honorami pochowano w krypcie Fundatorów Najznakomitszej Rodziny Prześwietnego Wielmożnego Pana Emeryka Bratoszewskiego. Jego Dusza jest święta i wybrała Boga. Niech spoczywa na wieki.” (tłumaczenie własne – przyp. P.S.)

Ks. Dionizy Praski jest ostatnią osobą pochowaną w nowomiejskim kościele. Pochówków zaprzestano tam już w 1800 r., ale dla duchownego uczyniono wyjątek. Spoczywa w kaplicy południowej, w której znajduje się ołtarz św. Krzyża.

Ks. Ignacy Radzyński

Ks. Ignacy Loyola Radzyński urodził się w 1826 w majątku Modzele-Bielne (obecnie Jurzynek, wieś w powiecie płońskim, przy granicy powiatu ciechanowskiego i pułtuskiego). W 1847 wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku, po czterech latach otrzymał święcenia kapłańskie. Jako wikary pracował w parafiach: Nur i Obryte i Żenbok. W 1856 został proboszczem w parafii p.w. św. Bartłomieja w Rogowie (pow. płocki).

Podczas powstania styczniowego ksiądz Radzyński był kapelanem oddziałów powstańców. Następnie, od 1877 roku pracował w parafii p.w. św. Stanisław BM w Drobinie, a w 1885 został proboszczem parafii p.w. św. Anny w Nowym Mieście. Translokacja odbyła się „na własne żądanie”.

Dał się poznać jako niezwykle pracowity i ofiarny kapłan. Wiele na temat jego dokonań w trzech listach do „Gazety Świątecznej” pisał parafianin, Franciszek Wiktorowicz. Dowiadujemy

Czterech kapłanów Nowego Miasta

W pamięci parafian



Ks. Ignacy Radzyński ze swoim bratem Modestem. (7 sierpnia 1895) Pamiątka dla siostrzycy – Jana Kamińskiego

się z nich, że ks. Radzyński „odbył podróż po całej parafii po kołędzie, chodząc od domu do domu choćby najbiedniejszego, słuchając starszych i młodszych pacierza i artykułów wiary świętej, przy tym rozdając pamiątki swych odwiedzin kołędowych dzieciom różnego stanu i wieku (...)”

Ksiądz Radzyński podczas okazy Bożego Ciała „wedle starego zwyczaju”, który nie był już praktykowany w nowomiejskiej parafii, obchodził procesyjnie granice Nowego Miasta, błogosławiąc pola.

Wprowadził też nowy zwyczaj, kulturowany przez kolejne dziesięciolecia, tj. wspólną wyprawę „w kompani, z krzyżem, chorągiewkami, proporcami, bębniem i muzyką przygrywającą pieśniom, do sąsiedniego kościoła parafialnego w Łopacinie w pierwszy dzień Zielonych Świąt na odpust, gdzie jest łaskami słynący obrazu Matki Boskiej.”

Autor listu ubolewał na niedwzięczność niektórych parafian. „Ależ niestety! - pisał - podobno wątpi jest nasza nadzieja, bo są tu ludzie i ludziska; pomiędzy czystym ziarnem jest i kłóć, otóż są i w naszej parafii, a szczególnie w naszym miasteczku źli, nieposłuszni, hardzi i pozbawieni wszelkiego poczucia religijno-moralnego ludzie, którzy śmiały przyganiać i nicować najlepsze usposobienie, zamiary i poświęcenia dla dobra parafian naszego księdza. Tacy ludzie mogą go zniechęcić i zrazić do tego stopnia, że może opuścić nasza parafia i przenieść się gdzie indziej. Bo dość tu jest od niej niejakiego czasu intrygantów, ludzi niespokojnych, burzliwych, bez dobrych zasad, którzy by nawet i w słońcu samym upatrzili plamy. A żal by nam było rozstać się z tak gorliwym, przykładnym, pracowitym i litościwym kapłanem.”

Franciszek Wiktorowicz w liście do „Gazety Świątecznej” napisał o swoim proboszczu, jakoo „bardzo dobrym pasterzu dla owieczek swoich”, kochanym przez parafian.

Nauczyciel z Nowego Miasta, Marian Myslakowski, w swoich wspomnieniach, tak pisał o ks. Radzyńskim: „Ks. proboszcz Ignacy Radzyński, zacny i miły staruszek okradany

przez swoją gospodynię. Zawsze brak mu było pieniędzy. Stale nawoływał z ambony aby znoszono kury, jajka, zboże itp. To było jego kardynalną wadą (...) . Chadzał b. ubogo w podartej sutannie i wytartym płaszczu. (...) Stary dobry ksiądz.”

Wraz z końcem 1897 ks. Radzyński przestał pełnić urząd proboszcza, ale nie opuścił Nowego Miasta. Tu, 25 sierpnia 1898 „dokonał pracowitego żywota”.

Ks. Leon Machczyński

Ks. Leon Machczyński urodził się w 1870 r. w Cywinach (okolice Baboszewa, pow. płoński). Dzieciństwo spędził w oddalonym o kilka kilometrów od miejsca urodzenia Kielbo-



ks. Leon Machczyński

wie. Skończył gimnazjum w Warszawie. Przez rok w rodzinnej wsi uczył potajemnie okoliczne dzieci pisać i czytać w ojczystym języku. Należy podkreślić, że był to okres wzmózonej rusyfikacji, a język polski został wyparty ze szkół i urzędów.

W 1890 wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku, a pięć lat później otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował w parafiach: Wieczfnia (pow. mławski), Rościszewo (pow. sierpecki) i Ligowo (pow. sierpecki).

W 1908 ks. Machczyński został przeniesiony do parafii w Szczutowie, a następnie otrzymał propozycję objęcia funkcji ojca duchownego płockiego seminarium.

Tak wspominał swoją dwuletnią pracę z klerykami: „Rychło polubiłem ówczesnych alumnów, jakich zastałem i szybko się z nimi żyłem, bo byli to poważnie idealisci z usposobienia i z natury, a u niektórych zauważyłem duże wrodzone zdolności.” Przyznał jednak, że niełatwo było mu wstawać codziennie o 5 rano i nie miał umiłowania ani zdolności ascetyczno-mistycznych. Dlatego w 1911 zrezygnował z funkcji i został proboszczem w Krysku (pow.

płoński). Kolejne parafie, w których pracował to: Zakroczym, Skępe i Grudusk. Tu zastała go niemiecka okupacja.

Hitlerowcy wysiedlili wielu parafian, zburzyli kilka wsi i na terenie parafii urządzili poligon. W kościele urządzili magazyn zbożowy, a następnie organizowali tam wiece agitacyjne, na których przemawiali przebrani w polskie mundury Niemcy. W plebani urządzili karczmę. Dotknięty tyłoma upokorzeniami niemłody już ks. Machczyński musiał szukać mieszkania w prywatnym domu, tam odprawiał msze i udzielał sakramentów.

Po wojnie, w 1946, na własną prośbę został przeniesiony do parafii w Czernicach Borowych, skąd po czterech latach wyjechał do Zakładu Sióstr Szarytek w Przasnyszu, gdzie jako emeryt miał dokonać żywota.

O sędziwym już wtedy kapłanie nie zapomniał jego dawny wikariusz, ks. Józef Kardynał, który służył mu pomocą podczas niełatwego probostwa w Grudusku. Zaprosił swego dawnego proboszcza do Nowego Miasta i tu troskliwie się nim zaopiekował.

W Nowym Mieście ks. Leon Machczyński spędził ostatni rok swojego życia. Niewiele mógł już pomóc, tracił pamięć, wymagał opieki. Odszedł z tego świata 11 stycznia 1953 r.

Ks. Józef Kardynał

Urodził się w 1909 r. we wsi Dobra (pow. płocki). Wychował się w chłopskiej rodzinie. W rodzinnej wsi rozpoczął swoją edukację, którą kontynuował w Płocku. W 1931 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego, po sześciu latach otrzymał święcenia kapłańskie.

Zaraz po święceniach kapłańskich pracował w par. Grudusk, a w lutym 1941r. został administratorem par.



ks. Józef Kardynał (w środku)

Czermno. Po upływie siedmiu miesięcy został przeniesiony na wikariat w Ciechanowie.

Od grudnia 1942 parafia Nowe Miasto pozostawała bez opieki duszpasterskiej. Ks. Kardynał został jej proboszczem w marcu 1943 r.

Młody, bo zaledwie 34 - letni kapłan, rozpoczął swą posługę w niełatwym czasie. Komisarz niemiecki zajmował plebanie, więc ks. Kardynał musiał zamieszkać w kościele (spał w sieni przy wejściu do zakrystii). Tu zastał go 17 styczeń 1945, dzień wyzwolenia Nowego Miasta. Grzmiały działa, a tynek syłał się na głowę. Sowiecki pocisk wycelowany w kościół runął obok. Pod wpływem odłamków oraz

fali poudarzeniowej kościół uległ poważnemu zniszczeniu. Uszkodzone zostały mury, wybite okna, zniszczony dach i co chyba najgorsze - zburzony został zabytkowy piękny ołtarz. Wiele pracy kosztowało proboszcza przywrócenie kościoła do dawnego stanu.

Nie mało problemów spotkało ks. Józefa ze strony ówczesnych komunistycznych władz. Mimo początkowej względnie dobrej współpracy, z czasem stosunki zaczęły się psuć. Po patriotycznym kazaniu proboszcza na pogrzebie Franciszka Krupińskiego (żołnierza antykomunistycznego podziemia, zamordowanego bez procesu), kiedy nazwał zmarłego „męczennikiem, którego duch będzie żył między mieszkańcami” rozpoczęła się inwigilacja proboszcza. W 1959 r. został oskarżony o posiadanie dolarów, przesiedział w więzieniu półtora roku.

Gdy powrócił, nie wszyscy czekali na niego z otwartymi ramionami. Część parafian domagało się jego odwołania. „Takie zachowanie (...) bolało go bardzo i pozostawało na długo jakąś raną” - pisze w biogramie ks. Kardynała ks. prof. M. Grzybowski.

W 1982 ks. Kardynał przeszedł na emeryturę, ale nie opuścił swojej parafii, otoczony opieką nowego proboszcza, ks. Jana Marońskiego.

W 1987 r. obchodził 50-lecie kapłaństwa. Został przyjęty przez papieża Jana Pawła II, który powiedział: „Nie wiedziałem, że w Polsce mamy jeszcze jednego kardynała - i to od urodzenia.”

Gdy wybudowano obecną plebanie, nie chciał się przeprowadzić, swych dni pragnął dożyć w u siebie. Niedługo przed śmiercią zmienił jednak miejsce zamieszkania i przeniósł się do niewielkiego pokoiku w nowym budynku. Tu 19 marca 1997 r., w dniu swojego patrona św. Józefa, „przygarnął go Chrystus uwielbiony i wezwał do królestwa światła”.

Trzy dni później odbył się pogrzeb ks. Józefa Kardynała, który zgromadził ok. stu kapłanów i rzesze parafian.

PAWEŁ ŚLUPSKI

PS Celowo pominąłem biogram ks. Tyburcjusza Góreckiego, męczennika za Boga i Ojczyznę. Napiszę o Nim w lipcu, w rocznicę jego śmierci.

W pracy nad artykułem korzystałem z książek ks. M. M. Grzybowskiego „Duchowieństwo diecezji płockiej” oraz z „Z archiwaliów diecezji płockiej”, archiwalnych wydań „Gazety Świątecznej”, pamiętnika Mariana Myslakowskiego, ksiąg metrykalnych, wspomnień mieszkańców.

W Grupie Azoty wciąż poszerzamy ofertę, tworzymy produkty nowoczesne, które mają praktyczne zastosowanie w różnych warunkach i dla różnorodnych upraw. Warto to wykorzystać.



www.grupaazoty.com

www.nawozy.eu

agro@grupaazoty.com

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR:

PH Agrochemik Pułtusk

oddział Ciechanów, oddział Karniewo

tel. 608 031 716, 23 692 78 00 | www.agrochemik.pl

 **PH Agrochemik**

Lek. Urszula Rudzińska specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa,
padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów,
ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075

FCP-N

FEDMED PSYCHIATRIA

lek. med. Jarosław Fednik

- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul. Widna 45



lek. Dariusz Rudziński SPECJALISTA PSYCHIATRA specjalista psychiatrii dzieci i młodzieży

LECZENIE:

depresji, nerwic, lęku,
psychoz, zaburzeń snu
- u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

FC-3221

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Budowa domów, remonty,
ogrodzenia murowane i wylewane.
692 718 009

PC-00701/22

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.

691 969 669, www.boyk.pl

FC-0020/22

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35

FC-0022/22

Garaże Blaszone, bramy garażowe, hale, magazyny, kojce dla psów.

ROBISTAL.pl

MOCNA KONSTRUKCJA! - OCYNK.

TYLKO U NAS
WZMOCNIONY
TRAPEZ BLACHY!

Montaż Gratis! Krótkie Terminy,
Tel. 509-038-426, www.robstal.pl

FCP-32



Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje

**Sprzedaż •
naprawa • wymiana**

Samochody osobowe,
ciężarowe, maszyny rolnicze

Ciechanów, ul. Pułtowska 116
(za stacją benzynową).

Tel. 023 673 48 07

Faktury VAT

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodontyka dzieci i młodzieży
- Stomatologia estetyczna
- Tomografia CBCT/3D
- Pantomogram
- Cefalogram
- Implantoprotetyka
- Specjalista stomatologii dziecięcej
- Endodontyka mikroskopowa
- Specjalista Endodonta

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

**DLA STAŁYCH PACJENTÓW
PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY
OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY**

Usługi ogólnobudowlane.
Prace wewnętrzne i zewnętrzne.
Wykończenia wnętrz. Remonty.
Drobne prace. Masz pytania
zadzwoń! Pomoc w doborze
materiałów. Indywidualne wyceny!
Faktura VAT 23%. 668 456 019

M5538-06288

Remonty, wykończenia, składanie
mebli. Złota rączka. 511 891 924

FE-36

LEKARSKIE

Sprzedam oryginalną Viagrę.
693 206 208

PC-00713/22

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Citroena C3 1,4 benzyna,
2009 rok. 606 462 956

fcp-rm

Sprzedam Forda Fiestę 1,5,
2017 rok. 604 536 181

fcp-ad

Sprzedam Volvo XC60, 2009.
504 652 931

PC-00705/22

Sprzedam Skodę Fabię 1,4 16V,
2011, przebieg 270000 km.
668 364 760

PC-00742/22

Skup samochodów. 513 552 226

FC-0128/22

Autokasacja. 604 534 590

FC-0353/22

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW, SZYBKIE ODBIÓR Z MIEJSCA, PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ.

TEL. 668 939 875

M5173-76910

Skup aut za gotówkę. 793 225 912

M4834-84194

NIERUCHOMOŚCI

Noclegi, pomieszczenia
biurowe - Ciechanów.
Tel. 602 385 465

FC-0036/22

Alternatory, rozruszniki

**Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)**

Tel. 784 734 960

FCP-143

SIGMA-MAX

06-500 Mława,
ul. Długa 22/25

www.sigma-max.pl **tel. 23 32 33 300 wew 225**

Nowy Gołymín 15, 06-420 Gołymín Ośrodek **instalgol.pl**

BETON TOWAROWY



609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków

- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne

- ROBOTY ZIEMNE



**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe **CENY**
Automatyka do bram
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

Wynajmę kawalerkę w Ciechanowie,
ul. Mościckiego 7. 510 147 549

FC-0469/22

Wynajmę lokal w Raciążu,
ul. Piłsudskiego. 510 147 549

FC-0470/22

Sprzedam 2 ha, Ciechanów.
724 473 969

PC-00697/22

Pokój - wynajmę. 881 406 640

PC-00735/22

Kupię mieszkanie 50-60 m²
w nowym budownictwie
w Ciechanowie. 604 558 124

PC-00736/22

Wynajmę pokój mężczyźnie
Ciechanów. 514 249 182

PC-00730/22

Sprzedam działkę zabudowaną.
23 671 62 47

PC-00724/22

Sprzedam mieszkanie 38,5 m²,
Ciechanów, Aleksandrówka.
723 292 977

PC-00726/22

Sprzedam działkę 20 a
z budynkami, 15 km od Ciechanowa.
789 089 795

PC-00712/22

SM ODBUDOWA

Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Odbudowa” w Nidzicy
poszukuje pracowników
na stanowisko:

**Specjalista
ds. technicznych**

Więcej informacji pod adresem
sekretariat@smodbudowa.pl

FCP-189

Sprzedam działkę.
606 625 631

FE-30

**Sprzedam mieszkanie
z garażem w Olsztynie,
60 m², 3 pokoje,
nowe budownictwo,
489 000 zł.**
Tel. 787 885 032

M5078-04440

Wynajmę ziemię pod fotowoltaikę
4,5,6 klasa. Tel. 537 411 996

FN-76

Do wynajęcia kawalerka w bloku,
Ciechanów. 516 451 473

M5221-13069

Sprzedam mieszkanie 42,5 m²,
I piętro, Warszawa Okęcie.
603 787 332

FE-35

PRACA

Opiekunka podejmie pracę przy
starszej osobie. 797 665 539,
602 354 712

PC-00709/22

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski



OFERUJEMY:

- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRÄNZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32,
tel. 509 274 870

Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina,
tel. 501 444 220



FC-702

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

tel. 500 224 312

KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

Skup trzody i bydła

AR-POL

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa
tuczniaki, maciory, knury, krowy, byki, jałowki

Nowe Miasto k. Płońsk, ul. Młodzieżowa 1
tel. **690 393 441**

Ubojnia zwierząt

Elżbieta Słonzewska
w spadku

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska

skupuje krowy
oraz młode bydło

Odbiór z gospodarstwa.

tel. 606 402 852, 504 154 315
lub 604 206 737

MAK-POL

Skup trzody i bydła
tuczniaki,
maciory, knury

Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasanie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. **507 771 303**

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL” Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

Zatrudnię pomocnika budowlanego.
517 911 192

Zatrudnię mechanika
do samochodów ciężarowych
i naczeper oraz kierowców kat. C+E
w ruchu międzynarodowym,
Unia Europejska. 506 859 829

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym,
zakwaterowanie. 797 621 858

Praca przy zbiorze truskawek
w Czarnocinku od 15 czerwca.
692 346 465

Przyjmę do pracy na budowie, praca
w Mławie. 500 364 400

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym,
zakwaterowanie, wyżywienie.
694 100 634

Zatrudnię pracownika fizycznego
do prac porządkowych i przy
koniach. 609 521 837

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym.
512 704 741

Kierowcę kat. C+E, kraj. 604 414 197

Poszukuję pracowników
do układania kostki brukowej,
praca-Ciechanów, okolice.
534 173 336

Ochrona-sprzątanie dla kobiet.
692 914 993

Zaopiekuję się starszą osobą.
604 266 147

Zatrudnimy kierowcę do pracy
w transporcie międzynarodowym
na kierunku PL-FIN, prawo jazdy
C+E, umowę o pracę.
Telefon 606 231 281

Traktorzysta, kombajnista poszukuje
pracy. Tel. 504 722 875

Zatrudnię osobę do skupu bydła.
Wymagane prawo jazdy kat. B,
mile widziana kat. C.
Tel. 23 689 15 68 dzwonić
w godz. 10.00-16.00

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym.
609 876 343

Zatrudnimy kierowcę kat. C+E
z doświadczeniem, kierunek:
Polska - Szwecja. Tel. 668 767 226

Praca na tartaku, okolice
Ciechanowa. 602 663 478

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie.
882 028 784

Przyjmę do pracy w gospodarstwie
rolnym. 794 052 720

Zatrudnię stolarza, szlifierza,
montażystę do zakładu stolarskiego
w Kuklinie. Zapewniam dojazd
z Mławy. Tel. 601 262 594

ROLNICZE

Sprzedam 50 szt. bel siana.
668 834 351

Sprzedam siano, sianokiszonkę,
słomę, lucernę na pniu, pług, wóz
paszowy, talerzówkę. 692 350 269

olej napędowy.

olej opałowy

z dostawą

Tel: 501 680 623

KUPIĘ

prasę rolującą Metal-Fach,
Claas Rollant 42, 44, 46, 62, 66,
250, Arobale, Welger, Krone,
John Deere, Carraro, Morra, Vicon,
Deuzh-Fahr, Greenland.
Kombajn Anna, Bolko, Volvo,
półzawieszany do ciągnika Z-020,
prasę kostkującą Sipma Z-224,
Famarol, Claas, Welger,
John Deere.

Tel. 518 857 308

Skup bydła

Marcin
Malinowski

konkurencyjne ceny

511 394 119

PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

Dotacja 60 tys. zł
w ramach programu
„Restrukturyzacja
Małych Gospodarstw”.

Nabór wniosków do 14 lipca
– również dla osób
nie ubezpieczonych w KRUS.
Wypełnianie wniosków.
Dojazd do rolników.
Tel. 795-931-529

Skup, ubój,
eksport zwierząt

23 671-72-08
507-132-860
e-mail: **dab.pol@wp.pl**

Sprzedam kombajn Bizon.
600 653 725

Sprzedam kombajn Bizon Z-056,
1990, uszkodzony, przyczepę
HL 811 do remontu, przyczepę
podkontenerową 7,5x2,5.
665 870 347

Wywóz obornika Fliegl 20 t
z załadunkiem ładowarką, beczka
20 tys. l. 513 705 855

Zbiór traw przyczepami.
698 259 260

Sprzedam jałówkę cielną HF.
667 633 541

Sprzedam wały ciągnane
posiewne, dystrybutor do paliwa.
514 083 060

Sprzedam 2 ha, Ciechanów.
724 473 969

Sprzedam kombajn John Deere
1177 Hydro 4. 512 201 064

Sprzedam jałówkę cielną.
602 475 417

Sprzedam Bizona Rekord, 1990,
I właściciel. 604 943 642

Sprzedam kury, pisklęta perliczek,
gęsi, kaczek, indyków, brojlerów.
510 147 497

Sprzedam jałówkę na wycieleniu.
519 845 317

Sprzedam roczną zrebówkę
zimnokrwistą. 667 412 455

Sprzedam jałoszki mięsne żartaki,
konie zimnokrwiste. 504 652 931

Sprzedam 5 ha ziemi w gm. Ojrzeń,
klasa 4, 5, 6. 512 195 106

Kupię Ursusa 3512 lub MF 255.
517 841 738

Sprzedam zgrabiarkę dwugwiazdową
Kuhn 2008 r, kosiarkę rotacyjną
czeska, zetor 10.145 z turem.
535 816 080

Sprzedam kombajn Bizon Super,
1990 r. 692 740 893

Skup ciągników, ładowarek,
ciężarówek i maszyn rolniczych.
693 888 308

Kupię ciągniki rolnicze, każdy stan
i marka. 507 771 711

Kupię ciągnik Ursus C-330,
C-360 3P, MF, T-25, MTZ -
stan obojętny, może być bez prawa
do rejestracji. Tel. 698 282 939

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus,
MTZ (z napędem lub bez napędu),
T-25, C-360 3P, C-330, C-328.
603 502 876

Ryby zarybieniowe. Sprzedaż.
Tel. 602 399 656,
www.ryby-gutocha.pl

Sprzedam żyto paszowe 2 tony.
Tel. 504 742 451

Sprzedam zbiornik do mleka,
lejek do nawozów, sortownik
do ziemniaków, rozrzutnik obornika,
siano-bele. 515 717 573

Kupię słomę. 504 219 124

Sprzedam sianokiszonkę.
Tel. 663 579 261

Sprzedam pług, siewki, siewnik,
grubera, rozrzutnik, wycinacz,
zgrabiarki, przetrząsarki, pompę
wodną, przyczepę samozbiierającą,
części do ciągnika Renault.
600 584 629

Sprzedam jałóWKI cielne HF.
Tel. 663 866 446

Sprzedam prasę belującą Cararo,
rozrzutnik obornika 1-osiowy, siewkę
do nawozów ocynk., nowy stawiacz
bel. Tel. 605 821 748, 691 877 705

Sprzedam kury, kurczęta, kaczki.
794 156 414

Sprzedam kombajn Bizon Z-056,
1990 rok. 604 713 544

Sprzedam prasę kostkę.
509 250 298

Sprzedam tanio opryskiwacz
zawieszany, uszkodzona pompa,
druć kolczasty. 600 134 244

Sprzedam owies. 510 394 383

Sprzedam ciągnik Pronar
z turem, koła, części do rozrzutnika
dwuosowego. 512 734 818

RÓŻNE

Zakładanie spółek. Kompleksowa
obsługa prawna spółek.
Tel. 600 270 534

Sprzedam siatkę ogrodzeniową.
512 201 064

Muzyk, wokalista. Wesela,
bale, imprezy okolicznościowe.
500 019 822

Drewno opałowe,
obladry, kora.
602 663 478, 600 306 637

Topole, sosnę kupię. 509 042 402

Sprzedam windę do samochodu
dostawczego, młynek ssąco-
tłoczący do zboża, silnik uszkodzony,
dwukółkę samochodową
do przewozu koni. 665 870 347

Sprzedam drewno opałowe,
możliwość dowozu. 609 521 837

Asfalt z remontera na gorąco.
23 673 34 35

Kruszywa, żwir, czarnoziem.
23 673 34 35

Szczeniaki owczarek niemiecki.
791 044 693

SUPER POŻYCZKA
do 2 tys. w 10 min.
515 459 414

Kupię topole, lipę, drewno
opałowe. 602 663 478

TOWARZYSKIE

Kawaler 39 lat zapozna dziewczynę.
572 702 859

Atrakcyjna domowa, cicha atmosfera,
gwarantowana dyskrekcja.
791 409 697

Pani pozna panów. 792 207 348

Praca dla pań. 733 028 016

Poznam pana do 65 lat ze wsi,
mam 57 lat. 573 994 139

Poznam panią. 517 718 105

USŁUGI

Odnawianie wanien. 600 979 826

Gipsowanie, sufity podwieszane,
glazura, terakota. 514 103 658

Firma wykona dla Państwa wszelkie
remonty, mieszkania, domy, biura.
798 098 051

Naprawa lodówek, zamrażarek,
ład chłodniczych, schładzalników
do mleka. 697 342 132

Hydraulik. 570 188 332

Pranie dywanów i tapicerki meblowej.
608 613 644

Usługi remontowo-budowlane.
513 954 032

Świadczymy usługi budowlano-
remontowe, elewacje. 505 267 996,
508 857 185

Budowy domów, remonty pod klucz.
723 382 898

Usługi remontowo-budowlane,
gładzie, malowanie, ścianki działowe,
ocieplenia budynków itp.
503 748 165

Malowanie dachów, krycie blachą,
papą termozgrzewalną. Tanio.
511 480 459

Usługi hydrauliczne. 508 491 711

ORIFLAME
SWEDEN

Biurow Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniewska1@neostrada.pl

Ogłoszenie
drobne
przez
internet!

- Wejdź na stronę
www.ciechpress.pl

- Kliknij zakładkę -
Ogłoszenie
drobne do TC

- Zastosuj się
do poleceń

Wygodnie, szybko,
nie wychodząc
z domu!

Tygodnik
Ciechanowski

Fot. Ewa Stangrodzka



Twórcy zrzeszeni w SAP otrzymali nagrody

XV lat z piórem

Kilka dni temu w auli Państwowej Uczelni Zawodowej im. Ignacego Mościckiego swoje XV-lecie świętował Oddział Ciechanowski Stowarzyszenia Autorów Polskich. Do istniejących już w Ciechanowie stowarzyszeń literackich dołączył poprzez rejestrację w KRS w 2008 roku.

Uroczystość zgromadziła ponad setkę gości, wśród których licznie reprezentowani byli przedstawiciele władz samorządowych miasta i powiatu, placówek kultury, szkół oraz zaprzyjaźnionych środowisk literac-

kich z Ostrołęki, Przasnysza, Mławy i Działdowa. Całość poprowadziła Joanna Kiszurno, członkini zarządu OC/SAP. Uczestnicy spotkania obejrzeli prezentację multimedialną, która obejmowała wydarzenia zorganizowane przez oddział w minionych latach. Była to doskonała okazja do zaprezentowania licznych osiągnięć oddziału, począwszy od wydawnictw po sztandarowe projekty, takich jak Świętojańska Noc Poetów, Zaduszki Poetyckie czy Czwartkowe Wieczory z Poezją. Te ostatnie odbywały się początkowo co miesiąc, potem co dwa miesiące. Obecnie ich częstotliwość zaburzona jest przez pandemię, planowane są jednak kolejne spotkania. Mają one stałą publiczność i są doskonałą okazją do zaprezentowania twórców zarówno

lokalnych jak i przedstawicieli innych środowisk poetyckich. Stały się także przyczynkiem do wydania albumu „Spacer po Ciechanowie”, który zawarł informacje o 55 minionych spotkaniach oraz 5 plenerach malar- skich zorganizowanych dotychczas

w naszym mieście. Album powstał przy wsparciu Prezydenta Miasta Krzysztofa Kosińskiego, on też opatrzył książkę słowem wstępu, zaś sam jubileusz stał się okazją by ten album zapromować.

Przedstawiciele Rady Głównej Stowarzyszenia Autorów Polskich Eugeniusz Orłow i Krzysztof Bieńkowski wręczyli podziękowania dla władz i firm wspierających OC/SAP oraz przyznawane przez RG SAP nagrody dla twórców. M.in. nagrody im. Anny German otrzymały śpiewające: Joanna Kiszurno, Beata Trojanowska i Ewa Jeziółkowska. Prezes Oddziału Ciechanowskiego Stowarzyszenia Autorów Polskich Janina Janakakos Szymańska otrzymała z rąk przedstawicielki Urzędu Marszałkowskiego Wiesławy Krawczyk medal „Pro Mazovia”. Jest to już drugie takie wyróżnienie, bowiem podczas jubileuszu X-lecia medal „Pro Mazovia” otrzymał oddział. Każdy z uczestników spotkania otrzymał album, jak również obietnicę kolejnych Czwartkowych Wieczorów z Poezją i dalszych intensywnych działań oddziału.

EWA STANGRODZKA



Uroczystość zgromadziła ponad setkę gości

W powiecie prężnie działa już 49 kół:

Wiejskie gospodynie w akcji

Siłą powiatu ciechanowskiego są kobiety, przedsiębiorcze, gospodarne, zaangażowane w życie swoich lokalnych społeczności, które myślą o sobie – przekonywała starosta ciechanowski Joanna Potocka – Rak, podczas III Forum Kół Gospodyń Wiejskich.

Tegoroczna impreza odbyła się 8 czerwca w Zajeździe Tur w Niestumiu. Zjawili się na niej ponad 320 pań. To głównie członkinie prężnie funkcjonujących na terenie powiatu ciechanowskiego Kół Gospodyń Wiejskich.

Gdy przymierzano się do organizacji pierwszego forum, na terenie powiatu ciechanowskiego funkcjonowało 18 KGW, obecnie jest ich 49 kół. Po części miało to związek z tym, że pojawiło się rządowe rozporządzenie, zachęcające do tworzenia lub reaktywowania kół w swojej miejscowości. Na ten cel można było otrzymać jednorazową dotację w wysokości 5 tys. zł. Tyle, że było to jednorazowy zastrzyk finansowy i bez zaangażowania samych pań, funkcjonowałyby one jedynie na papierze.

- Jesteśmy kołem gospodyń wiejskich działającym od niedawna, bo od września 2021 roku. Jestem pomysłodawcą i założycielem naszego koła. Głównym naszym celem jest zjednoczenie naszej społeczności i polepszenie warunków naszej wsi. Staramy się to realizować.

Fot. Roman Nadej



Grupowe zdjęcie uczestniczek forum

Organizowanie spotkań, urządzanie wspólnego gotowania, niesienie pomocy innym jest czymś wyjątkowym dla nas kobiet. Znaleźnienie czasu na to wszystko jest na wagę złota, a my staramy się ten czas znaleźć i cały czas się rozwijać – mówi Klaudia Łyskawa z Koła Gospodyń Wiejskich w Konradzie Pańskim, w gm. Głinojeck, która zawodowo zajmuje się animacjami dla dzieci.

Ciechanowskie starostwo stara się zachęcać koła do jak największej aktywności. Stąd ich udział w wielu imprezach organizowanych przez samorząd powiatowy.



Zespół Baciary

- Celem forum było i nadal jest zwrócenie uwagi na kobiety wyjątkowe, które potrzebują przestrzeni do samorealizacji, wymiany doświadczeń,



Kurpianki opowiadały o działalności swojego stowarzyszenia

współpracy, ale też mających ogromną siłę do tego, by zmieniać swoją lokalną rzeczywistość – przekonuje Joanna Potocka-Rak.

W spotkaniu uczestniczył radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego Paweł Obermeyer oraz radne powiatowe Zenona Babicz i Barbara Kamińska. Ten pierwszy komentował, że przyjmując zaproszenie nie spodziewał się aż tylu uczestniczek. Dla porównania, sesje Sejmiku od 2 lat odbywają się zdalnie. Gratulował pomysłu, dotyczącej zorganizowania forum.

Starosta, korzystając z okazji, zachęcała panie do głosowania na Mazowiecki Festiwal Smaków w powiecie ciechanowskim, zgłoszony do Budżetu Obywatelskiego Mazowsza. To cykl wydarzeń i inicjatyw lokalnych mających na celu promocję tradycyjnej polskiej kuchni, kultury regionalnej oraz integrację społeczną w wymiarze ponadlokalnym.

List gratulacyjny i podziękowania za działalność na rzecz swoich lokalnych społeczności dla niezwykłych pań przesłał Piotr Zgorzelski, wicemarszałek Sejmu RP. Wydarzenie jak co roku było współfinansowane przez Samorząd Województwa Mazowieckiego.

Kurpianki Beata Pasińska i Sylwia Słojkowska-Affelska opowiadały o regionie oraz o działalności Stowarzyszenia Kuźnia Kurpiowska. Sporo opowiadały zwłaszcza o temat rękodzieła i kulinariów. Przywiozły także coś do spróbowania. Uczestniczki Forum miały okazję wziąć udział w warsztatach nauki tańca ludowego, poprowadzonych przez Edytę Bojkowską-Kolak, tancerkę Ludowego Zespołu Artystycznego Ciechanów.

Muzyczną gwiazdą wieczoru były Baciary – polski zespół folklorystyczny z Podhala. Panowie zachęcali uczestniczki forum do tańca i wspólnego śpiewania. Wiejskie gospodynie nie trzeba było długo zachęcać do zabawy. Więcej zdjęć na stronie internetowej TC.

RN